

Dusza – postu,
ciało – karnawału

9

Radość
miłosierdzia

12

Wielkopostne
postanowienia

14

Spotkanie miłosierdzia
z życiem konsekrowanym

16

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
luty 2016 nr 2(66) r. 7
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA

WIELKI POST Czas poznania siebie





KSIEGARNIA

Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



KWIECIEŃ 30.04 – 08.05 – Włochy – Rzym, Cascia, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1800 zł; **07-14 Medjugorje** (8 dni) – 1450 zł
MAJ 15-22 Paryż – Wersal – Lisieux – Mont Saint Michel – Kolonia (8 dni) – 1950 zł; **21-22 Kodeń – Zamość** (2 dni) 250 zł; **21-24 Zamki Moraw i Wiedeń** (4 dni) – 700 zł; **23-30 Zamki i sanktuaria Bawarii** (8 dni) – 2000 zł;
CZERWIEC 6-10 Lourdes (5 dni, samolot) – 2390 zł; **09-12 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 500 zł;
15-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona (9 dni, samolot) – 3100 zł; **18-19 Wilno** (2 dni) – 260 zł;
22-26 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 600 zł;
29.06-10.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra, Albania (Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni 2350 zł)
LIPIEC 5-24 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariaszell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **6-10 Bieszczady** (5 dni) – 750 zł; **15-19 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 850 zł
SIERPIEŃ 1-8 Gruzja (8 dni) – ok. 3500 zł; **5-8 Budapeszt** (4 dni) – 650 zł; **19-29 Włochy**: Rzym – S. Giovanni Rotondo, Cascia – św. Rita, Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini – cały dzień nad morzem (11 dni) – 2050 zł; **WRZESIEŃ 17-25 Liban** – św. Charbel (9 dni, samolot) – 1750 zł + 750 USD

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Przed nami czas poznania siebie, pokuty i przemiany!

ks. Jarosław Jabłoński

„Jeżeli bacznie przyjrzeć się zeświecczonej kulturze współczesnej, można spostrzec jak łatwy i naiwny optymizm przeistacza się w swoje przeciwieństwo: w radykalny, krańcowy pesymizm, w zdesperowany nihilizm. I być może właśnie ci chrześcijanie, których jeszcze dzisiaj oskarża się o «pesymizm», będą mogli przyjąć z pomocą braciom, wydobyć ich z depresji, ofiarując im swój «szczególny» optymizm – który ich nie zawiedzie – któremu na imię Jezus Chrystus”. Te słowa wypowiedział przed trzydziestu dwu laty kardynał Joseph Ratzinger na łamach książki *Raport o stanie wiary*. Mówił, odpowiadając na liczne pytania włoskiego dziennikarza Vittoria Messoriego, w kontekście zauważalnej sekularyzacji, wpływu mass mediów na zmianę mentalności ludzi i przemian modeli zachowań społecznych. Przed kilkoma dniami wziąłem tę książkę z półki i kartkując zauważyłem powyższy fragment zakreślony przeze mnie przed laty. Wydaje się, że są to wspaniałe słowa na tegoroczny Wielki Post. Będziemy w nim tworzyć swoisty „raport” o nas samych, naszym życiu i wierze, wracając do Boga poprzez pokutę, przemianę i nawrócenie.

Gdy w 1992 roku tak wielu Polaków zachłystywało się wolnością, Przemysław Gintrowski wraz z Jackiem Kaczmarem w utworze *Kantyczka z lotu ptaka*, wieńczącym koncert zatytułowany „Wojna postu z karnawalem” śpiewali słowa: „Co nam hańba, gdy talary mają lepszy kurs od wiary. Wymienimy na walutę honor i pokutę!”. Utwór był swego rodzaju profetyczną diagnozą świadomości, zachowań i dążeń naszych rodaków. Stał się on nie tylko oceną ówczesnej sytuacji, ale nadal doskonale opisuje również tę dzisiejszą. Dla wielu pieniądź oraz sukces stały się sensem życia i niezwykle trudno jest mówić im o potrzebie pokuty, postu czy jałmużny, które stanowią istotę Wielkiego Postu. Może właśnie dlatego nie należy wiele mówić, a pokazywać życiem. To właśnie jest wyzwanie naszych czasów. Głosić Chrystusa nie tylko słowem, pięknymi wywodami i racjonalnymi argumentami, ale przykładem i świadectwem życia. Papież Franciszek nazywa to „wyjściem na peryferie współczesnego świata”.

Wierzę, że w tym dziele pomoże nam wstawiennictwo Giganta Wiary naszych czasów, przykładu otwartości na Boga i drugiego człowieka i przewodnika po naszych drogach miłosierdzia. 15 lutego czeka nas wielkie wydarzenie. Patronem Białegostoku zostanie oficjalnie ogłoszony bł. Michał Sopoćko – Święty, który we współczesnych czasach najbardziej rozślawia nasze miasto w Polsce i na świecie. Jak to czyni, skoro nie żyje od z górą czterdziestu lat? Choćby poprzez to, że w znaku relikwii dotarł do ponad sześciuset miejsc – świątyń i sanktuariów na całym świecie, gdzie miejscowi identyfikują go z naszym miastem. Ponieważ jego pisma są czytane w wielu językach i tysiące pielgrzymów odwiedza corocznie Białystok, odkrywając jego ślady. I wreszcie dlatego, że jego dzieło – apostołat Bożego Miłosierdzia znane jest w najdalszych zakątkach globu, gdzie odmawia się koronkę, wpatruje w obraz Jezusa Miłosiernego, czyni na co dzień dzieła miłosierdzia i woła w setkach języków – „Jezu ufam Tobie!”.

Wierzę, że będzie dobrym Patronem na nasze trudne czasy. Opiekunem i obrońcą wszystkich, którzy tu żyją i tworzą Białystok – Miasto Miłosierdzia.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis fotograficzny)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 6 ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedziele
- 8 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Najświętsza Maryja Panna – Wniebowzięcie
- 9 WIELKI POST
CZAS POZNANIA SIEBIE
Dusza – postu, ciało – karnawału
Nie dajmy się podzielić
Radość miłosierdzia
Wielkopostne postanowienia w rodzinie
- 15 ROK ŻYCIA KONSEKROWANEGO
Dziękczynienie za powołanie
Spotkanie miłosierdzia z życiem konsekrowanym
- 18 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Błogosławiony Michał Sopoćko o wielkopostnym nawracaniu się
- 20 WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Ciało Chrystusa
- 21 LITURGIA – PIĘKNO
CHWALENIA PANA
W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej
- 22 ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM
Drugi List do Tymoteusza (II)
- 24 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA
MODLITWY
Bezinteresowne spotkanie
- 25 Z MYŚLI OJCÓW KOŚCIOŁA
Wstrzemięźliwość poszczącego niech się stanie pożywieniem ubożego
- 26 ZAPOMNIANE SANKTUARIA
Jezus w okowach i Matka Boża Różańcowa z Choroszczy
- 28 ZABYTKI SAKRALNE
Kościoł w Zalesiu. Fakty przytoczone przez historyków
- 29 CZŁOWIEK I PAN BÓG
Będzie więcej spowiedzi i dobrych przyrzeczeń...
- 30 PRZECIWSZTAJACIE SIĘ ZŁU
Zabobony
- 31 INSTYTUT MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
Ludmiła Roszko. Współzałożycielka Instytutu Miłosierdzia Bożego
- 32 MŁODZI W KOŚCIELE
Już od dzieciństwa jestem wolontariuszką
- 33 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Podsumowanie działań Caritas Archidiecezji Białostockiej w 2015 roku
- 34 Krucjata różańcowa. Jak o. Petrus Pavlicek uratował Austrię?
- 35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Budowa kościoła...
- 35 OSTRYM PIÓREM
Wolność i demokracja oraz ich wrogowie
- 36 VII Festiwal Sztuk
Bożonarodzeniowych

Białostocki Orszak Trzech Króli



6 stycznia 2016 r. ulicami Białegostoku w Orszaku Trzech Króli przeszło kilkanaście tysięcy osób. Wraz z barwnym i rozpiewanym pochodem podążali bp. Henryk Ciereszko oraz prezydent miasta Tadeusz Truskolaski. Białostocki Orszak spod Pałacu Branickich przez centrum miasta poprowadzili Trzej Mędrcy – Kacper, Melchior i Baltazar wraz z barwnymi grupami symbolizującymi trzy kontynenty – Europę, Azję i Afrykę. Poprzedzali ich jeźdźcy na koniach, za nimi zaś podążali ubrani w kolorowe stroje przedstawiciele ruchów i wspólnot, uczniowie szkół, przedszkolaki oraz całe rodziny, które spontanicznie dołączały się do Orszaku. Uczestnicy wspólnie śpiewali kolędy oraz oglądali przygotowane na trasie pochodu sceny ilustrujące biblijny opis Bożego Narodzenia. Orszak zatrzymał się kolejno w betlejemskiej gospodzie, na polu pasterzy, przy pałacu Heroda, a zakończył przy białostockiej archikatedrze, gdzie znajdowała się stajenka. Tam Trzej Królowie oddali pokłon i złożyli Dzieciątka Jezus symboliczne dary. Barwny pochód zakończyła Msza św. w białostockiej archikatedrze.

Kościół w Polsce

■ 6 stycznia, w Uroczystość Objawienia Pańskiego Kościół w Polsce obchodził Dzień modlitw w intencji misji. Tegoroczne hasło – „Jesteśmy misjonarzami miłosierdzia” – nawiązywało do Roku Miłosierdzia, który z woli papieża Franciszka obchodzony jest w całym Kościele. Tradycyjnie już w tym dniu, poprzez ofiary na tacę, zbierane były pieniądze na ogólnopolski fundusz misyjny, z którego utrzymuje się Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, przygotowujące przyszłych misjonarzy do pracy w krajach misyjnych oraz misjonarzy z Polski. Obecnie w Centrum do wyjazdu na misję przygotowuje się 29 osób.

■ 14 stycznia Prezydent RP Andrzej Duda spotkał się na noworocznym spotkaniu z przedstawicielami najważniejszych religii i wyznań w Polsce. W krótkim przemówieniu Prezydent wyraził nadzieję, że noworoczne spotkania w Pałacu Prezydenckim przedstawicieli najważniejszych religii będą nadal tradycją. Jak podkreślił, „dobre współistnienie w Polsce ludzi różnej wiary, ale w istocie wierzących w jednego Boga, jest naszą wielką, wielowiekową tradycją”. Wśród uczestników spotkania byli m.in. Metropolita Warszawski kard. Kazimierz Nycz, ordynariusz warszawsko-praski abp Henryk Hoser; sekretarz gene-

Zjazd kołędowy duszpasterzy i katechetów

9 stycznia br. na dorocznym Zjeździe Kołędowym w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej spotkali się duszpasterze i katecheci świeccy. Tematyką spotkania był Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski w aspekcie Miłosierdzia Bożego. Referaty wygłosili bp Henryk Ciereszko



oraz prof. Piotr Jaroszyński z KUL. Biskup pomocniczy Archidiecezji Białostockiej w swoim wystąpieniu pt. „Chrzest Polski jako przejaw Miłosierdzia Bożego” podkreślił, że prawda o Bożym Miłosierdziu zasługuje, zwłaszcza we współczesnych niespokojnych czasach, aby ją lepiej zgłębić, czcić i naśladować w życiu. Drugi z prelegentów, prof. Piotr Jaroszyński w wystąpieniu zatytułowanym „Chrzest Polski drogą Polaków” zwrócił uwagę na mądrość decyzji Mieszka I o wejściu na obszar kultury Zachodu, którą uosabiał papież i Rzym. Na zakończenie konferencji abp Edward Ozorowski podziękował prelegentom i wszystkim uczestnikom spotkania oraz udzielił im pasterskiego błogosławieństwa.

ralny KEP bp Artur Miziński oraz ordynariusz połowy WP bp Józef Guzek.

■ Pod hasłem „Migranci i uchodźcy są dla nas wyzwaniem. Odpowiedź daje Ewangelia miłosierdzia” w niedzielę 17 stycznia w Warszawie obchodzony był 102. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Punktem centralnym obchodów była Msza św. w katedrze św. Floriana na warszawskiej Pradze. Przewodniczył jej i kazanie wygłosił ordynariusz warszawsko-praski abp Henryk Hoser. Jej oprawę przygotowali uchodźcy i migranci, którzy są podopiecznymi prowadzonego przez werbistów Ośrodka Migranta i jezuickiego stowarzyszenia „W Akcji”. Po liturgii odbyło się okolicznościowe spotkanie z uchodźcami i migrantami.

■ 17 stycznia br. w Kościele katolickim w Polsce obchodzony był 19. Dzień Judaizmu. W wydarzeniu wzięli udział m.in. polscy biskupi, duchowni i intelektualiści, naczelny rabin Polski Michael Schudrich i ambasador Izraela, Anna Azari. Miejsce centralnych obchodów był Toruń. Uroczystości rozpoczęła wspólna modlitwa na Cmentarzu żydowskim. Następnie odbył się panel skoncentrowany wokół hasła Dnia Judaizmu „Co ty tu robisz, Eliaszu?” (1 Krl 19, 9) i nawiązujący do 50-rocznicy Deklaracji Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* o stosunku do religii niechrześcijańskich. Po

Koncert kolęd w archikatedrze białostockiej

12 stycznia br. w ramach X edycji festiwalu „Kolęda z gwiazdą” w białostockiej archikatedrze odbył się koncert kolęd pt. „Niech kolęda popłynie do nieba, kolędę świata nieść trzeba”. Wraz z przedszkolakami i uczniami białostockich szkół kolędował Abp Edward Ozorowski. Wraz z kilkuset dziećmi z białostockich przedszkoli i szkół kolędowali także przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Białymstoku, Kurii Metropolitalnej Białostockiej, wychowawcy i nauczyciele, a także rodzice i dziadkowie. Do małych kolędników dołączali wierni przychodzący na modlitwę do archikatedry. Koncert kolęd w archikatedrze poprzedziło podsumowanie III edycji Przeglądu Najpiękniejszych Szopek Bożonarodzeniowych oraz wręczenie laureatom konkursu dyplomów i upominków. Nagrody uczestnikom przeglądu w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym wręczył zastępca prezydenta miasta Białegostoku Rafał Rudnicki. Uczestnikom przeglądu wspaniałych pomysłów i pięknych prac gratulowały Lucja Orzechowska, dyrektor Departamentu Edukacji Urzędu Miejskiego oraz wicekurator Oświaty Wiesława Cwiklińska.



południu odprawione zostało nabożeństwo w zabytkowej katedrze św. Janów w Toruniu, z udziałem m.in. rabina Boaz Pasha z Izraela.

■ 21 stycznia minęło 25 lat od przywrócenia Ordynariatu Połowego w Polsce. Po ponad 50-letnim okresie rugowania Kościoła z polskiej armii przez władze komunistyczne, w styczniu 1991 r. dekretem Kongregacji ds. Biskupów św. Jan Paweł II przywrócił Ordynariat Połowy w Polsce i powołał na biskupa diecezji wojskowej ks. prał. Sławoja Leszka Głódzia. Katedrą połową został ustanowiony kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski przy ul. Długiej w Warszawie. W diecezji wojskowej funkcjonuje obecnie 78 parafii. Posługę w nich pełni 115 zawodowych kapłanów wojskowych i dodatkowo 11 kapłanów Straży Granicznej.

■ Dnia 23 stycznia w katedrze gnieźnieńskiej modlono się w intencji zmarłego przed trzema laty kard. Józefa Glempa. Mszy św. z udziałem wspólnoty seminaryjnej i kanoników Kapituły Prymasowskiej przewodniczył bp Krzysztof Wętkowski. W Eucharystii uczestniczyli także przedstawiciele Towarzystwa św. Wojciecha, które św. kard. Józef Glemp reaktywował, i które – zgodnie z jego zachętami i długoletnią, jeszcze przedwojenną tradycją – szerzy w Archidiecezji Gnieźnieńskiej i poza jej granicami kult biskupa męczennika.

Poświęcenie kaplicy w szpitalu MSW

20 stycznia 2016 r. abp Edward Ozorowski oraz prawosławny abp Jakub poświęcili i udostępni do kultu nową kaplicę w białostockim szpitalu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Podczas nabożeństwa Metropolita Białostocki podkreślił, że ka-



plice szpitalne są niezwykle ważne, gdyż tu ludzie odnajdują sens choroby i cierpienia. Zdrowie duchowe z pewnością pomaga także zdrowiu fizycznemu. Obecność kaplicy w szpitalu nie sprawi, że praca lekarzy i pielęgniarek stanie się niepotrzebna. Jest potrzebna, aby osoby przebywające w szpitalu mogły odnajdywać sens swojego życia” – mówił. W uroczystości uczestniczyli kapelani szpitalni, pracownicy i pacjenci oddziału kardiologii MSW, prezydent Miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski, przedstawiciele lokalnych władz i służb mundurowych, NFZ-u oraz sponsorzy, którzy sfinansowali wykończenie kaplicy. Poświęcona została również nowo powstała pracownia hemodynamiki z nowoczesnym angiografem.

Stolica Apostolska

■ „Miłość przed światem” – to tytuł wyjątkowej książki, która ukazała się 16 stycznia, a w której papież Franciszek odpowiada na pytania dzieci z wszystkich kontynentów. Pomysłodawcą tej inicjatywy jest o. Antonio Spadaro, autor pierwszego wywiadu z Franciszkiem. To właśnie na jego ręce napłynęło 259 listów z pytaniami od dzieci w wieku od 6 do 13 lat, pochodzących m.in. z Syrii, Nigerii i Chin. Włoski jezuita zadał je następnie Papieżowi, spotykając się z nim w Domu św. Marty. Książka ilustrowana jest 31 rysunkami dzieci. Opublikowało ją jezuickie wydawnictwo Loyola Press, a do księgarń na całym świecie trafi ona 1 marca. Wcześniej książkę otrzymał papież Franciszek, który przy tej okazji spotkał się w Watykanie z grupką dzieci, która napisała do niego listy z pytaniami.

■ 17 stycznia papież Franciszek złożył wizytę w rzymskiej Synagodze Większej. Tam złożył kwiaty przy tablicy upamiętniającej deportację rzymskich Żydów, która miała miejsce 16 października 1943 r. W ten sposób oddał hołd ofiarom hitlerowskiej eksterminacji narodu żydowskiego. Następnie papież przeszedł na Via Catalana obok synagogi i zatrzymał się

Tydzień Ekumeniczny w Archidiecezji Białostockiej

Jak co roku, w dniach od 18 do 25 stycznia, wraz z chrześcijanami na całym świecie, wierni Kościoła białostockiego modlili się o jedność chrześcijan. Hasłem tegorocznego Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan były słowa zaczerpnięte z *Pierwszego Listu św. Piotra*: „Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana”. W Archidiecezji Białostockiej rozpoczęła go 17 stycznia Msza św. w Jurowcach z udziałem duchowieństwa prawosławnego. 19 stycznia, w prawosławne święto Jordanu, abp Edward Ozorowski uczestniczył w nabożeństwie ekumenicznym w cerkwi Świętego Ducha w Białymstoku, gdzie wygłosił kazanie. 20 stycznia w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej odbyło się rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego oraz promocja ekumenicznego tomiku refleksji i otwarcie wystawy pt. *Białostockie spotkania ekumeniczne*. Dnia 21 stycznia w sanktuarium bł. Bolesławy Lament o przezwyciężenie podziałów modliły się osoby konsekrowane, a w Zespole Szkół Handlowo-Ekumenicznych odbyło się XII Międzyszkolne Ekumeniczne Spotkanie Młodych. W dniach 20-21 stycznia w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku odbywały się zawody sportowe dla dzieci i młodzieży o puchar Małych Radości Ekumenicznych. Dnia 22 stycznia w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyło się sympozjum pt. „Miłosierdzie – wielkie dzieło Boga”. Stronę katolicką reprezentowała s. Michaela Rak ZSJM, Kościół prawosławny ks. dr Włodzimierz Misijuk, zaś „głosem” Zboru Chrześcijan



Baptystów był pastor Ireneusz Dawidowicz. W sobotę, 23 stycznia Mszy św. o jedność i za prześladowanych chrześcijan przewodniczył abp Edward Ozorowski. Homilię podczas Eucharystii wygłosił o. Ziad Hilal, syryjski jezuita, dyrektor centrum posługi uchodźcom i pomocy humanitarnej dla Kościołów katolickiego i prawosławnego w Syrii. Kaznodzieja prosił zgromadzonych o modlitwę, aby wyznawcy Chrystusa w Syrii mogli wytrwać w wierze. Na Mszę św. do białostockiej archikatedry licznie przybyli członkowie modlitewnych wspólnot Białegostoku wraz z ich duszpasterzami i liderami. Po Eucharystii spotkali się oni w sali kina Ton, by wysłuchać świadectwa o. Ziada Hilala i modlić się za prześladowanych chrześcijan. 24 stycznia Tydzień Ekumeniczny w Archidiecezji Białostockiej zakończyła Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Przewodniczył jej Metropolita Białostocki, a homilię wygłosił abp Jakub, ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej. Mszę św. o jedność chrześcijan koncelebrował Abp Senior Stanisław Szymecki oraz kilkunastu kapłanów.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

konsekrowane, jak i świeccy. Jednocześnie Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przypominała duszpasterzom o obowiązku prawidłowego pouczenia zarówno wybranych wiernych jak i pozostałych wiernych, aby w tym obrzędzie brali udział świadomie, czynnie i owocnie.

■ Komunikacja powinna budować mosty, leczyć rany i dotykać serc ludzi. To jedna z myśli, która znalazła się w przesłaniu papieża Franciszka na 50. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Oredzie to tradycyjnie ogłasza 24 stycznia, w dzień liturgicznego wspomnienia św. Franciszka Salezego, patrona katolickich pisarzy i dziennikarzy. W tym roku będzie on w wielu krajach obchodzony w niedzielę 8 maja. Jego temat, „Komunikacja i miłosierdzie – owocne spotkanie”, został już jednak ogłoszony 29 września ubiegłego roku, w święto archanioła Gabriela, patrona ludzi radia. Ojciec Święty nawiązuje w dokumencie do trwającego Roku Miłosierdzia. Wskazuje, że „to, co mówimy i jak mówimy, każde słowo i każdy gest powinny móc wyrazić współczucie, czułą troskę i przebaczenie Boga dla wszystkich. Miłość ze swej natury jest komunikacją, prowadzi do otwarcia, a nie do izolowania się” – czytamy w przesłaniu.

- 1 **Poniedziałek** – 2 Sm 15, 13-14.30; 16, 5-13a; Mk 5, 1-20
- 2 **Wtorek** – ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃ-SKIEGO – Ml 3, 1-4 albo Hbr 2, 14-18; Łk (dłuższa) 2, 22-40 lub (krótsza) 2, 22-32
- 3 **Środa** – 2 Sm 24, 2.9-17; Mk 6, 1-6
- 4 **Czwartek** – 1 Krl 2, 1-4.10-12; Mk 6, 7-13
- 5 **Piątek** – wspomn. św. Agaty, Dz M – Syr 47, 2-11; Mk 6, 14-29
- 6 **Sobota** – wspomn. św. Pawła Miki i Towarzyszy, Mm – 1 Krl 3, 4-13; Mk 6, 30-34
- 7 **5 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 6, 1-2a.3-8; 1 Kor (dłuższe) 15, 1-11 lub (krótsze) 15, 3-8.11; Łk 5, 1-11
- 8 **Poniedziałek** – 1 Krl 8, 1-7.9-13; Mk 6, 53-56
- 9 **Wtorek** – 1 Krl 8, 22-23. 27-30; Mk 7, 1-13
- 10 **ŚRODA POPIELCOWA** – Jl 2, 12-18; 2 Kor 5, 20-6, 3; Mt 6, 1-6.16-18
- 11 **Czwartek** – Pwt 30, 15-20; Łk 9, 22-25
- 12 **Piątek** – Iz 58, 1-9; Mt 9, 14-15
- 13 **Sobota** – Iz 58, 9b-14; Łk 5, 27-32
- 14 **1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Pwt 26, 4-10; Rz 10, 8-13; Łk 4, 1-13
- 15 **Poniedziałek** – Kpl 19, 1-2.11-18; Mt 25, 31-46
- 16 **Wtorek** – Iz 55, 10-11; Mt 6, 7-15
- 17 **Środa** – Jon 3, 1-10; Łk 11, 29-32
- 18 **Czwartek** – Est (Wlg) 14, 1.3-5.12-14; Mt 7, 7-12
- 19 **Piątek** – Ez 18, 21-28; Mt 5, 20-26
- 20 **Sobota** – Pwt 26, 16-19; Mt 5, 43-48
- 21 **2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Rdz 15, 5-12.17-18; Flp (dłuższe) 3, 17-4, 1 lub (krótsze) 3, 20-4, 1; Łk 9, 28b-36
- 22 **Poniedziałek** – Święto Katedry św. Piotra, Apostoła – 1 P 5, 1-4; Mt 16, 13-19
- 23 **Wtorek** – Iz 1, 10.16-20; Mt 23, 1-12
- 24 **Środa** – Jr 18, 18-20; Mt 20, 17-28
- 25 **Czwartek** – Jr 17, 5-10; Łk 16, 19-31
- 26 **Piątek** – Rdz 37, 3-4.12-13a.17b-28; Mt 21, 33-43.45-46
- 27 **Sobota** – Mi 7, 14-15.18-20; Łk 15, 1-3.11-32
- 28 **3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Wj 3, 1-8a.13-15; 1 Kor 10, 1-6.10-12; Łk 13, 1-9
- 29 **Poniedziałek** – 2 Krl 5, 1-15a; Łk 4, 24-30

15 lutego przypada liturgiczne wspomnienie **bl. Michała Sopoćki, Prezbitera.**

Modlitwa:

**Wszchemogący i Miłosierny Boże, Ty wybra-
teś błogosławionego Michała, prezbitera,
aby głosił światu orędzie Twego Miłosierdzia,
spraw, prosimy, aby jego wierna posługa
przynosiła wszystkim ludziom obfite owoce
nawrócenia i świętości. Przez naszego Pana
Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który
z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świę-
tego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.**

Rozważania na niedziele

5 niedziela zwykła

„Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam.
I przed kapłaństwem w proch padam,
i przed kapłaństwem klękam.”

To wyznanie ks. Jana Twardowskiego
uświadamia nam wielkość daru, jakim Bóg
obdarza człowieka. Jednocześnie w tym
stwierdzeniu jest poczucie własnej słabo-
ści, a nawet niegodności w odniesieniu do
Stwórcy. Píše o niej również Adam Mickie-
wicz konstatując:

„Panie! Czymże ja jestem
przed Twoim obliczem? –
Prochem i niczem,” (*Dziady*, cz. III).

I właśnie ten wspomniany wyżej temat
dominuje w dzisiejszej Liturgii Słowa.

„Biada mi! Jestem zgubiony! – mówi
prorok Izajasz. – Wszak jestem mężem
o nieczystych wargach i mieszkam pośród
ludu o nieczystych wargach, a oczy moje
oglądały Króla, Pana Zastępów!” (Iz 6,5)

Wtóruije mu też św. Paweł w swojej
szczerzej spowiedzi:

„Jestem bowiem najmniejszy ze
wszystkich apostołów i niegodzien zwać
się apostołem, bo prześladowałem Kościół
Boży.” (1 Kor 15,9)

Dopełnieniem zaś tych stwierdzeń jest
Szymon Piotr, który po cudownym połowie
ryb, wykrzykuje:

„Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem
człowiek grzeszny.” (Łk 5,8)

Dał temu wyraz także Jan Paweł II,
który, 22 października 1978 w homilii Mszy
św. rozpoczynającej jego pontyfikat, mówił:

„Dziś właśnie nowy biskup wstępuje
na rzymską Stolicę Piotra. Biskup przejęty
głębokim drzeniem w poczuciu swej nie-
godności. I jak tu nie drzeć wobec wielkości
takiego wezwania i wobec powszechnej
misji tej Stolicy rzymskiej”.

Być może i w naszym życiu zdarzyły
się takie momenty, w których czuliśmy się
niegodni, a Bóg nas przyzywał. Zresztą,
pewnie zdajemy sobie sprawę z tego, jak
trudno jest być w pełni przygotowanym na
spotkanie z Panem. Dlatego też, przed przy-
jęciem Eucharystii, prosimy: „Panie, nie
jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale
powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona
dusza moja”, a podczas Komunii śpiewamy:

„Upadnij na kolana,
ludu, czcią przejęty,
Uwielbiaj swego Pana:
Święty, Święty, Święty”.

J. Kochanowski

1 niedziela Wielkiego Postu

„Na pierwszy rzut oka polityka wydaje
się być (tuż po seksie) ulubionym łowiskiem
diabła. Lecz w procesie historycznym nie
jesteśmy nigdy pewni, gdzie leży odpo-
wiedzialność ostateczna. Sztuka, nauka,
filozofia wyglądają bardzo niewinnie, lecz
ich niewinność jest, być może, myląca, jako
że operują one na dużo większej skali czasu
i ich złe skutki są z tej racji zwykle rozwod-
nione, trudne do wyśledzenia, niepewne
i nieuchwytnie” – pisał Leszek Kołakowski
w książce *Moje słuszne poglądy na wszystko*
(Znak, Kraków 1999).

W naszym popularnym pojęciu poku-
sa odnosi się raczej do ciała. Zapominamy
jednak, że szatan jest istotą duchową i to
właśnie nasz duch jest narażony na wszel-
kiego rodzaju kuszenie. Gdyby diabeł był
tak upiorny, jak go przedstawiają, to zwo-
jowałby bardzo niewiele. Któż poszedłby za
tym czerwono-czarnym straszylem?

To, co Jezus przeżywa podczas swego
pobytu na pustyni, jest także odbiciem na-
szego zmagania się z mocami zła. Właśnie
na początku Wielkiego Postu potrzeba
nam zastanowić się głębiej nad tym, skąd
pochodzą niektóre zjawiska współczesnego
świata i jakie jest ich źródło, skoro często
mają one zasięg ogólnoświatowy.

„Daj mi rząd dusz! (...)
Ja chcę mieć władzę, jaką Ty posiadasz,
Ja chcę duszami władać,
jak Ty nimi władasz”

– wołał Konrad w Wielkiej Improwi-
zacji z III części *Dziadów*. Ale nie tylko to
niezaspokojone pragnienie dominacji nad
innymi jest jedną z pokus. Chorobliwa chęć
zdobywania zwycięstwa i wykazania się
za wszelką cenę, próba zacierania różnic
między dobrem a złem oraz wszędobylski
egoizm – to niektóre z negatywnych zjawisk
współczesnego świata.

Rozważając te sprawy nie można jed-
nak popaść w stan całkowitej rezygnacji
i biernego poddania się biegowi wydarzeń.
W ewangelicznym opisie kuszenia Jezusa
On jest zwycięzcą, a Jego Zmartwychwsta-
nie, jasniejące u kresu drogi wielkopostnej,
jest rękomią ostatecznego triumfu i źró-
dłem naszej chrześcijańskiej ufności.

„Kto się w opiekę odda Panu swemu,
A całym sercem szczerze ufa Jemu,
Śmieie rzec może mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie
żadna straszna trwoga”.

2 niedziela Wielkiego Postu

„«Szukam, o Panie, Twojego oblicza»
(Ps 27[26],8). Ta tęsknota Psalmisty sprzed
stuleci nie mogła doczekać się wspanialsze-
go i bardziej zdumiewającego zaspokojenia
niż kontemplacja oblicza Chrystusa. W Nim
Bóg naprawdę pobłogosławił nam i sprawił,
że «Jego oblicze zajaśniało» nad nami” (Jan
Paweł II, *Novo Millennio ineunte*).

W Wielkim Poście Kościół zaprasza nas
do bliższego przyjrzenia się Jezusowemu
obliczu. Już na początku tej drogi, razem
z Apostołami na Górze Tabor, kontem-
plujemy przemienioną twarz Mistrza. To
odbicie Bożej chwały pozwoli nam lepiej
zrozumieć Jego umęczoną i pokrwawioną
twarz z Kalwarii. Jednak to „patrzanie na
Jezusa” mogłoby pozostać tylko w sferze
naszej wyobraźni, uczuć i emocji, gdyby nie
miało ono odniesienia w konkretnym życiu.

„Ze wzrokiem utkwionym w Jezusie
i w Jego obliczu miłosiernym możemy
zagłębić się w miłość Trójcy Przenajświęt-
szej. Misją, którą Jezus otrzymał od Ojca,
było objawienie tajemnicy Bożej miłości
w jej pełni. «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8.16),
ogłasza – po raz pierwszy i jedyny na kar-
tach *Pisma Świętego* – Jan Ewangelista. Ta
miłość jest już wtedy możliwa, widoczna
i namacalna w całym życiu Jezusa. Jego
osoba jest niczym innym jak tylko miłością.
To miłość, która się daje za darmo. Relacje
Jezusa z osobami, które Go otaczają, ukazu-
ją coś jedynego i niepowtarzalnego. Znaki,
które czyni przede wszystkim w stosunku
do grzeszników, do biednych, wyłączonych,

chorych i cierpiących, są naznaczone mi-
łosierdziem. Wszystko w Nim mówi o miło-
sierdziu. Nie ma też w Nim czegoś, co było-
by pozbawione współczucia” (*Misericordiae
vultus*, Franciszek, 11.04.2015). To właśnie
w drugim człowieku, często opuszczonym,
cierpiącym, potrzebującym, Chrystus
objawia swoje prawdziwe oblicze i wzywa
nas do podjęcia wyzwania, by razem z Nim
zbawiać świat. Dlatego jesteśmy wezwani,
„aby na nowo odkrywać w Chrystusie ob-
licze Ojca, który jest «Ojcem miłosierdzia,
oraz Bogiem wszelkiej pociechy» (por. 2 Kor
1,3). Pragniemy oczyma duszy wpatrywać
się w oczy miłosiernego Jezusa, aby w głębi
Jego spojrzenia znaleźć odbicie własnego
życia oraz światło łaski, którą już po wielo-
kroć otrzymaliśmy i którą Bóg zachowuje
dla nas na każdy dzień i na dzień ostatecz-
ny” (Jan Paweł II, 17.08.2002).

3 niedziela Wielkiego Postu

Myślę, że wszyscy jesteśmy pod wra-
żeniem zamachu bombowego, jaki miał
miejsce w Paryżu. Znamy bilans jego ofiar
i możemy mówić o wielkiej, ludzkiej trage-
dii. Na kanwie tego wydarzenia można by
snuć różne domysły i wszelkiego rodzaju
dywagacje na temat przyczyn i odpowie-
dzialności poszczególnych osób, w po-
dobnym zakresie jak to czynili współcześni
Jezusowi. Jednak w dzisiejszym rozważaniu
nie podejmę tego wątku i nie napiszę
znowu o nowojorskich wieżach, ani też
o kolejnym wypadku z pierwszych stron
gazet, choć początek niedzielnej Ewangelii

podsuwałby właśnie taki tok przemyśleń.
Chcę raczej powtórzyć ufnie słowa psalmu
responsoryjnego „Pan jest łaskawy, pełen
miłosierdzia”, gdyż właśnie ten przymiot
Boski ukazuje nam Jezus w przypowieści
o drzewie figowym: Bóg, to nie władca ka-
rzący, ale Ojciec miłujący.

„Miłosierny jest Pan i łaskawy, *
nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy”
(Ps 103)

Cierpliwość Boga wyraża się oczeki-
waniem na nasze nawrócenie.

Na szerokim polu ascezy chrześcijań-
skiej czujność spełnia wielką rolę. Przekor-
nym byłoby stwierdzenie, iż jesteśmy już na
tyle doskonali i uświęceni, że nie musimy
obawiać się niczego i nie powinniśmy za-
biegać o miłość Bożą. Dlatego też św. Paweł
przypomina: „Niech przeto ten, komu się
zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor
10,12). Na pasach niemieckich żołnierzy
hitlerowskich widniał napis „Gott mit uns”
(Bóg z nami). Było to jednak perwersyjne
rozumienie i traktowanie Bożej Opatrzno-
ści. Nagiać Boga do naszych planów i ludz-
kich kalkulacji to pokusa znana od wieków.

Bojaźń Boża jest jednym z darów Du-
cha Świętego. Nie chodzi tutaj o chorobliwy
strach przed Bogiem, ile raczej o oddanie
należnej czci naszemu Ojcu i okazywanie
Mu naszej synowskiej miłości poprzez wy-
pełnianie Jego woli. W psalmie *Całym Cię
sercem chwalić będę, Panie* z Nieszporów
w tłumaczeniu J. Kochanowskiego, mamy
piękny tekst oddający tę prawdę:

„bojaźń Boża początkiem mądrości.
Ci, co z niej biorą wzór życia na ziemi,
będą od wszystkich
wiecznie chwalonymi.”

ks. Tadeusz Golecki

SŁOWA DO MODLITWY

Prowadź nas w prawdzie

Panie, prowadź nas! Prowadź mnie w prawdzie! Prowadź nas w prawdzie!
Prowadź w prawdzie, o Chryste, matki i ojców: zachęconych i umocnionych sakramentalną łaską małżeństwa oraz świadomych,
że są na ziemi widocznym znakiem Twojej doskonałej miłości do Kościoła. Niech pogodnie i zdecydowanie, z wytrwałością
ewangeliczną, stawiają czoło obowiązkowi życia małżeńskiego i chrześcijańskiego wychowania swoich dzieci.
Prowadź w prawdzie, o Chryste, młodych ludzi: nie pozwól, by dali się omamić nowym bożkom, takim jak przesadny kon-
sumpcjonizm, dobrobyt za wszelką cenę, moralny permissywnizm, bunt przemocy. Spraw, by przeżyli w radości Twoje prze-
stanie, które jest przestaniem błogosławieństw, przestaniem miłości do Boga i do bliźniego, przestaniem zaangażowania
moralnego w celu prawdziwego przeobrażenia społeczeństwa.
Prowadź w prawdzie, o Chryste, wszystkich wiernych: niech wiara chrześcijańska ożywia całe ich życie i uczyni z nich
odważnych świadków Twojej zbawczej misji wobec świata, sumiennych i energicznych członków Kościoła, radosne dzieci
Boże oraz braci i siostry wszystkich ludzi!
Prowadź nas w prawdzie, o Chryste! Na wieki!

Jan Paweł II

Intencje Apostolstwa Modlitwy na luty 2016

INTENCJA OGÓLNA

Abyśmy opiekowali się światem stworzonym,
który otrzymaliśmy jako bezinteresowny dar,
żeby go pielęgnować i chronić dla przyszłych
pokoleń.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby wzrastały szanse na dialog i spotkanie
wiary chrześcijańskiej i ludów Azji.

Najświętsza Maryja Panna – Wniebowzięcie

uroczystość 15 sierpnia

Dzieje kultu. Kult Maryi wziętej do nieba sięga swymi początkami pierwszych wieków chrześcijaństwa. Święto, obchodzone pod różnymi nazwami: „Zaśnięcie”, „Przejście” lub „Odpocznienie Maryi” od V wieku obchodzone było w Syrii i Palestynie, od VII – w Rzymie, a w sto lat później rozszerzyło się na cały Kościół.

W 1950 roku papież Pius XII bullą *Munificentissimus Deus* ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. We wspomnianym dokumencie uznano, że po zakończeniu życia na ziemi Maryja Dziewica została wzięta, wraz z ciałem i duszą, do nieba. Prawdę tę potwierdziły ustalenia Soboru Watykańskiego II: „Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego, z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna Swego, Pana panujących oraz zwycięzcy grzechu i śmierci” (KK nr 59). Liturgiczne obchody uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przypadają na 15 sierpnia.

Ikonaografia. W tradycji katolickiej Maryja Wniebowzięta ukazywana jest w otoczeniu aniołów, unoszona na obłoku do nieba. W Kościele Wschodnim ikonaografia Zaśnięcia wyraża przekonanie, że w chwili śmierci Matki Bożej zgromadzili się wokół Niej wszyscy Apostołowie i że sam Chrystus przyszedł, aby przyjąć jej duszę. Syn Maryi – Nowy Adam – ukazuje się w chwale, w otoczeniu aniołów, trzymając na ręce duszę swej Matki.

Patronat. W tradycji polskiej uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny nazywana jest świętem Matki Boskiej Zielnej lub Korzennej. Określenie to ma swoje źródło w legendzie, według której Apostołowie, poszukujący ciała Maryi wziętej do nieba, zamiast Jej doczesnych szczątków znaleźli kwiaty. Do tradycji wszedł zwyczaj święcenia w tym dniu kwiatów, owoców, kłosów zbóż i ziół z wiarą, że dzięki temu obrzędowi nabierają one właściwości leczniczych. W Kościele katolickim w dni poprzedzające uroczystość odbywa się wiele pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Wiele świątyń i parafii posiada tytuł Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. W 1617 roku Piotr Wesołowski ufundował w Białymstoku murowany kościół pw. Wnie-

bowzięcia Najświętszej Maryi Panny, istniejący do dnia dzisiejszego (Stary kościół). W 1898 roku władze carskie zezwoliły na rozbudowę świątyni. Neogotycka „przybudówka” – dzisiejsza archikatedra pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny („matka wszystkich świątyń archidiecezji”) – powstała w latach 1900-1905. Główne nabożeństwo odpustowe odbywa się w dniu 15 sierpnia. Tytuł Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny posiada także jedna z parafii w Sokółce, erygowana w 2002 roku. Pięć lat później rozpoczęło budowę kościoła. Odpust przypada w uroczystość patronalną.

Z pism św. Jana Damascyńskiego (VII/VIII w.): „Wypadało, aby Ta, która wydając na świat Zbawiciela, zachowała nieskalane dziewictwo, także po śmierci została nietknięta skażeniem ciała. Wypadało, aby Ta, która w swym łonie nosiła Stwórcę jako Dziecię, została przyjęta do Boskich przybytków. Wypadało, aby Oblubienica Ojca zamieszkała w niebieskich komnatach. Wypadało, aby Matka, która patrzyła na Syna swego przybitego do krzyża i której serce przeszły miecz boleści, oszczędzony Jej w chwili wydania na świat Zbawiciela, oglądała Go królującego z Ojcem w niebie. Wypadało, aby Matka Boga miała wszystko to, co należy do Jej Syna, aby jako Matka i Służebnica Boga była czczona przez wszystkie stworzenia”.

Modlitwa: Wszechmogący wieczny Boże, Ty wzięłeś do niebieskiej chwały ciało i duszę Niepokalanej Dziewicy Maryi, Matki Twojego Syna, spraw, abyśmy nieustannie troszczyli się o dobra duchowe i wysłużyli sobie udział w jej chwale. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, ołtarz główny w archikatedrze białostockiej

Dusza – postu, ciało – karnawału Nie dajmy się podzielić

Teresa Margańska

Krótki jest tegoroczny karnawał. Ze względu na sytuację w Europie i w naszym kraju pokazywany poprzez mass media jako mniej radosny i spokojny niż w poprzednich latach. Zawsza słyhać, że będzie wyjątkowo mało czasu, aby się zabawić, wytańczyć, dobrze zjeść i popić... i wielu będzie nieusatysfakcjonowanych. Cóż, myślę, że pomimo karnawałowej gorączki czy wręcz szału, dobrze jest trzeźwo ocenić i tak przeżyć ów czas, żeby nie obudzić się w Środę Popielcową z tzw. moralnym kacem.

Gdy w karnawale myślę o zbliżającym się Wielkim Poście, przywołuję w pamięci słynny obraz niderlandzkiego artysty Petera Bruegela starszego zatytułowany *Walka karnawału z postem*. Szesnastowiecznego artystę zainspirował spór, jaki pojawił się wówczas w Kościele katolickim. Kościół nakazywał wiernym umartwienie, ascezę, kazał zabiegać o odpusty i tak żyć, by móc osiągnąć Zbawienie. Inaczej sprawę widzieli pionierzy reformacji z Marcinem Lutrem na czele, którzy otwarcie zaprotestowali przeciwko nauce Kościoła.

Artysta – obserwator życia

Wspomniany artysta był nietuzinkowy. Potrafił wnikliwie obserwować i dobrze ilu-

strować ludzkie postępowanie i motywy, jakimi ludzie kierują się w życiu. Był mistrzem alegorii, którą bardzo celnie przedstawiał na płótnach, ukazując m.in. ludzkie ograniczenia, chciwość, lenistwo, egoizm. Malował to, czego nie zauważamy u siebie, a co lubimy wytykać innym. Jednym z jego ulubionych tematów, obok pejzażu, były sceny z życia, a szczególnie z ludowych zabaw. Istnieje nawet anegdota, że Bruegel przebierał się w strój plebejski i chadzał na takie zabawy, aby jako naoczny świadek później uwiecznić te sceny na obrazach.

Był doskonałym obserwatorem, wrażliwym na zepsucie i zło świata. Jego gorzki realizm jest obecny także w dziele, do którego się odwołuję. Przedstawia na nim

tętniący życiem plac miejski. W otoczeniu licznych budynków pokazuje tłum ludzi wykonujących różne czynności. Z lewej strony oberżę, z prawej portyk kościoła, a także liczne miejskie domy, które wypełniają dalszy plan obrazu.

Wrażenie zatłoczenia wzmacnia ukazanie kompozycji jakby z lotu ptaka, gdzie w centrum chaotycznego placu znajduje się błazen niosący mimo jasnego dnia zapaloną pochodnię. Wszystkie inne sceny rozgrywają się właśnie wokół niego.

„Książę Karnawału” i „królowa Post”

Prawdopodobnie taki sposób ukazania sceny odnosi się do dawnych zwyczajów związanych z obchodami Środy Popielcowej, podczas której chodzono z latarniami i pochodniami w biały dzień, zapytując z żalem w głosie, gdzie odszedł karnawał. U dołu, na pierwszym planie widoczne są, nieco większe od pozostałych postaci, personifikacje dwóch pojęć zawartych w tytule obrazu.



Ewangelia w obrazach

Ludovico Carracci, *Ofiarowanie w świątyni*, ok. 1605, Muzeum Thyssen-Bornemisza, Madryt

Ludovico lub Lodovico Carracci – włoski malarz i rysownik okresu wczesnego baroku. Żył w XVI wieku, urodził się w Bolonii, tam też przede wszystkim mieszkał i pracował (oprócz kilku podróży po Italii). Należał do bolońskiego cechu malarzy. Malował kontrreformacyjne obrazy o głęboko odczuwanej tematyce religijnej (m.in. w klasztorze San Michele in Bosco w Bolonii). Tworzył również sceny rodzajowe, portrety oraz freski o treści mitologicznej i alegorycznej na zamówienie bolońskich wielmożów. W jego obrazach widać wpływ manierystów i kolorystów weneckich Tycjana i Tintoretta. Uczniami Lodovica byli m.in. jego młodsi kuzyni, bracia Annibale i Agostino Carracci. Wraz z nimi założył Akademię Bolońską, zwaną Akademią Carraccich. Po wyjeździe kuzynów do Rzymu w 1595, kierował nią samodzielnie aż do śmierci w 1619 roku.

Warto wspomnieć o zasługach kuzynów Ludowica: obaj bracia Carracci byli uznanymi malarzami. Annibale znany jest dziś przede wszystkim jako twórca nowożytniej karykatury, natomiast Agostino – jako wspaniały rytownik, twórca ok. 350 miedziorytów. Malarzem był również syn Agostina – Antonio.

opr. AK



Każda z nich posiada orszak i ukazana jest na właściwym sobie pojeździe.

Są to „książę Karnawał”, dobrze zbudowany, brzocho, któremu towarzyszą osoby podobnej postury z maskami na twarzach i „królowa Post”, przy której zgromadzeni są ludzie wychudzeni, sprawiający wrażenie idących w procesji. Karnawał z pasztetem na głowie mierzy w stronę Postu różnym z nabitym pieczonym prosięciem łbem. Zasiada okraciem na beczce przymocowanej na niebieskiej łodzi, którą pcha mizerny nieborak. W jego orszaku można znaleźć diabła uderzającego w bęben, muzykanta i kobietę ozdobioną sznurem jaj, oraz parę niosącą okrągły blat zastawiony bułkami z winem i serem.

Kierując wzrok nieco w głąb, widać jak w ten korowód wtapia się grupa postaci odgrywająca ludową komedię. Farsa rozgrywa się przed karczmą, z której wychodzą kolejni chętni do zabawy, a naprzeciwko nich stara kobieta smaży na ognisku placki. Dwie ogromne beczki z winem leżące w rogu karczmy oddzielają świętujących od grupy kalek, za którymi inni bywalcy szynku bawią się w najlepsze. Za nimi podąża grupa trędowatych, a głęboko w tle płonie kukła zimy.

Korowód po prawej stronie obrazu, należący do Postu, bierze swój początek w kościele. Jego wychudzona postać z ulem na głowie zmierza w stronę Karnawału, wystawiając w jego stronę łopatę, na której leżą dwa śledzie. Jedzie na krześle ustawionym na czerwonej platformie ciągniętej przez mnicha i zakonnicę. Za nim podążają dzieci z kołatkami i krzyżami z popiołu na czołach i mężczyzna niosący wiadro święconej wody. Dalej bogaci mieszczanie i przedstawiciele miejskiej elity, wychodząc ze świątyni, udzielają jałmużny ustawionym w dwóch rzędach nędzarzom. Naprzeciw nich stoi stragan z rybami, a na dalszym planie przedstawiona została procesja pokutna.

Między kościołem a karczmą

Kompozycja obrazu została oparta na kontraście i przeciwstawieniu dwóch światów. Od początku widać na placu dysharmonię. Toczy się tam nieustanna walka Postu z Karnawałem, śledzia z mięsem, wina z wodą, kościoła z karczmą, zabawy z modlitwą, a jedną postacią nieidentyfikującą się z żadną stroną jest błazen. Wprowadzenie przez Bruegela tej postaci do kompozycji i umieszczenie jej w centrum jest dowodem, że autor nie zamierzał poprzestać na ukazaniu zabaw karnawałowych, czy pobożnego życia wspólnoty parafialnej. Chciał stworzyć dzieło moralizatorskie. Zaczynając od głównych postaci, czyli personifikacji Postu i Karnawału, przeciwstawił w sposób karykaturalny dwie skrajności: obżarstwo i zabawę – poszczeniu i smutkowi.

Bruegel nie gloryfikował ascetycznego modelu życia, polegającego na skrupulatnym przestrzeganiu wszystkich praktyk religijnych, który wprowadzał pesymizm i wywoływał zgorzknienie. Nie zachwał też karnawału i zabawy, ukazując ich skutki w postaci pijaństwa, wyuzdania, rozwiąło-

ści i trwonienia pieniędzy. Przecistawiając sobie te dwa światy, ukazywał prawdę o nas, którzy często jesteśmy jak postacie na owym placu, niezależnie od tego, w jakich czasach i gdzie przyszło nam żyć.

Odwieczna wojna

Karnawał i Wielki Post zarówno w wymiarze społecznym jak i osobistym toczą ze sobą nieustannie symboliczną walkę. Okres Wielkiego Postu jako czas w liturgii od zawsze był postrzegany jako okres pokuty, nawrócenia i refleksji. Nawiązywał do przebywania Jezusa na pustyni i Mojżesza na Górze Synaj. Rozbrzmiewały w nim długie modlitwy, towarzyszyły mu surowe posty, wyrzeczenie się wygod i rozkoszy, wszystko po to, by móc przeżyć go jak najlepiej. Rozpocząła go Środa Popielcowa, podczas której odprawiający pokutę, przyjmując na siebie popiół, przywdziewali pokutne stroje. Symbolicznie zabijano lub palono „księcia Karnawału”, a jego triumfalny korowód zamieniano w kondukt żałobny.

W taką atmosferę wchodziło się prosto z karnawału, podczas którego beztrudno używano radości, przywdziewano wystawne stroje i maski, które choć na chwilę pozwalały stać się kimś innym. Od czasów średniowiecza był to czas swawoli, farsy i często zaprzeczania wszelkim religijnym wartościom. Zamykał je Tłusty Wtorek – dzień nieokiełzanych uciech, folgowania przyjemnościom, beztrudni, używania i nadużywania, tak jak to bywało na starożytnych ucztach od Dionizji po Saturnalia.

Walka karnawału i postu, zabawy i umartwienia, braku rozsądku i realizmu w życiu, to nie tylko styk tych dwóch okresów, ale w dużej mierze obraz wewnętrznych zmagania, które toczą się w człowieku. W kalendarzu sprawa jest prosta. Jednego dnia – w Środę Popielcową, zabawa ustaje, albo przynajmniej tak ma być... W codziennym życiu nie jest tak łatwo. Tak naprawdę wojna Postu z Karnawałem toczy się w nas nieustannie.

„Dusza moja – pragnie postu, ciało – karnawału”

Słowa te, inspirowane obrazem Bruegela zawarł w tekście jednego ze swoich utworów, otwierających cały koncert, znakomity polski pieśniarz, bard i poeta Jacek Kaczmarski. Śpiewał o bitwie, jaka toczy się od wieków w sercu i duszy każdego człowieka – Postu i Karnawału: „Oszalało miasto całe / nie wie starzec ni wyrostek / czy to post jest karnawałem / czy karnawał – postem”. Na płótnie sceny wesołości i obrazy skruchy przemieszane są ze sobą. Tak jak to bywa w życiu. Żyjemy między radością a cierpieniem, bogactwem i nędzą, zdrowiem i kalectwem, młodością i starością, wiosną i zimą. Artysta mówi, że karnawał i post niezmienne toczą walkę także w naszych czasach i w nas. Zmieniają się tylko ubiory, zabawy, trunki, tańce, zwyczaje. Istota jednak pozostaje bez zmian. To „oszalałe miasto” mieszka często wewnątrz nas.

W każdym z nas istnieją skrajności, które nieustannie walczą ze sobą. Z jednej strony chcemy bez ograniczeń cieszyć się życiem, być wiecznie młodzi, piękni, bogaci i zdrowi. Z drugiej jest w nas potrzeba refleksji, pokuty, przemiany, wyrzeczeń i ascezy. Raz pragniemy przyjemności, szaleństwa, raz szukamy wyciszenia, modlitwy i uporządkowania. Nieraz w najlepszym momencie beztrudnej zabawy uświadamiamy sobie, że wszystko to jest bezwartościowe i puste. Często samo życie wymusza na nas taką refleksję. Ale bywa też odwrotnie. Może się zdarzyć, że tak „przyzwyczajiliśmy się” do wiary, że nie ma ona wpływu na nasze życie. I sprowadzamy ją do obowiązku chodzenia do kościoła, skostniałej i niezrozumiałej tradycji, pacierza i niejedzenia mięsa w piątki.

Na progu Wielkiego Postu nie możemy jednak uciec od pytania co jednak jest dla nas ważniejsze. Karnawał, czy Post? A może nie ma w tej bitwie zwycięzcy? Gdyby tak było, wówczas życie musiałoby się dzielić w idealnych proporcjach pomiędzy tymi dwoma okresami... i w konsekwencji prowadzić do rozdwojenia w nas czy wręcz duchowej schizofrenii.

Właściwy czas na wszystko

Współczesny człowiek jest często wewnętrznie rozdarty i szarpany w przeciwnie strony. Wydaje się, że ciało musi walczyć z duchem. Wpływa na to wszechobecna reklama lansująca tylko to, co dla oka piękne, radosne czy smaczne. Propagowany przez media styl życia, w którym nie istnieją problemy i choroby, a troski i ważne decyzje sprowadzają się do zmiany partnera czy też wyjazdu na wakacje życia, dla wielu staje się modelem, do którego podświadomie dążą. Na zmianę mentalności wpływ ma też brak wiary mogącej przeciwstawić się często antyludzkim współczesnym trendom, ale również brak wiedzy o życiu i głębszego oglądu współczesnego świata.

„Nieszczęsny ja człowiek” – woła św. Paweł pośrodku tej wciąż aktualnej bitwy, nad którą dywagujemy. I pyta: „Któż mnie wyzwoli...?” (Rz 7, 18-25). Z tą kwestią zwraca się do nas, bo on sam zna już odpowiedź. Odsłaniając swoje doświadczenie wewnętrzne, Apostoł Narodów ukazuje prawdę o każdym człowieku, o każdym z nas. Prawda ta ujawnia się codziennie w naszych najprostszych przeżyciach, odczuciach, doświadczeniach i wyborach. Odkrywali ją już pogańscy myśliciele i filozofowie, którzy nierzadko z dużym pesymizmem patrzyli na ludzką naturę. Podobnie jak św. Paweł, także rzymski poeta Owidiusz żyjący w czasach Jezusa twierdził: „Widzę rzeczy lepsze i popieram je, ale idę za gorszymi”.

Po której stronie powinniśmy stanąć? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista, ale wcale nie jest prosta. Sam post, umartwienia i wyrzeczenia są drogą do celu na co wskazuje Jezus, a nie celem samym w sobie. Nie wystarczy wraz ze Środą Popielcową odrzucić karnawałowe szaleństwa, bo tak nakazuje Kościół. To zbyt wielkie uproszczenie. Musimy być wewnętrznie przekonani i pewni jak pisał, wspominany

już św. Paweł, że jesteśmy wewnętrznie wolni i zdolni do dokonywania wyborów, bo „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1 Kor 6, 12).

W dzisiejszym, dla wielu zwariowanym świecie, wcale nie będziemy ludźmi drugiej kategorii, jeśli odrzucimy karnawał rozumiany jako sposób na życie, a w zasadzie na ucieczkę od prawdziwego życia, w pogoni za przyjemnością, która staje się środkiem zaradczym na duchową pustkę i odsuwa pytania o sens. Nie pozbawimy się wcale tzw. radości życia, jeśli wybierzemy to, co pozwoli nam odnaleźć jej prawdziwe źródło – wiarę w Chrystusa Zmartwychwstałego.

To wszystko nie oznacza jednak przekreślenia prawa do radości i przyjemności. Główny biblijny „pesymista” – Kohelet, słusznie mówi: „Jest czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów” (Koh 3,4). Jest rzeczywiście, czas śmiechu i radości i powinien być częścią naszego życia, bo jak wszystko co dobre, pochodzi od Boga. Cała sztuka polega na tym, by nie zdominował on całego naszego życia, stając się tylko wesołkowatym i udawanym przykryciem prawdziwych problemów i trosk, jak często ma to miejsce w wielu krajach i społeczeństwach, gdzie na dzień dobry, zawsze można usłyszeć te i podobne słowa – „All right... I am fine... All is good... OK...!” a tak rzadko zobaczyć prawdziwy uśmiech i prawdę w oczach.

Gdyby Piotr Bruegel żył dzisiaj

Grzegorz Górny, znany eseista i publicysta, w jednym ze swoich felietonów w miesięczniku „Droga” kilka lat temu stwierdził, że gdyby Piotr Bruegel żył dzisiaj, to prawdopodobnie nie namalowałby *Walki postu z karnawałem*, „ponieważ trudno byłoby mu znaleźć zarówno w życiu, jak i w jego symbolicznej przestrzeni odpowiedniki postnego nastawienia do rzeczywistości”. „Żyjemy w kulturze nieustannego karnawału, w której Adwent otwiera wesoły akwizytor w czerwieni podający się za świętego Mikołaja, a po śledziku i ostatkach zaczyna się sezon jajeczek, kurczaków, baranków i bazi. Większość z nas żyje zanurzona w kulturze masowej, a w tej miejsca na post nie ma. Nie ma bowiem dla niego zrozumienia. Zrozumiałe są diety i głodówki zdrowotne, bo służą utrzymaniu ciała w dobrej kondycji, ale post?” – pytał.

To poniekąd prawda. Niewątpliwie w tzw. zachodniej kulturze, która wdziera się do nas drzwiami i oknami, karnawał wyparł dość skutecznie ducha pokuty. Wydaje mi się jednak, że natura ludzka pozostaje wciąż taka sama. Człowieka, wcześniej czy później, nudzi powierzchowność życia. Doprowadza go do odkrycia pustki, a wtedy zaczyna szukać czegoś więcej. Odkrywa kojącą ciszę, potrzebę choćby krótkiego oderwania się od pędu życia, refleksji w samotności, oczyszczenia z iluzji. Jednym słowem zaczyna szukać Boga. Choć na początku być może po omacku.

Wydaje się, że w naszym kraju Bruegel współcześnie jednak miałby co uwieczniać. Być może już nie na płótnie, ale aparatem fotograficznym, czy nawet smartfonem robiąc sobie „selfie” na tle naszych dzisiejszych zachowań. Bo przecież z jednej strony w Środę Popielcową kościoły są pełne. Tłumy przychodzą, by dać posypać sobie głowy popiołem i zaśpiewać *Ludu mój ludu*... Świątynie wypełniają się gdy są rekolekcje, Drogi Krzyżowe, Gorzkie Żale. Wielu podejmuje wielkopostne postanowienia... Ale coraz więcej jest i takich, dla których w Wielkim Poście nic się nie zmienia. Wciąż jest zabawa, pijaństwo, przemoc, obojętność na drugiego człowieka...

Głos dzisiejszych proroków

W liście na ubiegłoroczny Wielki Post papież Franciszek podkreślał, że obojętność wobec bliźniego i wobec Boga jest dziś dla chrześcijan realną pokusą. „Również jako pojedyncze osoby mamy pokusę obojętności. Mamy przesyt wstrząsających wiadomości i obrazów, które nam opowiadają o ludzkim cierpieniu, i zarazem czujemy całą naszą niemożność działania. Co zrobić, aby nie dać się wciągnąć w tę spiralę przerażenia i bezsilności?” – pytał i podsuwał nam gotowe rozwiązania. „Po pierwsze, możemy modlić się we wspólnocie Kościoła ziemskiego i niebieskiego. Nie lekceważmy siły modlitwy wielu! (...). Po drugie, możemy pomagać poprzez gesty miłosierdzia, docierając zarówno do bliskich, jak i dalekich dzięki liczным organizacjom charytatywnym Kościoła. Wielki Post jest czasem sprzyjającym temu, aby okazać to zainteresowanie drugiemu, poprzez znak, choćby mały, ale konkretny, naszego udziału w powszechnym człowieczeństwie (...). Po trzecie, cierpienie drugiego stanowi wezwanie do nawrócenia, bowiem potrzeba, w jakiej znajduje się brat, przypomina mi o słabości mojego życia, o mojej zależności od Boga i od braci. Jeżeli pokornie będziemy

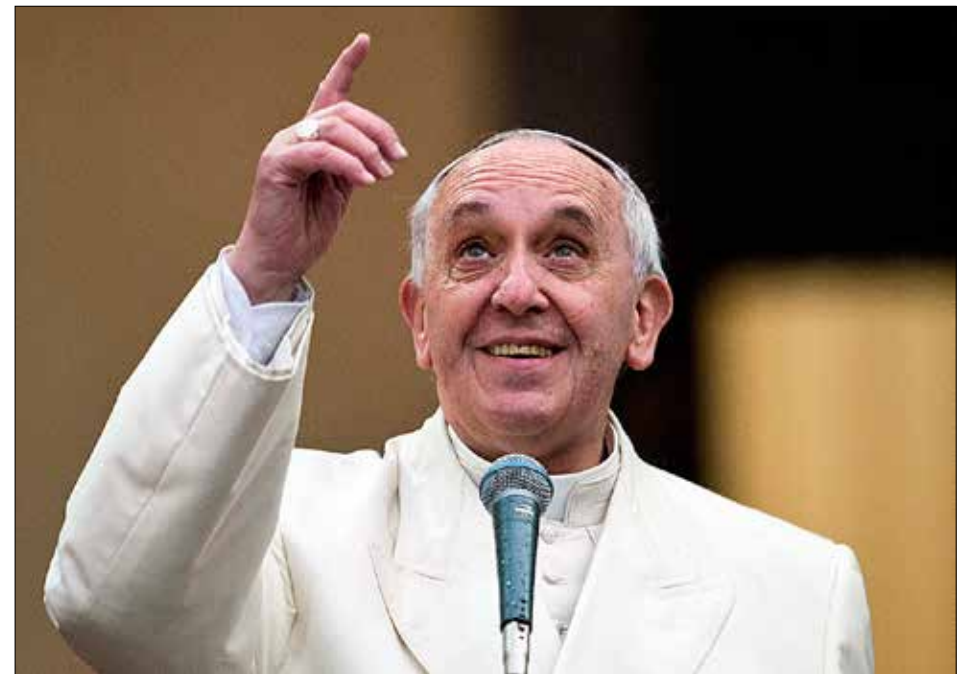
prosić o łaskę Bożą i pogodzimy się z tym, że nasze możliwości są ograniczone, wówczas zaufamy w nieskończone możliwości, jakie kryją się w miłości Bożej. I będziemy mogli oprzeć się diabelskiej pokusie, która skłania nas do wierzenia, że sami możemy się zbawić i zbawić świat”.

Te słowa to nie tylko zachęta, ale cenna i konkretna wskazówka, aby dar Wielkiego Postu przeżywać jako czas „umacniania serca” i formowania go na wzór serca Chrystusa. Aby w Roku Miłosierdzia mieć „serce mocne i miłosierne, czujne i szczodre, które nie daje się zamknąć w sobie i nie wpada w wir globalizacji obojętności”.

Zapalić lampę

Wraz z przyjściem Chrystusa wszystko nabrało nowego znaczenia i rozpalona została lampa, którą kobieta na obrazie Bruegela niesie zgaszona. Tą kobietą jest każdy z nas, pośrodku życiowego karnawału i okazji do przemiany, jakie daje Wielki Post. Możemy przeżyć ten czas autentycznie i w głębi serca – poświęcić go na modlitwę, naprawę naszych relacji, pełnienie dzieł miłosierdzia, towarzyszenie cierpiącym – lub tylko pozorować. To czas, który daje nam Bóg. Jest w nim miejsce zarówno na radość, jak i na uznanie własnej grzeszności, na śmiech i płacz, na zachowanie zdrowego umiaru i rozsądku, ale przede wszystkim na wdzięczność Bogu za bogactwo, jakie niesie życie.

Sam nadzieję, że wizja świata niderlandzkiego artysty sprzed pięciu wieków, choć wciąż obecna, nie zdominuje i nie podzieli nas wewnętrznie i między sobą na dwa światy. Zapalmy więc lampę, która nam wskaże i oświeci wielkopostne drogi. Tę, o której mówił Chrystus w przypowieści o pannach mądrych i głupich (por. Mt 25, 1-13). Co więcej, zatroszczmy się, by nie zabrakło w niej oliwy, aby jej światło zaprowadziło nas, na koniec Wielkiego Postu, do Zmartwychwstałego Chrystusa. ■



Radość miłosierdzia

ks. Jerzy Sęczek

„Wojna postu z karnawalem...”, po co zaraz wojna. Nie można jakoś pokojowo? Karnawał to czas dobry i potrzebny. Ludzie, którzy lubią dobrą zabawę i w tym karnawale dobrze się bawili, zapewne są zadowoleni i mają do tego prawo. Po to Pan Bóg dał nam nogi i ręce, aby tańczyć. Po to mamy uszy, aby słuchać dobrej muzyki, po to mamy zmysł smaku, aby kosztować dobrych potraw i napojów. Po to jakiś zmysł estetyczny, aby odróżnić roboczy uniform od kreacji sylwestrowej. Po to jest wreszcie drugi człowiek, aby razem z nim przeżywać chwile radosne, aby mieć też czas na wspólny wypoczynek po pracy. Trzeba dziękować Bogu za czas wytchnienia i radości.

Ale przed nami Wielki Post i niestety same wyrzeczenia i postanowienia. Zwłaszcza w Roku Miłosierdzia te uczynki względem ciała i względem duszy. I już niektórym mina zrzędlą, bo było wcześniej tak fajnie, a teraz ten popiół, smutne pieśni w kościele. Z postanowieniami pewnie znowu będzie jak w ubiegłym roku. Przypomnimy sobie w ostatnim tygodniu i „już nie ma po co się starać, bo za późno”. Dlatego trzeba jakoś przygotować się przynajmniej zewnętrznie do Wielkanocy. „A gdzie ja znajdę tych potrzebujących, co dzięki nim mam pełnić uczynki miłosierdzia, przecież się nimi już ktoś zajmuje?”

Może w tej wojnie postu z karnawalem znajdzie się jakaś część wspólna? Myślę, że tą częścią jest radość z drobnych gestów i umiejętność dostrzegania najmniejszego dobra w drugim człowieku. Nieraz może towarzyszyć nam doświadczenie trudnego do opisanego szczęścia, kiedy podejmujemy wysiłek, aby zainteresować się człowiekiem potrzebującym. Na pewno domyślamy się skąd pochodzi echo, wzbudzone w nas w czasie pełnienia uczynków miłosierdzia względem ciała i duszy. Dający jest jednocześnie obdarowanym. Czasem tak bardzo, że chce się śpiewać i tańczyć – i to jest ten karnawał, gdy post przeżywamy m.in. jako spotkanie z cierpiącym lub potrzebującym człowiekiem, przez którego mówi Bóg.

„Skoro ona tu ze mną jest...”

Wspólnota Sant’Egidio jest ruchem świeckich angażujący się w ewangelizację i służbę ubogim. Od 1968 roku istnieje już w ponad 70 krajach. Wszystkie wspólnoty Sant’Egidio swoją duchowość i charyzmat opierają na modlitwie i przekazywaniu Ewangelii, która jest sercem życia Wspólnoty. W Warszawie Wspólnotę tworzy kilkudziesięciu młodych ludzi spotykających się regularnie na modlitwie w kościele pw. Wszystkich Świętych. Podejmują później m.in. następujące działania: raz w tygodniu przygotowują tzw. kolację na ulicy (zwykle kanapki dla bezdomnych). Innego dnia odwiedzają grupy bezdomnych mieszka-

jące na peryferiach miasta, dostarczając im potrzebne rzeczy. O jednej takiej wizycie napisała moja znajoma na portalu społecznościowym:

„Odwiedziliśmy dziś parę bezdomnych znajomych, którzy mieszkają w namiocie. Albo raczej «namiocie» – sam tropik, podłoga z folii, jakieś stare plandeki i banery. A dookoła głęboki śnieg. Zawieźliśmy im takie podstawowe rzeczy: butlę gazową, Kuchenkę. Ona się popłakała, jak dostała zwykłe kubki, stwierdziła: «Będziemy pić kawę jak ludzie!». On mówi: «Skoro ona tu ze mną nadal jest, w najgorszej sytuacji, to naprawdę miłość». I dla niej chce walczyć, strasznie chce znaleźć pracę – weźmie każdą, nawet najcięższą i mało płatną pracę fizyczną”.

Dobrzy ludzie podjęli swego rodzaju post połączony z modlitwą. Poświęcili czas, szli w głębokim śniegu do innych, z potrzebami rzeczami do lepszego życia, zawalczyli o nich. Dzięki nim człowiek został podniesiony w swej godności, dostał skrzydeł i także zechciał zawalczyć o życie swoje i innych. Potrzebował obecności, wsparcia najbliższych i tych z zewnątrz: wolontariuszy, przyjaciół, którzy nie moralizując, nie wymuszając się, starają się pomóc tak jak potrafią, skromnie, ale konkretnie, mądrze, a jednocześnie z szacunkiem i wrażliwością. „To naprawdę miłość...”

„Tereniu, pomódl się za księdza...”

Kolęda... Tak, w tym roku również miałem, choć krótki (kilkudniowy), ale cenny epizod w pracy kapłańskiej, związany z wizytą duszpasterską.

Odwiedziłem panią Teresę. Starsza, po udarze, niepełnosprawna i bardzo chora kobieta. Kłopoty z mówieniem, ze słuchem, słabowidząca. Leżała na posłaniu urządzonego na ziemi, bo z łóżka ciągle spadała. Kilka kołder, materac. Po modlitwie trzeba było usiąść na podłodze, na jednej z kołder, obok, żeby lepiej widziała i słyszała. Przyznam, że nie było to łatwe, w zimowych butach, w komży i stule, z teczką. Dobrze, że mogłem oprzeć się o ścianę. Opiekunka – p. Wiesia, bardzo wrażliwa osoba, która zajmowała się p. Teresą już kilkanaście lat, traktowała ją jak kogoś najbliższego z rodziny. Widać było dobrą relację między nimi. Przecież tyle ciężkiej pracy jest przy chorej, trudno ją podnieść. Kregosłup też, gdyby mógł, to wiele by opowiedział. Pani Wiesia modli się razem z chorą, ale też mówi: Terenia modli się za mnie. Powiedz jak się modlisz, zwróciła się do niej. Usłyszeliśmy słabutki głos: „Aniele Boży Stróżu mój...” A potem usłyszałem: Tereniu pomodlisz się teraz za księdza? W odpowiedzi, już mocniejszym głosem śpiew: „Jezusa ukrytego, mam w Sakramencie czcić, wszystko oddam dla Niego, Jego miłością żyć. On się nam daje cały, z nami zamieszkał tu, dla Jego Boskiej chwały, życie poświęćmy Mu...” Zatkło mnie i bardzo się wzruszyłem. Czy może być piękniejsza modlitwa za księdza po kolędzie? Eucharystia jest siłą nie tylko dla księdza, ale dla każdego chrześcijanina. Przypomnienie z ust osoby zjednoczonej z Chrystusem w cierpieniu nabiera szczególnego znaczenia. On „z nami zamieszkał tu”: wśród chorych i tych co pełnią dzieła miłosierdzia. Nie chciałem szybko wychodzić... posiedziałem jeszcze trochę, pomilczałem... radość w sercu trudna do opisania.

„Ja widzę sercem...”

To także niezapomniane spotkanie w czasie wizyty duszpasterskiej. Pani Anna, jest osobą bardzo schorowaną, prawie niewidomą, ma kłopoty z sercem, cierpi na astmę. Byli przy niej wspaniali opiekunowie, mówili o niej dużo ciepłych słów. Próbowali jej opisać księdza, który przyszedł po kolędzie. A pani Ania: „ja widzę sercem...” Uśmiechnąłem się. Polubiliśmy się od pierwszych słów, bo ze spojrzeniem, wiadomo, nie było najlepiej. Za chwilę, to już ona nie dała innym dojść do głosu. A mówiła same dobre rzeczy, chwaliła opiekunów i swoje dzieci. Ileż było w niej wdzięczności Panu Bogu i ludziom! Przecież nie zawsze trzeba narzekać. Oni też mówili o swojej podopiecznej jako o człowieku bardzo mądrym, dobrym, pogodnym. Odwiedzają ją już od lat i bardzo się z nią żyli. Pani Anna mówiła jak prorokini, ze wzrokiem trochę nieobecnym. Mówiła o widzeniu sercem tego, co w życiu najważniejsze, o wierze w Boga, o ludzkiej dobroci, o kruchości



życia i mocy Pana Boga. Była jednocześnie czujna. Umiała słuchać. Odpowiadała na pytania, sama je zadawała. I pośród poważnych słów nagle pada: „poczęstujcie księdza pączkami, przecież stoją na stole”. Z tej radości zjadłem trzy... ale małe.

Milionerzy...

W naszej białostockiej Caritas dzieją się naprawdę niesamowite rzeczy. I oczywiście jest to kolejny powód do radości. W Roku Miłosierdzia, dla nas także w Rok Jubileuszu 25-lecia Caritas, podjęliśmy całoroczną Adorację Najświętszego Sakramentu. Polega to na tym, że każdy z pracowników wybiera jeden stały dzień miesiąca, aby przez godzinę adorować Najświętszy Sakrament. Cele są dwa: pierwszy wzmocnienie naszej więzi z Panem Bogiem, nasze uświęcenie, naszych bliskich, podopiecznych, wolontariuszy, darczyńców, pracowników; a drugi wytrwała i ewangelicznie „natrętna” prośba o finanse dla Ośrodka Terapii Uzależnień Metanoia w Czarnej Białostockiej. Wstępna wycena inwestycji to milion złotych, stąd grupa „Milionerzy”. Ale przecież wszyscy, którzy trwają na modlitwie zyskują dużo więcej, to są wartości niepoliczalne. W dodatku są zdobywane w „dobrowym towarzystwie”: patronkami dzieła są Matka Boża Miłosierdzia i bł. Matka Teresa z Kalkuty. Jest nas coraz więcej. Zaczynaliśmy z grupą „alfa”, jest już „beta” i „gamma”. Są z nami nie tylko pracownicy, ale też darczyńcy, wolontariusze. Cieszy nas ta dyspozycyjność i otwartość ludzi. Pomysłów w dziełach

miłosierdzia jest tak wiele. Są bardziej lub mniej szalone. Cieszy wrażliwość i głębia tych, którzy nas w tym wspierają. Jest za co dziękować Bogu i tego się nie da przeliczyć na miliony...

Rok Miłosierdzia zatem chcemy przeżywać bardzo twórczo, nie stawiając bariery temu co jest Bożą łaską. Nie można przecież ograniczać rozumienia Roku Miłosierdzia do czasu rozdawania żywności ubogim. Boże Miłosierdzie to tak wiele, ono ciągle nas zaskakuje i przerasta nasze myślenie. Przeżywanie Wielkiego Postu, jako czasu bardzo napiętej uwagi na pełnienie dobrych uczynków i konieczności wyrzeczenia oraz odczuwania smutku wydaje się bardzo niepełne. Post można pogodzić z karnawalem. Jeśli się toczy jakkolwiek wojna między nimi, to dzieje się ona w nas. Może to być lęk przed ośmieszeniem, brak wiary we własne siły, czy Boże dary w nas, ale również złośliwa chęć ściągnięcia innych w dół, swego rodzaju „podcinanie skrzydeł” i gaszenie ducha. Chrześcijanie to ludzie żyjący we wspólnocie, w której następuje wymiana dóbr duchowych. Modlitwa i troska o siebie nawzajem to mobilizacja do tego, aby być świętym, aby innych także jak świętych traktować. Jesteśmy braćmi i siostrami w Chrystusie. Więcej ciszy i refleksji nad tym co robimy na pewno zaowocuje. Chciejmy widzieć w sobie i w innych ten Boży pierwiastek, tę iskrę i natchnienia ku dobremu. Umiejmy się cieszyć najdrobniejszymi rzeczami, patrząc na miłosierdzie Boga obecnego w wydarzeniach i ludziach. On jest, On działa, On zachwyca. ■



Wielkopostne postanowienia w rodzinie

ks. Adam Skreczko

Czy i dlaczego warto obierać postanowienia wielkopostne? Pytanie to powinno nurtować w Wielkim Poście rodziców chrześcijańskich? Odpowiedź można znaleźć w tekście Liturgii Godzin ze Środy Popielcowej: „Panie, nasz Boże, daj nam przez święty post zacząć okres pokuty, aby nasze wyrzeczenia umocniły nas do walki ze złym duchem”. Zawsze trzeba mieć przed oczami kontekst zbawczy, tzn. osiągnięcie zbawienia. Trzy zalecenia wielkopostne: modlitwa, post i jałmużna powinny stać się zadaniami najpierw dla samych rodziców, aby potem mogły skutecznie oddziaływać wychowawczo. Tak więc rodzice powinni sobie odpowiedzieć na pytanie dlaczego, aby potem szukać odpowiedzi jak.

Najlepiej, gdy wielkopostne postanowienia angażują całą rodzinę. Każdy w rodzinie ma wtedy szansę, na swoim poziomie, dorastać do pełni człowieczeństwa w Chrystusie. Wzorem dla wszystkich jest sam Jezus, ale tym bliższym wzorem stają się członkowie rodziny dla siebie nawzajem. Nieraz to właśnie dziecko może przywołać rodziców do pamięci o wielkopostnych postanowieniach.

Wielki Post jest okresem pokuty. Najlepszą zachętą dla dzieci do wielkopostnych wyrzeczeń będzie własny przykład rodziców. Jeśli sami zrezygnują z przyjemności lub podejmą walkę ze słabościami okaże się, że także dziecko będzie chciało uczynić coś w tym kierunku. Dajmy jednak mu wolność w wyborze. Ingerujemy tylko wtedy, gdy zorientujemy się, że dziecko bierze na siebie zobowiązania, których nie jest w stanie dotrzymać. Nie niszczy jednak jego zapału, lecz zaofiarujemy mu swoją pomoc w trudnościach.

Wielki Post ma być okresem, w którym doświadczymy wartości tego, co posiadamy, przez chwilową, świadomą rezygnację z tego. Dziecko (praktycznie każdy z nas) nie potrafi się cieszyć z czegoś, czego ma pod dostatkiem na co dzień. Z wychowawczego punktu widzenia dobrze jest nauczyć się, że czasem trzeba z czegoś w życiu zrezygnować, by dzięki temu osiągnąć coś większego, ważniejszego. Taka lekcja przydać się może zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Post polega na odmówieniu sobie czegoś, ale ważne jest, żeby pieniądze przeznaczone na słodycze lub inne rzeczy, przekazać potrzebującym. Przekazując dzieciom treści Wielkiego Postu należy też wziąć pod uwagę ich wiek.



Post powinien mieć zawsze odniesienie do Jezusa, a przede wszystkim do Jego cierpienia. Powstrzymywanie się od pokarmów mięsnych w piątki całego roku i w Środę Popielcową, żeby stało się postem, musi mieć charakter religijny. Są ludzie, którzy przez cały rok wyrzekają się mięsa, ale robią to dla swojej filozofii życia. Nie są katolikami, nie interesuje ich nasz kalendarz liturgiczny i nasz Wielki Post. Robią tak, bo taką filozofię życia obrali. To nie jest post w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Wielki Post jest też okazją do tego, by strzec wspólnej, zwłaszcza wieczornej modlitwy, często zaniedbywanej w zawierusze życia. Nieraz dziecko mobilizuje rodziców do modlitwy. Kiedy mama kłeka z dzieckiem do modlitwy, woła jeszcze tatę. Lepiej do niczego dziecka nie zmuszać. To może być dla rodziny cenne doświadczenie. Warto też brać udział w nabożeństwie Gorzkich Żali, a w piątki wspólnie obchodzić Drogę Krzyżową, odmawiać *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*.

Zachęcając dziecko do sakramentu pokuty pamiętajmy, że powinno ono traktować spowiedź jako radosne spotkanie z przebaczącym Chrystusem. Dziecko, które wciąż żyje w strachu przed karą Bożą, nigdy nie będzie w stanie zrozumieć Miłości Bożej. Religia chrześcijańska jest bowiem religią radości i nadziei na wieczne szczęście. I to właśnie powinniśmy przekazywać dzieciom. Dziecku trzeba pomóc w przygotowaniu się do spowiedzi. Wykorzystajmy też okres Wielkiego Postu, by wspólnie z dziećmi przeżyć sakrament pojednania.

Jest jeszcze jałmużna. Słowo to, które również staje się dziś „niemodne”, jest bowiem kojarzone z zależnością od innych ludzi, niedobrą litością, a nawet pogardą. Ma swój źródłostw w języku greckim i oznacza czyn miłosierdzia. Dla Jezusa jałmużna była, obok modlitwy i postu, jednym z trzech głównych filarów życia duchowego (por. Mt 6). Aby była ona rzeczywiście owocna, musi być prawdziwym darem serca, bezinteresownym, szczerym. Jałmużna więc nie może być zwykłym oddaniem komuś tego, co mi zbywa, co jest mi już niepotrzebne. Ona musi być dzieleniem się z drugim człowiekiem bogactwem swego serca, którego wyrazem są dary materialne.

Właściwym motywem dawania jałmużny jest miłość – miłość Boga, znajdująca swój zewnętrzny wyraz w miłości bliźniego. Jałmużna może być po prostu ochniejszym dzieleniem się z innymi. Dobrym zwyczajem w rodzinie jest wspólne odkładanie pieniędzy do specjalnej puszk. Można założyć taką skarbonkę. Na koniec Wielkiego Postu można jej zawartość przekazać np. na Hospicjum lub na wychowanie dziecka gdzieś w kraju misyjnym. Takie inicjatywy pomocy płynącej z wiary i miłości do Chrystusa oddziałują wychowawczo bardziej niż samo tłumaczenie słowne. Skarbonka, do której w Wielkim Poście wrzuca się drobne pieniądze to propozycja nie tylko dla dzieci, ale i całych rodzin.

Postanowienia wielkopostne zmieniają się z wiekiem – muszą bowiem dotyczyć spraw ważnych, a z biegiem lat jedne kwestie przestają nas interesować, inne zaś stają się naprawdę istotne.

Dziękczynienie za powołanie

s. Brygida Danuta Karwowska MSF

„Razem dziękujemy Bogu, który nas powołał do pójścia za Jezusem w pełnym posłuszeństwie Jego Ewangelii i w służbie Kościołowi”. Tymi słowami papież Franciszek rozpoczął List z okazji Roku Życia Konsekwowanego (30.11.2014 – 2.02.2016).

Dziękczynienie

Dziękowanie za wielkie dzieła, które Bóg uczynił jest niezmiernie ważne. Często stajemy przed Bogiem przedstawiając Mu nasze prośby. Zwracamy się do Niego z wiarą, gdyż wiemy, że On może uczynić wszystko. O wiele trudniej jest nam wyrazić swoje dziękczynienie. Nawet gdy otrzymamy to, o co prosiliśmy, przechodzimy nad tym do porządku dziennego, uważając, że tak powinno być. A przecież wszystko, czego doświadczamy jest Jego darem – również powołanie.

Pierwszym celem Roku Życia Konsekwowanego było spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością.

Każda forma życia konsekrowanego ma swoją przeszłość, dla siebie tylko właściwą historię, w której Bóg działa poprzez konkretne osoby. Zazwyczaj są to osoby świętych lub błogosławionych założycieli bądź założycielek. Osoby te potrafiły otworzyć się na działanie Ducha Świętego, który jest obecny w swoim Kościele. Co więcej, wsparte łaską, odczytały charyzmat właściwy dla danego zgromadzenia, zakonu bądź instytutu. Dalej, pozwoliły, by ich prowadził Duch Święty. Często mimo przeciwności z wielkim trudem tworzyły zręby powstającej wspólnoty zakonnej. Byli to ludzie wielkiej wiary, którzy pozwolili na to, by poprzez nich działał Bóg. Nie realizowali oni swoich ludzkich zamiarów i pragnień, lecz Boże zamiary, dlatego tak wiele mogli uczynić. Dla nich wola Boża była najważniejsza. O to, jaka ona jest, pytali na kolanach. Pociągnięte ich przykładem podążały za nimi rzesze młodych ludzi dotkniętych szczególną łaską powołania do życia konsekrowanego. Stawali się braćmi, ojcami i siostrami w konkretnej wspólnocie zakonnej. Dzięki nim można było realizować szczególny charyzmat danej wspólnoty. Zatem Rok Życia Konsekwowanego był czasem szczególną wdzięczności za dar życia i powołania każdej osoby, która swoje życie poświęciła Bogu, służąc Mu w konkretnej wspólnocie zakonnej.

Życie z pasją

Drugim celem, który postawił przed osobami konsekrowanymi papież Franciszek, było przeżywanie teraźniejszości z pasją. „Od początków (...) każda forma życia konsekrowanego rodzi się z wezwania Ducha, by iść za Chrystusem tak, jak tego naucza Ewangelia”.

W Roku Życia Konsekwowanego osoby obdarzone darem powołania zostały wezwane, by postawić sobie pytanie: czy i jak my pozwalamy, by Ewangelia była dla nas wezwaniem? Zapewne niełatwo jest pójść za Chrystusem. Decyzja ta była i jest niezmiernie trudna. Podjęcie tej decyzji wymaga wielu wyrzeczeń. Wie o tym każdy, kto miał odwagę przyjąć Boże wezwanie i, co więcej, trwa na tej drodze. Tu niezmiernie ważne jest, by czynić to z pasją, angażując się całkowicie w zadania zlecone przez przełożonych tak, by być świadkiem Ewangelii. Słuchać innych, dostosować się do woli przełożonych z racji złożonego ślubu posłuszeństwa. Jakże to dziś niemodne! Jednak i w dzisiejszym świecie są ludzie, którzy potrafią być wierni podjętej misji. Ci ludzie, jak zauważa Papież, mogą doprowadzić do przebudzenia zlaicyzowanego świata. Wystarczy, by do swojego życia zaprosili Chrystusa, by On stał się ich miłością. Ludzie młodzi zauważają to i doceniają. Jako potwierdzenie przytoczę tu wypowiedzi z anonimowej ankiety: „Często widuję siostry opiekujące się dziećmi z domu dziecka. Uważam, że to ogromne poświęcenie, które czynią z miłości do Boga i bliźnich”. „Zakonnicy są niezwykle ludźmi, oddają w pełni siebie Bogu. Jest to coś, co podejmują nieliczni, ponieważ wiąże się to z pewnymi wyrzeczeniami. Ich życie nie polega jedynie na modlitwie, ale także na aktywnej pomocy ludziom biednym czy chorym”.



Niesienie radości

W dalszej części Listu papież Franciszek zachęcał do niesienia radości. Ta radość i entuzjazm ma być wyrazem wewnętrznej radości wypływającej z miłości Chrystusa. Jedną z osób biorących udział w ankiecie zauważyła: „Siostry zawsze chodzą uśmiechnięte. Bardzo lubię fakt, że we wszystkich działaniach, sytuacjach i ludziach dostrzegają dobro”. Postawa taka zapewne świadczy o niezamykaniu się w sobie. Papież Franciszek stwierdza, że „tam, gdzie są zakonnicy, tam jest radość. Inna z osób biorących udział w ankiecie zauważyła: „Siostra zawsze pyta, czy chcemy, aby się za kogoś pomodlić, czy wszystko jest u nas w porządku. Zawsze jest uśmiechnięta, zorganizowana, a także pozytywnie podchodzi do spotkań z młodzieżą. Osoby zakonne, z którymi się spotkałam, nigdy nie krytkowały, lecz starały się naprowadzić na właściwą drogę. Siostra zawsze próbuje pokazać nam, że jesteśmy dla niej ważni. Nigdy nikogo nie odrzuca, gdyż jak sama mówi, ona również jest jedynie człowiekiem, który popełnia błędy”.

Przesłanie do młodych

Rok Życia Konsekwowanego dobiega końca. Miał on za zadanie uczulić nas na to, co w tym życiu jest najważniejsze. Jestem niezmiernie wdzięczna Bogu za ten niezwykle dar powołania, dar, który jest zarazem zadaniem. Nie można patrzeć na powołanie inaczej jak z perspektywy wiary. Boże powołanie jest wielkim darem i tajemnicą. To On sam wybiera kogo chce i kiedy chce. Wiele razy pytam: dlaczego ja? Dziękuję Bogu wraz z innymi siostrami za ten wielki dar. Do ludzi młodych powtarzam za Chrystusem: „Nie lękajcie się”. Być może On stanie na Twojej drodze i wezwie Cię jak niegdyś Apostołów, a następnie rzesze tych, którzy słysząc słowa Dobrej Nowiny, poszli za Nim. To do Was dziś Chrystus kieruje słowa „Pójdź za Mną”. ■

Spotkanie miłosierdzia z życiem konsekrowanym

Weronika Kaczorowska

*Człowiek szuka miłości,
bo w głębi serca wie,
że tylko miłość może
uczynić go szczęśliwym.*
św. Jan Paweł II

„Szczęśliwi, którzy słysząc głos powołania, nie zagłuszają go – odkrywają wielką Miłość.

Szczęśliwi, którzy nie boją się z Chrystusem wypłynąć na głębię – zobaczą obfite owoce swojej pracy.

Szczęśliwi, którzy kierują się «wyobraźnią miłosierdzia» – uśmiechnięci się do nich Bóg”.

Kończy się Rok Życia Konsekrowanego, ale czy kończy się czas rozeznawania tego, co najważniejsze – powołania życiowego? Nikt nie chce przegrać życia, a jeśli wygrać – to przecież ważne, by rozpoznać plan Boży wobec nas. Jak mówił bł. M. Kozal: „Prawdziwą wielkość człowieka mierzy się miarą jego zjednoczenia z Bogiem, mierzy się umiejętnością i gorliwością wykonywania planów Bożych”. Czy jednak łatwo odczytać ten plan Boży? Żeby słyszeć głos powołania, trzeba słuchać, nasłuchiwać. Ale jak słuchać, żeby słyszeć? Czasem będzie to grzmot, a czasem cichy wietrzyk ... Czasem nagle olśnienie jak u Szawła i głos mówiący Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz..., a innym razem próba wytrwałości w nasłuchiwanie – jak u Samuela (por. 1 Sm 3) – „Oto jestem: przecież mię wołałeś; Mów Panie, bo sługa Twój słucha”. W dodatku to nasłuchiwanie musi trwać do końca życia. Jak pisał Jerzy Liebert w *Jeźdźcu* – „Uczyniwszy na wieki wybór, // W każdej chwili wybierać muszę”. Na ile Rok Życia Konsekrowanego przybliżył wszystkim różne formy tego życia, pogłębił zrozumie-



Siostra Aidé, s. Vita i s. Maret z zaprzyjaźnionymi osobami (fot. s. Bożena)

nie duchowości samym konsekrowanym, zachęcił do modlitwy za osoby konsekrowane i ukazał piękno drogi, którą warto pójść? Wie to tylko Bóg, który przecież z miłością i nadzieją patrzy na powołanych i na tych, których wzywa do pójścia radykalną drogą ewangeliczną.

Związek miłosierdzia z życiem konsekrowanym

Szczególną wymowę ma fakt wspólnego czasu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i Roku Życia Konsekrowanego. Czyż nie obrazuje on drogi, jaką idą osoby konsekrowane? Kazanie na Górze (Mt 5-7) – to program ich życia. Ambitny program. Od ośmiu błogosławieństw Instytut Prymasa Wyszyńskiego w początkowym okresie nosił nazwę: Osemka, a każda z członkiń Instytutu jedno wylosowane błogosławieństwo w dniu pierwszych ślubów otrzymuje jako przesłanie na całe życie. „Święci są ludźmi ośmiu błogosławieństw” – mówił Ojciec Święty Jan Paweł II, a hasłem jego dziewiętej podróży apostołskiej do Polski były słowa: „Bóg bogaty w miłosierdzie”. Papież mówił: „Miłosierdzie Boże znajduje swoje odzwierciedlenie w miłosierdziu ludzi. Od wieków Kraków szczylił się wielkimi postaciami, które ufając miłości Boga, dawały świadectwo miłosierdzia przez konkretne dzieła miłości człowieka” (16.08.2002 r.). Ojciec Święty przypomniał niektóre z tych postaci – św. Jadwigę, św. Jana z Kęt, ks. P. Skargę, św. Brata Alberta. Po beatyfikacji Z. Felińskiego, J. Beyzyma, S. Szymkowiak i J. Balickiego św. Jan Paweł II stwierdził: „Różne były czasy, w których żyli, różne były ich osobiste dzieje. Jednak jednocy ich ten szczególny rys świętości, jakim jest oddanie sprawie miło-

sierdzia”. U źródeł świadczenia miłosierdzia jest często osobiste doświadczenie miłości miłosiernej Boga. Słowa, które św. Jan Paweł II wypowiedział w 2002 roku, odnoszą się także do nas: „Bóg, okazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie”. Starają się to czynić osoby konsekrowane ze zgromadzeń zakonnych, instytutów świeckich, dziewice i wdowy konsekrowane, pustelnicy, a także świeccy. Dwa zgromadzenia w naszej diecezji już w swojej nazwie odwołują się do miłosierdzia – to Siostry Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo (szarytki), które przybyły do Białegostoku w 1768 roku, by opiekować się chorymi i Siostry Jezusa Miłosiernego (założycielem ich jest bł. M. Sopoćko). „Opatrzność Boża to druga strona oblicza Miłosierdzia” – powiedział kard. J. Glemp 19 sierpnia 2002 roku, żegnając Ojca Świętego Jana Pawła II. Zawierzenie Bożej Opatrzności i posługa miłosierdzia wyróżniają Małe Siostry Bożej Opatrzności pracujące od dziesięciu lat w Białymstoku.

Mały jubileusz Małych Sióstr Bożej Opatrzności w Białymstoku

W 2006 roku przybyły do Miasta Miłosierdzia trzy siostry ze Zgromadzenia, które narodziło się we Włoszech. Założycielką rodziny zakonnej jest Matka Teresa Grillo Michel, którą beatyfikował Jan Paweł II w Turynie 24.05.1998 roku. Za początek Zgromadzenia uważa się datę 8.01.1899 roku, kiedy to Matka Teresa wraz z ośmioma współpracownicami złożyła śluby i przyjęła habit oraz z rąk biskupa Alessandrii (północne Włochy). Miała wówczas 44 lata. Za sobą 14 szczęśliwych lat w małżeństwie, trudny okres po śmierci bliskich osób – matki i męża, poszukiwanie nowej drogi, wśluchiwanie się w to, co mówił Bóg. A co mówił? – „Dlaczego chcesz umrzeć? Musisz wyzdrowieć, aby stać się matką wielu ubogich ludzi”. Matka Teresa – posłuszna temu głosowi – całkowicie oddała się na służbę Bożej Opatrzności. Świadectwo jej życia zaowocowało nowymi powołaniami. Jedną z myśli bł. Teresy Grillo Michel mówi: „Niech każda córka Twojej Bożej Opatrzności szczyli się tym, że jest studnią ustawioną w publicznym miejscu, z której wszyscy, o każdej porze, mogą zaczerpnąć pomocy”. Obecnie Małe Siostry Bożej Opatrzności pracują nie tylko we Włoszech, ale także w Brazylii, w Argentynie, w Indiach i w Polsce. W 2006 r. do Białegostoku przyjechały: s. Aidé (Brazylijka), s. Vita (Włoszka) i s. Bożena (Polka). Czy siostry cudzoziemki dużo słyszały o naszym mieście? Dlaczego po wielu latach pracy w Italii zdecydowały się przyjechać do Polski? Może jak Habakuk z *Księgi Daniela* (Dn 14,35) mówiły: „Panie, nie widzieliśmy nigdy Białegostoku, nie znamy języka polskiego...” W 2010 roku dołączyła do nich s. Maret (Hinduska). Radością sióstr są powołania, które rodzą się w Polsce. Pielegniarstwo studiują s. Monika (Polka), by wesprzeć siostry pracujące w białostockim Hospicjum Dom Opatrzności Bożej. Siostry

dzielą się swoim charyzmatem ze świeckimi, prowadząc Wspólnotę Przyjaciół Matki Teresy, a ponadto przybliżają kulturę Italii, Brazylii, Indii na różnych spotkaniach. Siostra Maret Naduvilaveettill po zdobyciu w Polsce wykształcenia pedagogicznego służy teraz osobom niepełnosprawnym w Instytucie Opatrzności Bożej „Matka Teresa Michel” w Alessandrii. Za swoją Matką Założycielką siostry mówią nam: „Zawierzmy z całych sił nieskończonemu miłosierdziu Serca Jezusa. On nie pozwoli, by stało się bezowocne to drzewo, które sam zasadził”. Jak nie dziękować siostronom za ich ofiarną służbę w Białymstoku?

Boże tajemnice

Dar i tajemnica – tak św. Jan Paweł II określił najkrócej to, czym jest powołanie kapłańskie. Podobnie jest z powołaniem do życia konsekrowanego. Także do niego odnoszą się słowa kard. S. Wyszyńskiego: „Przed wszystkim tajemnicą jest samo powołanie. Chrystus powoływał często takich, którzy nie chcieli iść za Nim, i tych przynaglał. A innych, którzy chcieli iść za Nim, odsyłał nieraz do domu. Między Chrystusem powołującym a powołanym istnieje bowiem wewnętrzna tajemnica. I tej tajemnicy. Dzieci Boże, z całkowitą ludzką pewnością – nie rozstrzygnie nikt” (Włocławek, 18.05.1969 r.). Zdumiewać może to, że jedni niemal od początku swojej świadomości wiedzą, że powołuje ich Bóg, a inni wchodzą na tę drogę u schyłku ziemskiego życia. Święta Teresa z Lisieux prosiła nawet papieża Leona XIII, aby pozwolił jej wstąpić do Karmelu w piętnastym roku życia. Uczyniła to rok później. A związany z Laskami przez pięćdziesiąt lat A. Marylski – święcenia kapłańskie przyjął w wieku 77 lat. Zmarł dwa lata później... Błogosławiona Natalia Tułasiewicz zerwała zaręczyny po ośmiu latach narzeczeństwa, a potem siedem lat poszukiwała ostatecznego powołania życiowego. Mirosława Berdowska wyszła za mąż 13 sierpnia 1944 roku za Stanisława Hankiewicza, ale nie było jej dane rozpocząć życia małżeńskiego. Po czterech latach dziewiczego wdowieństwa dojrzało w niej powołanie do całkowitego oddania się na służbę Bogu. Wybrała drogę instytutu świeckiego. Każda historia powołania jest jedyna i niepowtarzalna. Ukazuje też, jak ważną rolę odgrywają spowiednicy i kierownicy duchowi. Błogosławiona N. Tułasiewicz zanotowała 14.08.1943 roku: „Bezpośrednio po powrocie z Lasek 12 sierpnia 1943 r. odbyłam w Warszawie spowiedź z całego życia u mojego dawnego spowiednika w Poznaniu ks. kanonika Adamskiego (...) podobnie jak krakowski mój spowiednik ks. prałat Mazanek u felicianek, utwierdził mnie, że po właściwej idę drodze. To ogromna ulga, gdy kierownictwo duchowe światłe i święte zarazem ma tyle subtelnej pewności w orzeczeniu, że ta droga życiowa, którą wybieram, jest dla mnie najwłaściwsza”.

Bez przyjęcia, że życie konsekrowane jest darem i tajemnicą, trudno byłoby zrozumieć swoistą wymianę powołań, choćby przybywających do Polski, do Białegostoku

– Brazylijki, Włoszki i Hinduski... A z drugiej strony – polskich misjonek i misjonarzy udających się do Brazylii, Ruandy czy Indii... „Najważniejsza jest miłość! A gdy masz wielką miłość, to już wszystko jedno, czy P[an] Bóg zażąda od Ciebie wielkich czy małych dzieł” – pisał ks. dr S. Wyszyński do M. Okońskiej 02.07.1944 roku. Natomiast papież Jan Paweł II 18.08.2002 roku powiedział: „Pragnienie niesienia miłosierdzia najbardziej potrzebującym zaprowadziło błogosławionego Jana Beyzyma – jezuitę, wielkiego misjonarza – na daleki Madagaskar, gdzie z miłości do Chrystusa poświęcił swoje życie trędowatym”. Gdy wyruszał z Krakowa w tę daleką drogę miał 48 lat. Założyciele Ośrodka Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya (świt życia) w Indiach – ks. A. Wiśniewski – palotyń i s. B. Birczyńska prowadzili pionierską działalność. Nie zrażali się trudnościami. Ośrodek, który powstał w 1969 r., stał się domem dla trędowatych. Mógł nie przetrwać... Helena Pyz, lekarka, niepełnosprawna, przybyła tam w lutym 1989 r. by dalej prowadzić dzieło. Jak to się stało? „Ósmego września [1987 r.] na imieninach u innej członkini Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, usłyszała, że w dalekich Indiach, w ośrodku dla trędowatych umiera lekarz i pozostawi kilkanaście tysięcy pacjentów bez pomocy. Była gotowa go zastąpić. Język, znajomość kultury, przygotowanie menedżerskie musiały przyjść później. Nigdy wcześniej nie pracowała z dziećmi, nigdy nie widziała trądu, nie zarządzała wielką instytucją, na domiar wszystkiego na początku była prawie bez pieniędzy. Zawierzyła Temu, który ją posłał, i nie zawiodła się” (A. Sułkowska, „Niedziela”, 7/2014). Jednak bez pomocy innych trudno byłoby prowadzić działalność Ośrodka. Dlatego powstał Sekretariat Misyjny Jeevodaya organizujący pomoc materialną dla Ośrodka w Indiach, prowadzi też akcję Adopcji Serca oraz zbiera środki na inne cele. Założyciel Jeevodaya ks. A. Wiśniewski w liście na Boże Narodzenie 1980 roku napisał: „Najdrożsi nasi Przyjaciele trędowatych i ubogich. Dziękujemy Wam, że nie zapominacie o swoich trędowatych w Jeevodaya. My tak bardzo liczymy na Wasze ofiary i oczekujemy ich. Miłosierny i dobry Pan Jezus chce przez Was leczyć, żywić, przyodziewać, uczyć trędowatych i ubogich (...). Mogę powiedzieć, że w Waszej i naszej służbie wykonujemy wspólnie siedem czynków miłosierdzia wobec ciała i wobec duszy (...). W ten sposób wyznajemy Chrystusa tutaj i wobec całego świata. W ten sposób dajemy ludziom poznać największy przymiot Stwórcy – Miłosierdzie”.

Zaryzykować życie

Taki tytuł nosi książka, która ukazała się w 1988 roku i zawiera świadectwa z życia sióstr. Każda droga powołania – wyjątkowa, jedyna, zaskakująca. Prawdziwa mozaika. Jak napisał Ojciec Święty Franciszek w Liście apostołskim z okazji Roku Życia Konsekrowanego: „Fantazja Ducha Świętego zrodziła tak różne sposoby życia i działania, że nie możemy ich łatwo sklasyfikować lub umieścić w gotowych schematach”. Zakony



Dr Helena Pyz nie tylko leczy w Jeevodaya

kontemplacyjne, zakony czynne, instytuty świeckie, dziewice i wdowy konsekrowane, pustelnicy i pustelnice przecież nie wyczerpują nieskończonych możliwości Boga powołującego do swojej służby. Jak trudne jest czasem odczytywanie powołania życiowego i z jakimi zmaganiem się wiąże, pokazują fragmenty zapisów z lat 1938-1943 bł. N. Tułasiewicz (*Poprzez ziemię ukochałam niebo*, Poznań 2015). Pierwszego stycznia 1942 roku zanotowała: „Głos wewnętrzny mówi mi, abym szła własną (raczej dla mnie wytyczoną przez Chrystusa) drogą, abym tkwiła w świecie. Muszę być zakonnicą bez habitu i klasztoru”.

Żeby owocnie służyć innym, trzeba mieć głęboką więź z Trójcą Świętą, z Matką Bożą, z Kościołem. Uzmysławiał to członkiniom Instytutu Prymas Tysiąclecia w czasie rekolekcji prowadzonych w Laskach w sierpniu 1959 roku. Myślą przewodnią tych rekolekcji były słowa: „Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie” (Łk 10,23). W Roku Życia Konsekrowanego rozważania rekolekcyjne ukazały się drukiem w Wydawnictwie Soli Deo (*Błogosławione oczy, które widzą*).

Fascynująca jest biografia s. Immaculaty Marianny Olechno, znanej z różnych dzieł miłosierdzia w naszej diecezji. Przybliży ją książka Marka Hyjka – *Aby nieść miłosierdzie*, która ukazała się w Białymstoku w 2013 roku. Determinacja, jaka towarzyszyła Mariannie Olechno w wypełnieniu ślubu złożonego Matce Bożej w czasie choroby, daje wiele do myślenia, a przede wszystkim buduje. Ostatecznie przecież siostra złożyła śluby wieczyste 25.03.1971 roku w Zgromadzeniu Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, gdy miała 87 lat. Jak napisał M. Hyjek: „Złożenie ślubów wieczystych przez siostrę Olechno równało się wypełnieniu jej przyrzeczenia złożonego Matce Przenajświętszej przed siedemdziesięciu laty. Wreszcie została najprawdziwszą zakonnicą” (*Aby nieść miłosierdzie*, s. 122).

Warto pamiętać, że w pełnieniu miłosierdzia najważniejsza jest miłość, a najwspanialszą nagrodą – świadomość, że to do nas mówi Jezus: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). ■

Błogosławiony Michał Sopoćko o wielkopostnym nawracaniu się

bp Henryk Ciereszko

Przed nami Wielki Post, czas naszego nawracania się i pokuty. Człowiek z natury chce doświadczać tego co niesie miłe odczucia, raduje, cieszy, sprawia poczucie przyjemności. Ma też prawo do tego. *Pismo Święte* wielokrotnie zachęca do radości, cieszenia się życiem, dobrami, które daje ten świat, ale traktując je jako zapowiedź dóbr wiecznych w rzeczywistości Zbawienia. Przestrzega też przed egoistycznym, tylko ze względu na użycie i przyjemność stąd płynącą, korzystaniem z dóbr doczesnych. Człowiek winien uczyć się wybierać między tym, co zamyka go w egoistycznym użyciu a mądrym korzystaniem z dóbr ziemskich, wraz z dzieleniem się nimi z innymi, ze służbą innym.

Niestety dzisiejszy świat, nastawiony na użycie, zarażony konsumpcją i szukaniem coraz to nowych doznań, rodzących poczucie przyjemności, rozmija się z chrześcijańskim spojrzeniem na doczesność, na dobra tego świata. W efekcie zamiast radowania się bogactwem dobrodziejstw Bożych, popada w zniewolenie wartościami materialnymi, wciąż na nowo ich pożąda, a nie doświadcza spełnienia, a raczej przesyty i ostatecznie znudzenia. Na koniec jawi się widmo pustki, bezsensu, przed którymi trzeba uciekać, szukając coraz to nowych doznań, łudząc siebie, że na tym polega spełnienie i szczęście. Niestety, te wpływy współczesnego świata z jego tendencjami, propozycjami, nie omijają także chrześcijan.

Jak zyskiwać dystans, do tych zachowań, jak obronić płynące z wiary spojrzenie na doczesność i przeżywanie jej według Bożego zamysłu? Właśnie Wielki Post, z nawróceniem, uczynkami pokutnymi, modlitwą, zachętą do jałmużny, przynosi tę możliwość. Jak go w tym roku przeżyjemy? Czym będzie dla nas? Prawdziwie czasem naszego nawrócenia, zwyciężania naszych przywiązań i złych skłonności, także do używania tego świata, czasem naszego zbliżania się do Boga, odnajdywania w Nim prawdziwego dobra, które daje poczucie spełnienia, szczęścia.

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, jeszcze bardziej niesie wezwanie do wysiłku przemiany naszych serc i życia,

zwiastując przesłanie miłosierdzia Boga Ojca, który chce je nam hojnie rozdzielać, aby ujawniało się w nas dobro. Niech po ścieżkach wielkopostnej pokuty, w promieniach Miłosierdzia Bożego, poprowadzi nas bł. Michał, gorliwy Apostoł Miłosierdzia Bożego.

Błogosławiony Michał wskazuje najpierw na post i kuszenie Jezusa na pustyni. Widzi w nich dzieło Miłosierdzia Bożego dla nas: „Jak pierwszy człowiek po przekroczeniu zakazu został wygnany na pustynię, gdzie natychmiast musiał podjąć walkę z kusicielem, tak drugi Adam zostaje zaprowadzony na pustynię przez Ducha Świętego i jest kuszony przez szatana, aby dać nam przykład, jak go mamy zwyciężać, i wysłużyć nam miłosierną pomoc ku temu”. Tak oto, przejawia się miłosierdzie

Jezusa. Dopuszcza do siebie pokusy szatana, bo chce doświadczyć na sobie tego, co należy do życia ludzkiego, ale jednocześnie dać przykład, jak mamy modlić się, pokutować i walczyć z szatanem. Nadto chciał zadośćuczynić za winy ludzkie, naprawić i odnowić to, co ludzie sprawili ulegając pokusom, które Chrystus przezwyciężył.

Błogosławiony Michał pisze: „Jakże to wielkie miłosierdzie, że w walce z szatanem Zbawiciel wysłużył nam łaskę, potrzebną do modlitwy i pokuty oraz do walki skutecznej z odwiecznym nieprzyjacielem naszej duszy. (...) Chrystus, gotując się do zbawienia dusz, które odkupić można jedynie przez post i modlitwę; sam mężnie odpiera napaści złego ducha oraz pości i modli się za te dusze, które później nawróci. Pan Jezus miłosiernie pozostawił nam na pustyni pierwowzór naszego czterdziestodniowego postu, w którym wierni rokrocznie hartują się w życiu modlitwy, pokuty i walki”.

W Środę Popielcową usłyszymy o trzech uczynkach wielkopostnej pokuty i nawracania się: modlitwie, poście i jałmużnie.

Modlitwa jest dla bł. Michała mocnym orężem w chwilach zmagania, pokusy i zwątpienia. Nawiązując do modlitwy Jezusa na pustyni, tak modlił się: „W każde

tedy pokusie będę skierowywał myśl swoją do poszczonego i kuszzonego Jezusa na pustyni. Gdy uderzą na mnie fałszywe ponęty świata i urok jego złudnej mądrości, stanę bezzwłocznie pod sztandarem Chrystusa w świadomości Boskiego synostwa i z ufnością w wysłuchane mi na pustyni miłosierdzie Boże”.

Modlitwę przedstawiał jako środek do wypraszenia miłosierdzia Bożego, jako klucz do tego miłosierdzia: „Skoro z naszego serca wyrwie się jęk, prośba westchnienie i kieruje się ku Wszechmocnemu, wówczas bezzwłocznie wyciąga się ręka ku nam, dźwiga nas, wyrwa z toni, osłania i ratuje. Odwieczny plan naszego uszczęśliwienia rozwija się i dopełnia przez modlitwę. Dopóki się nie modlimy, nie padniemy na kolana i nie powiemy w najgłębszym poczuciu naszej nicości: «Okaż mi, Panie, miłosierdzie Twoje!» (Ps 84, 8), Bóg zwykle łask swych szczególniejszych nie udziela. Między modlitwą tedy a miłosierdziem zachodzi wiekuiste przymierze”.

Nauczał, że modlitwa jest konieczna dla wszystkich, zarówno dla grzeszników, jak i sprawiedliwych. Bez niej grzesznicy nie zerwą kajdan nałogów i nie otrzymają miłosierdzia Bożego. Sprawiedliwi zaś nie postąpią na drodze cnoty i nie wytrwają

w niej. Szybko ulegną pokusie i nie zwyciężą jej. Przywoływał obietnicę Chrystusa daną modlącym się: „...proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16, 24). Postrzegał w niej bezmiar miłosierdzia Jezusa, udzielanego tym, którzy się modlą. Otrzymają bowiem nie tylko to, o co proszą, ale jeszcze w tym życiu doznają pełni radości. Radości, o którą próżno zabiega świat, dając upust swym egoistycznym potrzebom, a tym bardziej żądom użycia dóbr tej ziemi.

Drogą do wielkopostnego nawrócenia jest nade wszystko pokuta. Kojarzy się ona zazwyczaj z jakąś formą umartwienia, rezygnacji, postem. W istocie zaś swej jest postawą człowieka uświadamiającego swoją grzeszność, który uznaje swą winę, żałuje za popełnione zło, objawia wolę poprawy i wynagrodzenia za swe grzeszne czyny.

Dla bł. Michała, pokuta jest nieodzownym środkiem otrzymania zmiłowania Bożego i wyrazem postawy nawracania się. Pisał: „Przez prawdziwą pokutę rozumiemy wyrzeczenie się tysięcy rzeczy przyjemnych, które są trucizną duszy. Dowodzimy szczerości pokuty przez uchYLENIE zgubnych przyjemności, z których powstaje grzech, a więc rozmów przeciwnych miłości, towarzystwa ludzi lekkomyślnych,

widowisk niebezpiecznych, książek zakazanych, osób rozwiązłych, lenistwa, itp. Oto kamień probierczy, na którym doświadczyć mamy wartości naszej pokuty. Bo czyż to nie jest złośliwość błagać Boga o zdrowie, a nie usuwać tego, co nas zabija? – niby żałować za grzechy, a nie chcieć w niczym siebie pokonać?” Odwołując się zaś do słów Jezusa: „... Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 5), wskazywał na konieczność pokuty, podobnie jak i modlitwy, dla każdego człowieka, nie tylko wielkiego grzesznika, ale i dla postępujących drogą przykazań. Wszyscy bowiem nosimy w sobie zarzewie grzechu, a przed nim zabezpieczyć może tylko łaska, Boże zmiłowanie i miłosierdzie, gdy czynić będziemy pokutę.

W wielkopostnym nawracaniu się niech prowadzi nas modlitwa bł. Michała: „Duchu Święty, przywróć nam wiosnę życia niebian przez pokutę, zstąp w serca nasze, owion je Boskim tchnieniem, byśmy zwlekli z siebie śmiertelne grzeszne szaty i z miłości ku Tobie przejęli się żalem za grzechy nasze. I znowu na suchej ziemi będą kwiaty cnot, a płodność zasług będzie udziałem naszym. Ześlij Ducha Twego, a odmienimy się i odnowisz oblicze ziemi”!



Iwan Kramskoj, *Chrystus na Pustyni*, 1872, Galeria Tretiakowska w Moskwie

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. MICHAŁA SOPOCKI

SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Sobota, 13 lutego 2016

- 12.00 Nabożeństwo pokutne i spowiedź indywidualna do godz. 15.00 (dolny kościół)
- 15.00 Koronka i Msza św. z udziałem kół koronkowych i dziecięcych kół koronkowych (dolny kościół)
- 16.00 Konferencja (dolny kościół)
- 16.30 Agapa (sala pod plebanią)

Niedziela, 14 lutego 2016

- 7.00 Msza św.
- 9.00 Msza św.
- 10.30 Msza św.
- 12.00 Msza św. dla najmłodszych dzieci (dolny kościół)
- 12.30 Msza św. z Koronką dla dzieci szkół podstawowych
- 15.00 Msza św. z udziałem Stowarzyszenia Czcieli Miłosierdzia Bożego „Michael”
- 18.00 Msza św. z Koronką dla młodzieży

Poniedziałek, 15 lutego 2016

Wspomnienie liturgiczne bł. Michała Sopoćki, Prezbitera

- 6.30 Msza św. (dolny kościół)
- 7.00 Msza św. (dolny kościół)
- 8.30 Godzinki o Miłosierdziu Bożym (dolny kościół)
- 9.00 Msza św. (dolny kościół)

- 15.00 Msza św. z Koronką i z udziałem dyrekcji, nauczycieli i młodzieży Publicznego Gimnazjum nr 16 im. bł. Michała Sopoćki (dolny kościół)
- 17.30 Program o bł. Michale z Koronką do Miłosierdzia Bożego w wykonaniu Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego
- 18.00 **Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, z udziałem władz miejskich i wojewódzkich**

Wtorek, 16 lutego 2016

- 11.00 Poświęcenie Sztandaru Publicznego Gimnazjum nr 16 im. bł. Michała Sopoćki (budynek szkoły)

KAPLICA pw. ŚW. FAUSTYNY I BŁ. MICHAŁA SOPOCKI przy ul. Poleskiej 42

Poniedziałek, 15 lutego 2016 Uroczystość bł. Michała Sopoćki, Prezbitera

- 7.00 Msza św.
- 10.00 Msza św. pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki



Wierzę w Kościół Ciało Chrystusa

W *Piśmie Świętym* „ciało” jest pojęciem antropologicznym i historiozbowym. *Księga Rodzaju* objawia, że „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7). Ciało i dusza stanowią o naturze wszystkich ludzi. Każdy też człowiek, pochodzący od Boga, został wezwany do pełnego zjednoczenia się z Bogiem. Niestety pierwszy człowiek uległ kuszeniu, odwrócił się od Boga i stał się śmiertelny.

Bóg jednak w swej nieskończonej miłości przywrócił ludziom życie wieczne. „Zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4). Ciało dotknięte grzechem pierworodnym zostało wzięte za swoje przez Syna Bożego. Wcielenie otworzyło drzwi do zbawienia ludzkości. „Jak przestępstwo

jednego Adama sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, czyn sprawiedliwego Jednego (Chrystusa) sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie” (Rz 5, 18). Ciało człowieka uzyskało nową godność. Jezus Chrystus począł się i narodził w ludzkim ciele, w nim też żył, cierpiał, umarł i zmartwychwstał, przez co zapoczątkował nową ekonomię Zbawienia. Realizuje się ona w Kościele, w którym ludzie stają się jednym ciałem z Chrystusem. Jest ono żywym organizmem, podobnie jak krzew winny i latorośle (J 15, 5). Więź ta realizuje się przez sakramenty, zwłaszcza przez Eucharystię, która jest „ciałem Chrystusa za nas wydanym” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24).

Święty Paweł wielokrotnie nazywa Kościół ciałem Chrystusa (1 Kor 12, 12-29), którego On jest Głową (Ef 1, 10; Kol 1, 18). Ciało stanowi o wertykalnej i horyzontalnej więzi



z Chrystusem. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Kościół jako ciało Chrystusa ma wymiar indywidualny i społeczny. Każdy jego członek jest organicznie związany z Chrystusem i wszyscy razem pozostają względem siebie w takich związkach. Są to więzi nadprzyrodzone, a nie biologiczne.

E. O.

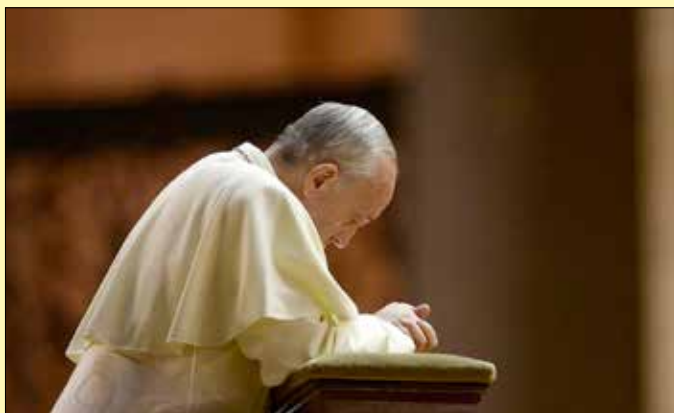
Słowa Papieża Franciszka

„Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1 P 2,9-10).

Wysłuchaliśmy tekstu biblijnego, który w roku bieżącym prowadzi rozważania podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, trwającego od 18-25 stycznia. Ten fragment *Pierwszego Listu św. Piotra* został wybrany przez grupę ekumeniczną z Łotwy, której zadanie to powierzyła Światowa Rada Kościołów oraz Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

Pośrodku katedry luterkańskiej w Rydze znajduje się źródło chrzcielne pochodzące z XII wieku, okresu, kiedy Łotwa była ewangelizowana przez św. Meinarda. Źródło to jest wymownym znakiem początków wiary uznanej przez wszystkich łotewskich chrześcijan, katolików, luteran i prawosławnych. Takim początkiem jest nasz wspólny chrzest. Sobór Watykański II stwierdza, że „chrzest stanowi sakramentalny węzeł jedności między wszystkimi, którzy zostali przez niego odrodzeni” (*Unitatis redintegratio*, 22). *Pierwszy List św. Piotra* skierowany jest do pierwszego pokolenia chrześcijan, aby im uświadomić dar otrzymany wraz ze chrztem oraz wymagania, jakie on pociąga za sobą. Również my, w tym Tygodniu Modlitwy jesteśmy zaproszeni do odkrycia tego wszystkiego oraz czynienia tego razem, wykraczając poza nasze podziały.

Wspólny chrzest św. oznacza przede wszystkim, że wszyscy jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy Zbawienia, Odkupienia, wyzwolenia od zła. Ten aspekt negatywny *Pierwszy List św. Piotra* nazywa „ciemnościami”, kiedy mówi: „Bóg was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła”. Jest to doświadczenie śmierci, które Chrystus uczynił swoim i które symbolizowane jest we chrzcie, zanurzeniu w wodzie, po którym następuje wynurzenie będące symbolem zmartwychwstania do nowego życia w Chrystusie. Kiedy my chrześcijanie mówimy, że mamy jeden wspólny chrzest, to stwierdzamy, że my wszyscy – katolicy, protestanci i prawosławni dzielimy doświadczenie bycia wezwanymi z bezlifosnych i wyobcowujących ciemności na spotkanie z Bogiem żywym, pełnym miłosierdzia. Niestety wszyscy doświadczamy egoizmu, rodzącego podziały,



zamknięcia, pogardę. Wyjście na nowo od chrztu św. oznacza odnalezienie źródła miłosierdzia, źródła nadziei dla wszystkich, ponieważ nikt nie jest wykluczony z Bożego Miłosierdzia.

Dzielenie tej łaski tworzy między nami chrześcijanami nierozrwalną więź, tak że na mocy chrztu św. możemy naprawdę uważać siebie za braci. Naprawdę jesteśmy świętym ludem Bożym, pomimo że z powodu naszych grzechów nie jesteśmy ludem w pełni zjednoczonym. Miłosierdzie Boże działające we chrzcie św. jest silniejsze od naszych podziałów. Na tyle, na ile przyjmujemy łaskę miłosierdzia stajemy się coraz bardziej ludem Boga i stajemy się też zdolni do głoszenia wszystkim Jego wspaniałych dzieł, wychodząc właśnie od prostego i braterskiego świadectwa jedności. My chrześcijanie możemy głosić wszystkim moc Ewangelii postanawiając wspólnie prowadzić dzieła miłosierdzia co do ciała i co do duszy. Jest to konkretne świadectwo jedności.

Na zakończenie, Drodzy Bracia i Siostry, my wszyscy chrześcijanie ze względu na łaskę chrztu św. otrzymaliśmy Boże miłosierdzie i zostaliśmy przyjęci do Jego ludu. Wszyscy katolicy, prawosławni i protestanci tworzymy królewskie kapłaństwo i lud święty. Oznacza to, że mamy wspólną misję, którą jest przekazywanie miłosierdzia otrzymanego od innych, poczynawszy od najuboższych i opuszczonych. Podczas tego Tygodnia Modlitwy prosimy, abyśmy my wszyscy uczniowie Chrystusa znaleźli sposób współpracy, aby nieść miłosierdzie Ojca, aż po krańce świata.

Audycja generalna, 20 stycznia 2016

W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej

ks. Stanisław Hołodok

Tytuł artykułu nawiązuje do pierwszego przykazania kościelnego, a także do trzeciego przykazania Dekalogu. Piszę artykuł na prośbę naszych parafian. Jest poważny problem z uczestnictwem w niedzielnej i świątecznej Eucharystii, a jeszcze bardziej z dużą absencją. W parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku, w której pracuję, według liczenia frekwencji we Mszy św. niedzielnej w roku 2015 uczestniczyło regularnie 32% parafian. Problem absencji sięga starożytności. Kościół od początku przypominał o potrzebie i obowiązku uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. Na przykład na Synodzie w Elwirze w 300 roku ustalono: „Jeśli ktoś w mieście przez trzy niedziele nie przyjdzie do kościoła, niech na pewien czas zostanie poza (społecznością wiernych), aby było wiadomo, że został ukarany”. Natomiast synod w Agde z roku 506 upomina: „W niedzielę wierni powinni brać udział w całej Mszy Świętej, nie odważając się wychodzić z kościoła przed błogosławieństwem kapłana”. Święty Jan Paweł II charakteryzując współczesną nam sytuację, mówił, że dzisiejszy człowiek, nawet gdy nałoży odświętny garnitur, często nie umie już świętować.

Dlaczego wybrano niedzielę na dzień naszego uczestnictwa? Ponieważ jest to pierwszy i najstarszy dzień świąteczny Kościoła. Najprawdopodobniej już w tydzień po Zmartwychwstaniu Pana uczniowie zgromadzili się na „łamanie chleba”, czyli na sprawowanie Eucharystii. Według nauczania św. Jana Pawła II niedziela jest dniem świętym, dniem Boga Stwórcy, Zmartwychwstania Pana Jezusa i Zesłania

Ducha Świętego, dniem Kościoła i Eucharystii, dniem naszej ludzkiej solidarności i zapowiada szczęśliwą wieczność w domu naszego Ojca w niebie.

Z biegiem lat wzbogacał się rok kościelny i kalendarz liturgiczny. Powstawały nowe święta. Dzisiaj do świąt obowiązujących, tzn. takich, w których proboszcz (także w każdą niedzielę) celebrować Mszę św. za swoich parafian, a wierni mają obowiązek uczestniczyć we Mszy św. należą: uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (1 stycznia), Objawienia Pańskiego czyli Trzech Króli (6 stycznia), Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Bożego Ciała (czwartek po uroczystości Najświętszej Trójcy), Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Narodzenia Pańskiego (25 grudnia) i Wniebowstąpienia Pańskiego (siódma niedziela wielkanocna).

O obowiązku uczestniczenia we Mszy św. dla całego Kościoła po raz pierwszy powiedziano w *Kodeksie Prawa Kanonicznego* (kościelnego) z roku 1917. Podobnie wypowiedział się Kodeks ogłoszony przez św. Jana Pawła II z roku 1983. Zatem nakazowi uczestniczenia we Mszy św. w wyżej wymienione dni z niedzielą włącznie zadość czyni ten, kto bierze udział we Mszy św. odprawianej w obrządku katolickim w sam dzień świąteczny (też niedzielny) lub wieczorem dnia poprzedzającego. Biskup łomżyński Stanisław Stefanek wypowiedział się, że Msze św. niedzielne i świąteczne w przeddzień należy celebrować od godz. 16.00, a od 17.00 w czasie letnim. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że każdy chrześcijanin, który ukończył siódmy rok życia, ma obowiązek w każdą niedzielę i nakazane święto uczestniczyć w całej Mszy św. Obowiązek ten dotyczy nas pod sankcją



grzechu ciężkiego, jeżeli Eucharystię opuszczamy z własnej winy. Arcybiskup Stanisław Nowak, Metropolita Częstochowski (2005 r.), pouczał: „Kto więc z własnej winy opuszcza Mszę św. lub nawet jej część, obraża Boga, nie słucha bowiem Jego miłości. Spóźnianie się na Eucharystię z opieszałości, opuszczanie kościoła przed jej zakończeniem, też nie mieści się w ramach przyzwoitości i pełnego szacunku dla tak wielkiej świętości, jaką jest Eucharystia”.

Uczestniczyć we Mszy św., to znaczy być na niej obecnym w sposób fizyczny. Oczywiście są racje, które zwalniają nas od tego świętego obowiązku, mianowicie choroba, obowiązki służbowe (praca), nadmierna odległość od kościoła, nieodpowiednia pogoda (ulewa, huragan itp.), uczynki miłości bliźniego: np. pielęgnowanie chorego, opieka nad małym dzieckiem. Można też otrzymać dyspensę od uczestnictwa we Mszy św. z ważnych powodów od biskupa, swego proboszcza lub przełożonego zakonnego. Święty Jan Paweł II pouczał, że te osoby mogłyby wówczas korzystać z transmisji Mszy św. przez telewizję, radio, dzisiaj przez internet lub poświęcić się przez jakiś czas rozważaniu słowa Bożego i modlitwie.

Co jest przyczyną nieuczestniczenia w niedzielnej lub świątecznej Eucharystii? Jest nią często brak głębokiej wiary, lenistwo, niechęć do wysiłku, zwłaszcza gdy kościół daleko, zła pogoda, wygodnictwo – raczej program TV, kino, spacer, udział w jakimś przyjęciu niż we Mszy św.; chciwość, dlatego praca w Dniu Pańskim, aby mieć więcej pieniędzy, stąd „brak czasu”. Taką przyczyną może być też pycha, gdyż nie potrzebna komuś żadna Boża łaska, Msza, Komunia św. Na przykład próżna kobieta nie idzie na Mszę św., bo „nie ma w co się ubrać”, aby „pokazać się” z nową kreacją wobec innych kobiet.

Pierwsze przykazanie kościelne wzywa nas, abyśmy w wyżej wymienione dni powstrzymali się od prac niekoniecznych. Chodzi o to, aby nie wynajdywać takich zajęć, prac, które uniemożliwiałyby uczestnictwo we Mszy św., zabierałyby czas, który trzeba byłoby poświęcić swojej rodzinie, starym rodzicom, chorym i samotnym itp.

Są także dni świąteczne, w które nie mamy obowiązku uczestniczenia we Mszy św. Są nimi: Ofiarowanie Pańskie, czyli Matki Bożej Gromnicznej, św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny; poniedziałek wielkanocny, Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, św.św. Apostołów Piotra i Pawła, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i drugi dzień Narodzenia Pańskiego. Księża biskupi zachęcają nas, abyśmy w te dni świąteczne uczestniczyli we Mszy św. i powstrzymali się od prac niekoniecznych.

Święty Jan Paweł II zachęcając nas do uczestniczenia we Mszach św. mówił: „Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu”.

Drugi List do Tymoteusza (I)

ks. Wojciech Michniewicz

Zamiast wstępu

Drugi List do Tymoteusza jest prawdopodobnie ostatnim pismem Pawłowym, stąd ma charakter testamentu duchowego Apostoła. Paweł już po raz drugi przebywał w więzieniu rzymskim, jest traktowany niemal jak przestępca i „złoczyńca”, *hōs kakūrgos* (2,9), doświadcza osamotnienia, gdyż prawie wszyscy jego uczniowie opuścili go, „umiłowawszy ten świat” (4,10). Ponieważ czuje zbliżającą się powoli śmierć, prosi usilnie Tymoteusza (i to dwukrotnie, 4,9.21) o rychłe przybycie do niego, jeszcze przed nastaniem pory zimowej. Znajduje się w tym czasie w Nikopolis, o czym wiemy z pisma adresowanego do Tytusa (3,12n).

List jest – ogólnie mówiąc – duszpasterskim wezwaniem skierowanym do Tymoteusza, „swego umiłowanego dziecka” (1,2), by zarówno strzegł czystości wiary we wspólnotę, jak i sam ustrzegł się błędów przeciwko niej. Zachęca więc i wzywa do przykładnego życia, na miarę powołania chrześcijańskiego (stąd około połowę tekstu zajmuje ukazanie właściwej postawy godnej dobrego pasterza).

Pożar Rzymu za Nerona

Co mogło stać się przyczyną pojmania Pawła w Nikopolis i jego ponownego uwięzienia w stolicy Imperium?

Niektórzy twierdzą, iż jedną z przyczyn mógł być dramatyczny pożar Rzymu, wywołany przez Nerona. Historyk rzymski, Swetoniusz, pisze jasno i bez ogródek, że Neron podpalił Rzym, by na jego gruzach pobrać nową stolicę, godną najpotężniejszego imperium świata: „Oto czując jakby odrazę do szpetoty dawnych budowli i ciasnoty oraz zawilgości ulic, spalił stolicę tak jawnie, że wielu konsularów, schwytawszy w swych posiadłościach pokojowców cesarza z pakułami i pochodniami, nie śmiało stawić im przeszkód. Pewne spichlerze koło Złotego Domu (pałacu cezara), których to pałaców Neron najbardziej pragnął, zostały najpierw zwalone machinami wojennymi, dopiero wówczas podpalone, ponieważ ich mury były wykonane z kamienia. Przez sześć dni i siedem nocy szalała ta klęska”.

Rzekomo Neron ubrany w strój aktorski, patrząc na pożar z wieży Mecenasza i rozkoszując się „pięknością płomienia”, odśpiewał *Zdobycie Ilionu* (czyli Troi) – mitologiczny, pisany heksametrem utwór epicki greckiego poety, Trifiodora, z przełomu V i VI w. n.e. Kiedy zaś oburzenie mieszkańców groziło jawnym buntom,

Neron zrzucił całą winę na chrześcijan i kazał ich wytrącić wśród „najwyszukańszych mąk”, jak kontynuuje ten wątek Swetoniusz.

Pożar, który wybuchł dokładnie 19 lipca 64 roku i trwał do 28 lipca, strawił aż dwie trzecie miasta.

Pożar Rzymu mógł być zatem główną przyczyną przybycia Pawła do stolicy Imperium i jego uwięzienia w związku z wznieconymi prześladowaniami. Wydaje się to potwierdzać świadectwo papieża, Klemensa Rzymskiego, zawarte w jego *Pierwszym Liście do Koryntian* (1 Klem VI, 1-2).

Datowanie śmierci Pawła

Zdaniem niektórych historyków (S. Lé-gasse), prześladowania miały wybuchnąć dopiero na wiosnę 65 roku, a zatem Paweł mógł przybyć do Rzymu w połowie roku 65 lub nieco później. Grecka *Kronika* Euzebiusza z Cezarei, przepracowana na nowo po jego śmierci (chodzi tu o *Tablice chronologiczne*), a zachowana w tłumaczeniu ormiańskim, podaje że męczeństwo Piotra i Pawła miało miejsce w trzynastym roku panowania Nerona, czyli między 13 października 66 a 12 października 67 roku. Jest ona jednak mało wiarygodna ze względu „na zepsuty tekst” (Rakocy). Z kolei ta sama *Kronika* w łacińskim tłumaczeniu Hieronima mówi o czternastym roku rządów Nerona (to samo czytamy w jego dziele *De viris illustribus*, 5), czyli między 13 października

67 a 9 czerwca 68 roku (ostatnia data to dzień samobójczej śmierci Nerona).

Jednakże zdaniem Rakocego, „przekazy o męczeństwie Apostoła w roku 67 czy 68 cechuje nikła wartość historyczna”. W związku z tym podaje on nieco inne okoliczności i daty ewentualnej śmierci św. Pawła. Otóż w roku 62 Neron poślubił Poppeę, wpływową orędowniczkę Żydów. I właśnie przez nią Żydzi mogli uzyskać zgodę na aresztowanie Pawła. To drugie uwięzienie, zakończone ścięciem mieczem (jako obywatela rzymskiego), trwało „maksymalnie ponad pół roku”. Paweł zginął zatem albo jesienią 63 roku, jeśli przyjmiemy wspomniane powyżej usilne wstawianictwo Żydów u Poppei, albo raczej w drugiej połowie roku 64 – a stałoby się to już w kontekście prześladowań chrześcijan po pożarze Rzymu, co zgadza się ze wspomnianym wcześniej świadectwem Klemensa Rzymskiego.

Wykonanie wyroku niewątpliwie było poprzedzone procesem sądowym. Jakkolwiek Paweł więziony uprzednio w Cezarei Nadmorskiej odwołał się tam „do wyroku cezarskiego”, jak czytamy w *Dziejach Apostolskich* (25,11n), korzystając z przywileju rzymskiego obywatelstwa, to raczej nie stanął bezpośrednio przed obliczem Nerona, gdyż żaden cesarz nie sądził *in propria persona*, czyli osobiście (Tacyt, *Annales* XIII, 4.2-5.1). Sprawy karne rozstrzygał w jego imieniu trybunał cesarski.

Jaki zatem jest ...

czas i miejsce powstania

... *Drugiego Listu do Tymoteusza*?

Wiele wskazuje na to, że jest to właśnie moment jego drugiego uwięzienia (czyli



Henryk Siemiradzki, *Pochodnie Nerona*, 1876 r., Muzeum Narodowe w Krakowie

mniej więcej pierwsza połowa 64 roku). Z *Listu* bowiem wynika, iż Paweł jest już zmęczony i wiekiem, i wyczerpującą pracą misyjną („albowiem krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła”, 4,6), nie ma też pełnej swobody poruszania się („dla niej [= Ewangelii] znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca”, 2,9a). A że miejscem kolejnego uwięzienia jest znowu Rzym, wnioskujemy z kontekstu wypowiedzi Pawła, wychwalającego postawę Onezyfóra, który „często mnie pokrzepiał i łańcucha mego się nie wstydził, lecz skoro przybył do Rzymu, gorliwie zaczął mnie szukać i odnalazł” (2Tm 1,16n).

Nie jest to więc pierwsze uwięzienie rzymskie, bo ono miało charakter tzw. *custodia militaris*, czyli wspólnego zamieszkania ze strażnikiem pilnującym go (coś w charakterze aresztu domowego) i dawało Pawłowi znaczną swobodę ruchu i działania, o czym świadczy chociażby tekst zapisany przez Łukasza: „przez całe dwa

lata pozostawał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, bez przeszkód”, Dz 28,30n).

Gatunek literacki utworu

Jest to niewątpliwie tekst o klasycznej strukturze listu epoki grecko-rzymskiej. Rozpoczyna się formułą wprowadzającą (*praescriptio*), w ramach której znajdujemy najpierw nadawcę (*superscriptio*) – jest nim „Paweł, z woli Boga *apostół* Jezusa Chrystusa” (1,1a). Potem mamy adresata (*adscriptio*): „do Tymoteusza, swego umiłowanego dziecka” (1,2a). Wreszcie następuje pozdrowienie (*salutatio*): „łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana” (1,2b). List zamykają pozdrowienia końcowe („pozdrów Pryskę i Akwile oraz dom Onezyfóra... Pozdrawiają

cię Eubulos i Pudens, i Linus, i Klaudia, i wszyscy bracia”, 4,19.21b). Po nich czytamy tradycyjne życzenia: „Pan Jezus z duchem twoim! Łaska z wami! Amen” (4,22). Jest to tzw. *subscriptio*, czyli „podpisanie” listu. Jeśli chodzi o styl, *Drugi List do Tymoteusza* jest zbliżony do *Listu do Filemona*.

Jakkolwiek więc forma zewnętrzna ma wyrazistą postać klasycznego listu epoki hellenistycznej, to – co do treści – pismo jest testamentem duchowym Pawła lub też jego mową pożegnalną, na co dobitnie wskazuje fragment po części już cytowany. Przytoczmy go w pełni i w bardziej dosłownym tłumaczeniu: „Albowiem krew moja już jest wylewana na ofiarę, a pora mego odejścia nadeszła. W dobrej walce uczestniczyłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Ostatecznie odłożony jest dla mnie zasłużony wieniec, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, zresztą – nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali Jego pojawienie się” (4,6-8).

Pocztą miłosierdzia

Od 8 grudnia 2015 przeżywamy w Kościele Rok Miłosierdzia, ogłoszony przez Ojca Świętego Franciszka. Skłania nas do przemyśleń i refleksji. Pragniemy uświadomić sobie i z większą otwartością i wdzięcznością przyjąć dar Bożego Miłosierdzia względem nas samych, ale zastanawiamy się również w jaki sposób możemy uczyć się od Pana Boga miłosiernej postawy względem sióstr i braci i jak realizować ją w tych dwóch głównych wymiarach, jakimi są przebaczenie oraz świadczenie pomocy, wsparcia tym, którzy tego potrzebują, wychodzenie naprzeciw ludzkim troskom i słabościom. Doskonalszymi wskazówkami, ukierunkowującymi nas na to, w jaki sposób możemy to czynić, są uczynki miłosierdzia względem duszy oraz ciała.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży działające w naszej Archidiecezji pragnie nas zaprosić do włączenia się w inicjatywę o nazwie „Pocztą Miłosierdzia”, która swe założenia opiera na wezwaniu, by pocieszać strapionych. Tym, którzy najbardziej potrzebują naszego pocieszenia, wsparcia i świadomości o naszej o nich pamięci są chrześcijanie prześladowani w tak wielu krajach świata. Niemalże każdego dnia docierają do nas smutne i często przerażające informacje mówiące o losie i trudnej sytuacji naszych braci w wierze. W wielu

krajach miliony chrześcijan jest prześladowanych, torturowanych, dyskryminowanych, poniżanych, a także mordowanych z powodu swej przynależności do Chrystusa. Podejmujemy wiele inicjatyw, aby przyjść im z pomocą. Najczęściej są to zbiórki darów materialnych, a także liczne akcje modlitewne. Pocztą Miłosierdzia to inicjatywa pisania listów do chrześcijan prześladowanych. Także i my będziemy mogli wziąć w niej udział.

Akcja trwa od I Niedzieli Wielkiego Postu aż do Święta Miłosierdzia Bożego. Każda parafia naszej Archidiecezji, a także zainteresowane szkoły otrzymają czerwone skrzynki pocztowe opatrzone napisem: „Pocztą Miłosierdzia”. Do skrzynki tej będzie można wrzucać listy skierowane do chrześcijan prześladowanych, pisane w językach takich jak: polski, angielski, francuski, hiszpański. Treść takiego listu powinna zawierać słowa wsparcia, otuchy i zapewnienia o naszej pamięci, także modlitewnej oraz o naszej z nimi solidarności. Jednocześnie, w ramach jałmużny wielkopostnej, będzie można dodatkowo nabyć *Biblię* dla dzieci z obrazkami. Każdy sprzedany egzemplarz umożliwi zakup 4 *Pism Świętych* w krajach misyjnych. Finał akcji został zaplanowany na Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Przedstawiciele poszczególnych parafii i szkół

będą proszeni o stawienie się ze skrzynką w tym dniu w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku na wspólnej Eucharystii podczas której, w uroczystej procesji, będą niesione skrzynki „Poczty Miłosierdzia”. Następnie listy zostaną wręczone księżom pracującym w danych krajach,

a oni przekazą je swoim wierzniom.

Zapraszamy do wzięcia udziału w tej akcji, okażmy solidarność i miłość naszym Siostrą i Bracią, którzy cierpią prześladowania ze względu na swą przynależność do Chrystusa!

Małgorzata Karpiesiuk

Bezinteresowne spotkanie

ks. Radosław Kimsza

Pewnego razu, za dnia, Diogenes przechadzał się po Atenach z płonąca pochodnią. „Dlaczego w biały dzień chodzisz z zapaloną pochodnią?” – pytali ciekawscy. „Szukam człowieka” – miał odpowiedzieć ironicznie mędrzec. Niewykluczone, że dzisiaj powiedziałaby: „Szukam bezinteresownego człowieka”.

Rzadko odbieramy bezinteresowne telefony. Zazwyczaj zaraz po kurtuazyjnym pytaniu: „Co słychać?” dowiadujemy się prawdziwej przyczyny tzw. zainteresowania się człowiekiem.

Także odwiedzamy się zazwyczaj po coś. Tak zwane „przerwy kawowe”, które mają być chwilą wytchnienia, stają się „chwilami biznesowymi”, w których łańcuchem interesy. Trudno jest współczesnemu człowiekowi zdobyć się na bezinteresowność.

Relacje, jakie tworzymy z ludźmi przenoszą się także na modlitewne załatwianie swoich interesów z Bogiem. Zazwyczaj o coś Go prosimy. Rzadziej Mu dziękujemy. Zdarza się, że Go przepraszamy (przynajmniej w obrzędach wstępnych każdej Eucharystii). W takiej, czy innej formie modlitwy przebija się nasze egoistyczne „ja”. Ja proszę – za siebie i za innych, ja dziękuję i ja przepraszam. Czy możliwa jest modlitwa bezinteresowna? Tak. To modlitwa uwielbienia Boga. O ile prosimy o coś, bądź za kogoś; przepraszamy za coś i za kogoś; dziękujemy za coś czy też za kogoś, o tyle uwielbiamy w...

Dziękować, prosić i przepraszać można Boga i ludzi, ale już uwielbienie należy się tylko Bogu. Nie można uwielbiać śmietankowych lodów (nawet z wisienką). Nigdy przedmiotem uwielbienia nie jest też człowiek, nawet kochany najczystsza miłością. Uwielbiać można tylko Boga. Jak?

Modlitwa uwielbienia rodzi się z poznania Boga. Możliwe jest to na tyle, na ile Bóg przed człowiekiem się „odślania”, albo inaczej objawia swoje Oblicze. Teologia Kościoła Wschodniego podpowie, że niepoznawalny w swej istocie Bóg daje siebie poznać przez energie. Takiego poznania Boga doświadczyli na Górze Przemieniania Piotr, Jakub i Jan. Było ono tak zachwycające, że chcieli je przedłużyć, najlepiej w nieskończoność: „Panie! Dobrze nam tu być” (por. Mt 17,4). Jezus odślania oblicze Boga. Przez Niego poznajemy, kim jest Bóg. Kto w wierze poznał Jezusa *Ewangelii*, ten odkrył prawdę o Bogu, który jest Miłością.

Modlitwa uwielbienia znana jest z *Pisma Świętego*. Zwracając się ku Jerozolimie, trzy razy w ciągu dnia, na kolanach wielbił Boga starotestamentalny Daniel (por. Dn 6,11). Izrael wielbił Boga psalmami (Ps 95; 84). Ludzi uwielbienia Boga spotykamy na kartach *Nowego Testamentu*: Maryja w *Magnificat* wielbiła Boga w wielkich rzeczach, których doświadczyła; Zachariasz uwielbiał Boga słowami *Benedictus*, „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela”; wielbili Boga pastarze, prorokini Anna, Symeon, Mędrcy ze Wschodu, niewidomy, który pod Jerychem przejrzał, uzdrowiony z paraliżu... Wszyscy oni doświadczyli mocy Boga. Przez Jezusa Chrystusa Bóg okazał im swoje oblicze.

Częstą praktyką ruchów czerpiących z ducha Nowej Ewangelizacji są tzw. wieczory uwielbienia czy inaczej „wieczory chwały”. Są one okazją, by bezinteresownie spotkać się z Bogiem. O nic Go nie prosić, nie przepraszać, a nawet nie dziękować. Po prostu przy Nim być i zachwycać się Jego obecnością. Może to być doświadczenie jedynie czysto emocjonalne, spowodowane towarzyszącymi okolicznościami: wspólnotą, śpiewem, gestami, ciepłym światłem świec. Jeśli człowiek pozostanie tylko na płaszczyźnie emocji, to wraz z ustaniem sprzyjających okoliczności, ustanie także doświadczenie Boga. Jeśli zaś na takie okoliczności napotka człowiek odnowionego umysłu (por. Rz 12,2), oczyszczający się ze zmysłowego brudu (por. 1 Kor 6,20), błogosławiący a nigdy złorzeczący (por. Jk 3,3-12), człowiek nieustannie poszukujący i wypełniający wolę Ojca (por. J 4,34), jednym słowem człowiek z Góry Błogosławieństw, człowiek czystego serca, widzący Boga (por. Mt 5,8), to Bóg będzie mógł być przez niego wielbiony w każdym miejscu i o każdej porze – nieustannie.

Ćwiczenie: W okolicznościach, jakie towarzyszyły ci przy modlitwie dziękczynienia, prześlania i prośby postaraj się odpowiedzieć na pytanie, kim jest Bóg w którego wierzysz, kim jest Ten, w obecności którego stajesz podczas każdej indywidualnej czy wspólnotowej modlitwy. Nazwij Jego Oblicze i sprawdź czy odpowiedzi Twoje są prawdziwe. Pomoże ci w tym *Ewangelia*. Teraz zacznij uwielbiać Go w prawdzie o Nim samym: uwielbiam Ciebie w Twojej Miłości, w Twoim Miłosierdziu, w Twojej dobroci..., bezinteresowności, w darze mojego bezinteresownego spotkania się z Tobą. Czy odnalazł się w tobie bezinteresowny człowiek? ■

Wstrzemięźliwość poszczącego niech się stanie pożywieniem ubogiego

ks. Marian Strankowski

Tym, co charakteryzuje liturgiczny okres Wielkiego Postu jest jego rys pokutny. Podejmowane uczynki pokutne mają wzmocnić naszego ducha i wolę w wytrwałym dążeniu ku dobru. Ewangelia przypomina nam o trzech uczynkach pokutnych: modlitwie, poście i jałmużnie (zob. Mt 6, 1-18) już na początku Wielkiego Postu, we Środę Popielcową.

Bardzo często do tematyki postu i jałmużny nawiązywał w swoich kazaniach św. Leon Wielki (400-461), który w latach 440-461 przewodził Kościołowi jako papież. Czynił to z tak wielkim zaangażowaniem, że zyskał u potomnych tytuł „doktora jałmużny”. Warto wiedzieć, że św. Leon obronił Kościół przed różnego rodzaju herezjami, m.in. monofizytyzmem. Przeszedł także do historii Rzymu jako jego dwukrotny obrońca. Kiedy w 452 roku wódz Hunów Attyla wtargnął do Italii i grabiąc po drodze kolejne miasta zbliżał się do Rzymu, na jego spotkanie wyszedł Papież. W wyniku pertraktacji Attyla odstąpił od oblężenia miasta. Trzy lata później zaistniała podobna sytuacja. Tym razem niebezpieczeństwo groziło ze strony Wandalów. I znów Papież wyszedł na spotkanie ich wodza Genzeryka, który z wojskiem stał u bram Rzymu. Wprawdzie nie udało się św. Leonowi wynegocjować z Genzerykiem odstąpienia od grabieży Rzymu, jednak uzyskał zapewnienie, że jego mieszkańcy nie będą mordowani. Można zadać pytanie: jaką siłą ducha i autorytetem musiał odznaczać się papież Leon, skoro jego argumentom dali się przekonać nawet barbarzyńscy wodzowie. Święty Leon nie miał za sobą militarnej potęgi. A jednak miasto namacalnie doświadczyło miłosierdzia Bożego dzięki postawie swojego biskupa. To dlatego papież Leon zyskał u potomnych przydomek Wielkiego.

Wśród pism św. Leona na szczególną uwagę zasługują jego mowy, czyli kazania. Dotyczą one tematyki roku liturgicznego, m.in. okresu Wielkiego Postu. W tych ostatnich Papież skupia się często wokół zagadnień postu i jałmużny, a także ich wzajemnych powiązań. Przejdźmy zatem do tej problematyki.

Zdaniem św. Leona post ma podwójny charakter duchowy i cielesny. Papież

wyraźnie przypomina, który z nich jest ważniejszy: „Na nic się zda głodzenie ciała, jeśli duch nie wyrzeknie się wszelkiej nieprawości i niepohamowany język nie zaprzestanie oszczerstw. Właśnie teraz jest czas po to, aby łaskawość i wyrozumiałość, pokój i zgoda opanowały nasze serca” (*Mowa* 42,2). Post ma na względzie doskonalenie ducha. Polega ono na podporządkowaniu sfery cielesnej temu, co duchowe. Nasz autor używa przy tej



okazji oryginalnych sformułowań, np. „ujmowanie w karby cielesnych podniet, trzeźwienie woli z przewrotności”. O ile post fizyczny wymaga zdrowia ciała, o tyle wyzbywanie się wad z tym warunkiem nie wiąże się już tak ściśle: „Taki post zachować mogą nawet chorzy, nie wyłączając całkowicie obezwładnionych, bo i w chorowitym i niedołężnym ciele może być zdrowy duch, byleby tylko tam, gdzie było siedlisko złego, osadzić mocno podwaliny cnoty” (*Mowa* 44,2). Szczególnym rodzajem postu jest wystrzeganie się herezji. Święty Leon jako pasterz Kościoła powszechnego był na te sprawy bardzo wyczulony. Dlatego zwolenników błędnej nauki ocenia bardzo jasno. „Nas uświęca wiara, nawet wtedy, gdy nie wstrzymujemy się od jedzenia, ich natomiast płami niewiara, nawet kiedy poszczą. Stąd, ponieważ poza Kościołem katolickim nie ma nic czystego i świętego, wszelkie więc porównania z nami i wszelką łączność z tymi, co nie pozostają w jedności z Ciałem Chrystusowym, należy odrzucić. Jest to z pewnością najbardziej zbawienny rodzaj postu: trzymać się z dala od wszelkiej błędnej nauki” (*Mowa* 79, 2). Temu przekonaniu papież Leon daje także wyraz w innym kazaniu: „Duch bowiem wtedy pości święcie i istotnie duchowo, gdy precz odrzuca karmę błędu i trutkę fałszu” (*Mowa* 46,1).

Analogiczne rozróżnienie dotyczy również jałmużny. Ona także, zdaniem św. Leona, może mieć duchowy lub materialny charakter. Papież w tym względzie apeluje przede wszystkim o naprawienie relacji między bliźnimi. Ma na myśli różne kwestie: przebaczenie wzajemnych przewinień, zapomnienie krzywd, uwolnienie więźniów, złagodzenie i przebaczenie kar, odrzucenie zemsty i chęci odwetu, pojednanie oraz zaprowadzanie zgody i pokoju.

To szeroko rozumiana jałmużna duchowa. Papież Leon usilnie zachęca do szczodrości (*largitas*), dobroćliwości (*benignitas*) i życzliwości (*benivolentia*). Te pojęcia odnoszą się zarówno do jałmużny duchowej, jak i materialnej. I jedną i drugą, zdaniem Papieża, zawsze należy czynić z radosnym usposobieniem i ochoczym duchem: „Zasmakujmy w uczynkach miłosierdzia. Nasycamy się pokarmem, odżywiającym na wieczność! Nakarmienie ubogich z naszych darów niech będzie naszą przyjemnością; przyodzianie nagich niezbędną im odzieżą – oto radość nasza. Dajmy odczuć nasze ludzkie współczucie chorym, przykutym do łoża boleści, niedołężnym kalekom, znękanym wygnańcom, opuszczonym sierotom, w smutku i troskach pogrążonym wdowom” (*Mowa* 40, 4). Święty Leon przypomina także, że o wielkości jałmużny nie decyduje jej materialny zakres, ale dobra wola i szczerza intencja darczyńcy: „Kto ma wielkie serce, temu nigdy nie zabraknie środków. Miara współczucia i miłości bliźniego nie zależy od wielkości majątku. Ten, kto jest bogaty w dobrą wolę, nawet przy małych zasobach potrafi bardzo się zasłużyć” (*Mowa* 40,4).

Święty Leon dostrzega bardzo wyraźnie wzajemne powiązanie postu i jałmużny. Dyspensuje od postu tych, którzy odznaczają się słabszą kondycją fizyczną i z racji zdrowotnych nie mogą praktykować postu cielesnego. Zaleca im jednak większą aktywność w zakresie jałmużny. Ta swoista wymiana uczynków miłosierdzia nie dotyczy jednak tylko tej grupy ludzi. Do wszystkich swoich słuchaczy, także do nas, św. Leon apeluje: „Posty nasze powinniśmy dopełniać miłosierdziem dla bliźnich. Wstrzemięźliwość poszczącego niechaj się stanie pożywieniem ubogiego” (*Mowa* 13, 1). To bardzo cenna wskazówka na owocne przeżycie Wielkiego Postu w Roku Miłosierdzia. ■



Jezus w okowach i Matka Boża Różańcowa z Choroszczy

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Choroszcz jest zapewne jednym z najstarszych miejsc odpustowych na terenie Archidiecezji Białostockiej. Pierwsze wzmianki parafii rzymskokatolickiej w Choroszczy pochodzą z 22 października 1459 roku. Wtedy to ówczesny właściciel Piotr, wójt z Tykocina, uposażył miejscowego plebana w dwie włóki gruntu i 2 karczmy w Choroszczy. Od tego czasu datuje się odpust na św. Jana Chrzciela, gdyż takie wezwanie nadano kościołowi choroskiemu. W 1507 roku król Zygmunt Stary nadał Choroszczy prawa miejskie. Trzy lata później, Aleksander Chodkiewicz marszałek wielki litewski przekazał miasteczko wraz z kościołem bazylianom z Supraśla, jednak po krótkim czasie odebrał je w zamian za trzy wsie: Choprostków, Klewin i Baciuty. Według listu Aleksandra Chodkiewicza, zamiana Choroszczy na wymienione wsie, była uczyniona na wyraźne żądanie mnichów supraskich, którzy uskarżali się fundatorowi „na wielką liczbę karczm powstałych w Choroszczy, co utrudniało rządzenie podwładnymi”. Około 1640 roku małżonkowie Stefan i Anna (Marcjanna) Pacowie wybudowali w Choroszczy drewniany kościół parafialny. W 1654 roku wojewoda trocki, Mikołaj Stefan Pac, herbu Gozdawa ufundował tu, za zgodą króla Jana Kazimierza, drewniany klasztor przy kościele zbudowanym przez jego rodziców. Prowadzenie parafii powierzył dominikanom. Sprowadził z Rzymu barokowy obraz Chrystusa dzwigającego krzyż (nazywany też obrazem Jezusa w Okowach). W 1669 roku Mikołaj Stefan Pac otrzymawszy zwolnienie od przysięgi małżeńskiej z Teodora, córką Adama Tryzny, poświęcił się stanowi duchownemu. Po złożeniu ślubów zakonnych przez żonę u PP. Benedyktynek w Wilnie, otrzymał papieską bulę prekonizacyjną na biskupstwo wileńskie 25 maja 1682 roku. Pomimo sakry biskupiej często przebywał w Choroszczy, wznosząc tu letnią rezydencję otoczoną bogatym założeniem ogrodowym. Pac często opuszczał Wilno i wyjeżdżał do ulubionej Choroszczy. Kaplica pałacowa opatrzona była w „kosztowne aparaty, które później, jak również szczerzoty kielich patena i monstrancja, dostają się w darze katedrze wileńskiej, w której skarbcu dotąd się przechowują (1913 r.)”. W 1673 roku przywiózł z Rzymu do tutejszej świątyni relikwie Świętych męczenników: Wita, Aleksandry, Walerii i Wiktorii. Po pożarze miasteczka w 1683 roku zbudowano nowy kościół i klasztor, „na Gaju”. W kościele tym umieszczono cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej. Powstało słynne, jak na owe czasy, sanktuarium ma-

ryjne. Klęska pożarów jeszcze wielokrotnie nawiedzała Choroszcz wraz z kościołem i klasztorem. Według dawnej relacji, oba te obrazy „z pożaru roku 1704 cudownie ratowane [były] od choroszczan i żołnierzy tamecznych [którzy] w płomień Matce Boskiej posłuszny bezpiecznie wbiegających i one [obrazy] wynoszących bez naruszenia. Na dowód doświadczonych łask z ofiarowanych tabliczek wotywnych sporządzona jest szata srebrna Panu Jezusowi roku 1728, za przeorstwa ks. Fausta Pietraszewskiego. Ten obraz straszliwym – ile w takiej pod krzyżem pracy – patrzących przeraża aspektem do kompasji (współczucia) i nabożeństwa wzrusza i skruczę w sercach wznieca.” Przy klasztorze funkcjonowała szkoła, której absolwenci mogli kontynuować naukę w Akademii Krakowskiej. W klasztorze znajdowała się zasobna biblioteka. Według Zygmunta Glogera posiadała ona kilka tysięcy woluminów. Zbiory służyły zarówno ojcom, uczniom, jak i okolicznej szlachcie. Klasztor ten stanowił jednocześnie ośrodek życia towarzysko-religijnego. Czynne tu było m.in. Bractwo Różańcowe. Cieszyło się ono dużą popularnością w bliższej i dalszej okolicy. Choroszczapełniała się pątnikami, uczniami i osobami odwiedzającymi klasztor, a napływ przybywającej tu ludności wpływał na rozwój handlu, jak

też i samego miasta. Od czasów dominikańskich obchodzone są odpusty: św. Jana Chrzciela, Matki Bożej Anielskiej, św. Dominika, Matki Bożej Różańcowej, św. Szczepana i św. Kandyda. Odpusty choroskie zawsze ściągały licznych pielgrzymów i stanowiły swoisty dochód „mieszczan, Żydów i dziedzica”.

Z pożaru w 1704 (1707?) roku udało się dominikanom wyratować tylko cudowny obraz Pana Jezusa w Okowach i kosztowności znajdujące się w celi przeorskiej. Zapewne wtedy uległ całkowitemu zniszczeniu wspomniany jako cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej. Jej szczególny kult zaszczytował dominikanie we wszystkich swoich klasztorach. Zapewne im należałoby przypisać sprowadzenie – z nieznanego miejsca – kultowego wizerunku Matki Bożej do Choroszczy.

Nowy dziedzic Choroszczy Jan Klemens Branicki herbu Gryf w 1730 roku powiększył fundusz Ojców Dominikanów, nadając im znaczne grunta i włości. Chociaż hetman Branicki stale mieszkał w Białymstoku, zbudował w Choroszczy swoją letnią rezydencję, otoczoną wielkim parkiem, kanałami i stawami z wyspami. Na imieniny hetmana, obchodzone 24 czerwca, zjeżdżała się do Choroszczy tak wielka liczba gości z rozmaitych stron Polski, że z braku miejsca w pałacu i w przyległych oficynach musiano rozbijać namioty pod drzewami okalającymi pałac. W latach 1756 – 1770 Branicki, na prośbę dominikanów, zbudował murowany klasztor i kościół. „Klasztor zbudowany był w czworobok, dwupiętrowy, długi 10 arszyn, szeroki 15,

wysoki 16. Na górnym korytarzu mieściła się szkoła, siedem cel i biblioteka składająca się z 750 tomów. Na dolnym korytarzu było dziewięć cel, kapitułarz i refektarz, który przedstawiał się jako piękna sala o owalnym sklepieniu i dziewięciu oknach. Sufit i ściany refektarza ozdobione były ślicznymi obrazami, malowanymi al fresco, które złośliwcy w ostatnich czasach zniszczyli”. W 1759 roku w Choroszczy umieszczono relikwiarz – trumnę z relikwiami św. Kandyda, z katakumb św. Agnieszki w Rzymie. Zapewne dominikanie sprowadzili relikwie, by szerzyć kult Świętego, znanego ze swej nieugiętej postawy w obronie wiary. Patron taki był szczególnie cenny w sytuacji, gdy nad Polską zawisło widmo rozbiorów. Miejscowa legenda głosi, iż palce Świętego zbliżają się do wieka przeszklonej trumny. Gdy go dotkną, nastąpi koniec świata.

Według wizytacji z 1804 roku: „Ołtarzów w kościele wszystkich znajduje się 8, a dziewięć w wielkim ołtarzem. Wielki ołtarz cały drewniany. [...] nad cyboryum w górze obraz Pana Jezusa Krzyż Dźwigającego pod sukienką srebrną, łańcuchy i krzyż pozłacany, w ramach drewnianych pozłacanych, do zasłonięcia zawiera się firanka materiałne których jest par 4 po tym idą ramy dwie pozłacane, przy których zasuwa się obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego na płótnie malowany. [...] Za Wielkim Ołtarzem Obraz Najświętszej Panny łaskami słynącej mającej na sobie korony, gwiazdy i inne wota od wiernych dane srebrne. Ramy tego obrazu są pozłacane”. Informacja ta sugeruje, że w kościele (w małym chórze zakonnym) znajdował się nowy, kolejny już wizerunek maryjny, otoczony przez wiernych choroskich kultem i uznany za cudowny. Nie sposób ustalić, jak wyglądał ów obraz, kiedy powstał, ani czyjego był autorstwa. Jedno jest pewne – sanktuarium

w Choroszczy zachowało, pomimo pożarów i strat, przeświadczenie o świętości miejsca i wyjątkowości wizerunku Jezusa w Okowach i Matki Bożej Różańcowej.

W 1832 roku nastąpiła kasata choroskiego klasztoru, a dominikanie zostali przez rząd carski wysiedleni do Różanego-stoku. Parafia przeszła pod zarząd księży diecezjalnych, klasztor zaś został oddany duchownemu prawosławnemu. Dominikanie bojąc się o losy świątyni, którą prawie 200 lat obsługiwali, zabrali ze sobą pamiątki po Branickich i kosztowniejsze przedmioty. Pozostało zaledwie kilka ornatów ofiarowanych przez hetmanową Branicką i część dawnej biblioteki klasztornej. Wśród zabranych dóbr mógł znajdować się cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej. Wskazuje na to fakt, iż w tym samym roku powstał obecny, czczony dotąd w Choroszczy i umieszczony w głównym ołtarzu obraz Matki Bożej Różańcowej pędzla Adama Rukowskiego. Zbieżność dat powstania owego obrazu i wyjazdu dominikanów z Choroszczy potwierdza, iż wspomniany wizerunek zastąpił czczoną tu Choroską Panią. Być może dominikanie, spodziewając się konsekencji za prowadzoną działalność niepodległościową, nie chcieli pozostawić na pastwę niewiedomego cudowny wizerunek, a czując się w obowiązku wobec miejscowych wiernych, postanowili dać im kopię obrazu. Tłumaczyłoby to także nawiązanie do barokowej konwencji dzieła. Któż więc wie, czy obecnie królująca w Choroszczy Matka Boża Różańcowa, w swej formie nie jest powtórzeniem dwóch wcześniej tu czczonych wizerunków maryjnych?

W 1915 roku, podczas działań wojennych, został uszkodzony kościół. W czasie odbudowy poszerzono świątynię, dobudowując dwie boczne nawy. Apogeum nieszczęść miało jednak dopiero nastąpić.

Wskutek pożaru, który wybuchł w nocy z 3 na 4 października 1938 roku, podczas Czerdziesięstogodzinnego Nabożeństwa, spłonął zabytkowy ołtarz główny wraz z cudownym obrazem Jezusa w Okowach. Zniszczeniu uległy też figury św. Marii Magdaleny i św. Jana Ewangelisty oraz ołtarze boczne. Ocalała tylko chrzcielnica, obraz Matki Bożej Różańcowej oraz trzy konfesjonały. Skali zniszczenia dopełnił rok 1944, gdy wojska niemieckie wysadziły wieżę, która padając, zniszczyła sklepienie świątyni.

Kościół odbudowano w latach 1945 – 1947. W 1957 roku miejscowy stolarz Wacław Ziębicki odtworzył główny ołtarz i ołtarze boczne. Nie zdecydowano się jednak na odtworzenie rezeb po bokach ołtarza głównego. Dokonał tego dopiero w 2008 roku Marek Omieczynski ze Sztumu. W tym samym czasie, dzięki odnalezionej w Wilnie grafice, malarz Robert Stpiczyński, wykonał replikę XVII-wiecznego cudownego obrazu Jezusa w Okowach. Po 70 latach powrócił do świątyni w Choroszczy jej – zdawałoby się – utracony na zawsze skarb. W latach 1971-1972 profesor Wiktor Zin zaprojektował i wraz z zespołem wykonał nową polichromię do tutejszego kościoła, niestety odbiegającą stylem od pierwotnej z czasów J. K. Branickiego.

Nawiedzając parafię i kościół w Choroszczy, jak przed wiekami możemy rozważyć Mękę Pana Jezusa, wpatrując się w wizerunek Jezusa w Okowach. Możemy wziąć do ręki różaniec, klękając przed obrazem Matki Bożej Różańcowej. Ktoś powie, że to już nie te wizerunki, które zagościły tu przed wiekami? Może i tak. Ale miejsce pozostało to samo: uświęcone modlitwą i kilkusetletnią tradycją; ze skrawkiem nieba otwartym nad tymi, którzy szukają tu Bożej obecności. ■



Obrazy Jezusa w okowach i Matki Bożej Różańcowej w kościele parafialnym w Choroszczy

Warto obejrzeć

Film o ks. Michale Sopoćce

Na rozpoczęcie w Archidiecezji Białostockiej Jubileuszowego Roku Miłosierdzia powstał film dokumentalny pt. *Ks. Michał Sopoćko i jego Miasto Miłosierdzia*. Premiera filmu odbyła się w grudniu 2015 r.

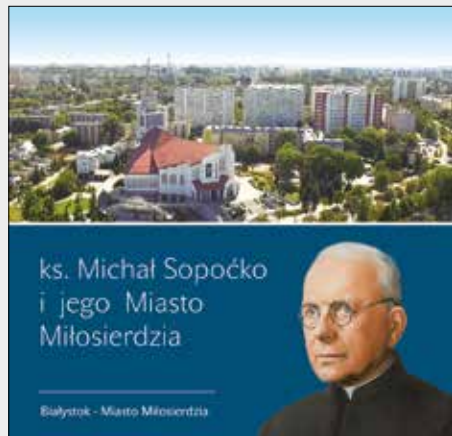
Film o bł. Michale Sopoćce przedstawia jego życie i działalność w Białymstoku oraz ukazuje początki kultu Miłosierdzia Bożego. Zostanie on udostępniony w miejscach kultu Bożego miłosierdzia, parafiach oraz instytucjach kultury, w celu wyświechtania dla wszystkich zainteresowanych, pielgrzymów i turystów. Z myślą o obcokrajowcach film przygotowany został również w wersji z angielskimi napisami.

Janusz Blank, realizator filmu tłumaczy, że film ma tylko 36 minut, ale nagrane zostało ponad 10 godzin materiału. „Zajęło nam to blisko 50 godzin zdjęciowych. Bardzo cenne są wykorzystane w filmie materiały archiwalne z Wilna i z Białegostoku” – wyjaśnia. Jednym z występujących w filmie jest po raz ostatni

uwieczniony na ekranie ks. inf. Stanisław Strzelecki, biograf ks. Sopoćki.

„Dla mnie to była lekcja pokory i ogromne wyzwanie. Musiałem sięgnąć do biografii Błogosławionego napisanej przez bp. Henryka Ciereszkę. Wówczas wszystko zrozumiałem i zyskałem spokój. Książka Michał pokazał mi drogę, którą mam iść, gdyż udźwignąć ciężar tak wielkiej postaci w filmie jest niezwykle trudno” – mówi współtwórca filmu, znany białostocki dokumentalista, Eugeniusz Szpakowski.

Autor kilkunastu filmów dokumentalnych stwierdził, że do każdego filmu podchodzi w ten sam sposób: najpierw musi pokochać postać. Jak mówi, dopiero po lekturze biografii mógł powiedzieć, że „kocha tę postać” i zdecydował się podejść do realizacji filmu. „W przypadku ks. Sopoćki, nieustanne odkrywanie jego postaci daje mi ogromną radość” – dodaje.



Film *Ks. Michał Sopoćko i jego Miasto Miłosierdzia* można będzie obejrzeć 4 lutego i w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 15.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym przy ul. Kościelnej 1A oraz na zgłoszenia dla grup zorganizowanych. Film jest dostępny również w wersji z napisami w języku angielskim.

Kontakt: cwk.archibial.pl, e-mail: cwk@archibial.pl, tel. 85 665 24 95

Kościół w Zalesiu

Fakty przytoczone przez historyków

Andrzej Nowakowski

Kościół pw. Matki Bożej Pocieszenia w Zalesiu w gminie Sidra, o bogatej i ciekawej historii, jest jednym ze starszych w naszej diecezji. W 2011 roku został opracowany projekt budowlany renowacji i remontu, w którym określono dość szeroki wachlarz prac budowlanych, jakie należy wykonać, aby świątynia pod względem technicznym i użytkowym nadal służyła wiernym. W tym projekcie zaproponowano przywrócenie pierwotnych helmów na wieżach, które były świadectwem dużych wpływów tzw. baroku wileńskiego. Przed rozpoczęciem prac należało wykonać badania archeologiczne wokół kościoła. Podczas prowadzonych badań dokonano bardzo ciekawych odkryć. Wynikiem tych badań jest opracowanie pt. *Ratownicze badania archeologiczne cmentarza przykościelnego kościoła pw. Matki Bożej Pocieszenia w Zalesiu gm. Sidra*. Autorami są: archeolog Lech Pawlata oraz Aneta Kułak i Grzegorz Ryzewski w zakresie historyczno-architektonicznym. Opracowanie to znajduje się w parafii oraz archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku.

„Fundatorem parafii i kościoła w Zalesiu był Hieronim Wołowicz, po drugie kościół murowany wzniesiony został przez niego w 1623 roku. Czy obecna świątynia była pierwszą w Zalesiu tego źródła jednoznacznie nie precyzują. Kościół funkcjonował więc na pewno przed 1614 rokiem. Wybudowany tuż po 1602 roku mógł mieć murowaną absydę, a korpus drewniany. Następnie około 1623 roku uzyskał obecny kształt”.

„Kościół w Zalesiu reprezentuje typ świątyni bardzo popularny w pierwszej połowie XVII stulecia, także w Wielkim Księstwie Litewskim, łączący cechy późnogotyckie z nowożytnymi. Kościół w Zalesiu jest przykładem architektury niewyrafinowanej, surowej, o masywnej sylwetce. Bardzo charakterystycznym elementem tego typu świątyni jest kształt wież: czworobocznych w dolnych partiach i ośmiobocznych w wyższych”.



„Pierwsza zachowana wizytacja zalesiańskiego kościoła z 1662 roku opisuje kościół w sposób następujący: *«Ecclesia tituli Transfigurationis Domini*. Sam kościół *ex fundamentis* murowany, sklepiasty, o dwóch wieżach, gontami pobity. *Copula* mała, bez krzyża. W kościele chór murowany i babiniec, ale dach i wieża odarte». Wizytator rysuje obraz świątyni wzniesionej solidnie, lecz wymagającej już pewnych napraw. W 1828 roku ówczesny proboszcz, ks. Mikołaj Andruszkiewicz zaznaczył też, że kościół reperacji wielkiej bardzo potrzebujący, bo od dawnego czasu opuszczony, dachu nowego ze wszystkim potrzeba, gdyż się wali, wieże gontami kryte, lecz burze pozrywały i mało co się gontów znajduje, i to starych i zbutwiałych”.

„Cały kościół niemalowany tylko pobielony, sklepienie na całym kościele z cegieł dość mocne, ale dla cieku wodnego pozieleńskie. Podłoga po części ceglana, zapadła, porujnowana, po części glina wymszczona i kamieniami. W wieży od południa sklepienie nie ma. (...) Z tej wieży krzyż wiatr zerwał. Na wszystkie sklepienia tak kościoła, jako i w wieżach, wszędzie zacieka”.

„Ksiądz Wękwicz próbował na miarę swoich możliwości ratować świątynię. W latach 1851-1853 przeprowadził w jej wnętrzu kilka napraw: w kościele na chórze został zrobiony nowy sufit. «W wieży od południa, gdzie się dzwony znajdują, zrobiono na nowo zaciągniętych belkach sufit z dylów jeden, okien oszklonych dwoje i drzwi stolarskiej roboty z uszakami dwoje, na krukach i zawiasach żelaznych». Ksiądz Wękwicz kontynuował prace remontowe jeszcze w 1858 roku, kiedy to dzięki dużej pomocy i ofiarności parafian (...) zostały przebudowane dwie wieże kościelne i zamurowane dwa okna od strony północnej oraz kościół został pokryty czerwoną dachówką. (...) Konieczność natychmiastowych napraw motywował nierzetelnością bądź brakiem doświadczenia majstrów. Niepodrzucone wapnem dachówki na wieżach i kaplicach w świątyni były strącane przez wiatr, a przez dziury wpadał do środka śnieg i deszcz, niszcząc wnętrze kościoła i jego wyposażenie.



W 1921 roku pobielili on kościół zewnątrz i wewnątrz, wstawił nowe okna. Ksiądz proboszcz Stanisław Pietraszewski w 1930 roku przeprowadził kapitalny remont tynków zewnętrznych a rok później odremontował wnętrze świątyni. W 1936 roku kościół oceniono jako dobrze utrzymany”.

Jak widać z przytoczonych przez historyków faktów, możemy stwierdzić, że świątynia ta przetrwała do naszych czasów dzięki zaradności i inicjatywie proboszczów oraz wiernych. Dowodem na wiekowe pochodzenie kościoła są wyniki badań archeologicznych.

„Krypty w Zalesia zostały wybudowane w trzech różnych kontekstach architektonicznych: krypta pierwsza w obrębie kruchy kościelnej, pod poziomem jej podłogi, krypta czwarta na zewnątrz kościoła na styku z jego fundamentem oraz krypta druga na cmentarzu kościelnym w odległości około półtora metra od fasady kościoła po lewej stronie wejścia do niego. Stropy krypty 1 i 4 zalegały na niewielkiej głębokości w stosunku do posadzki kościoła.

Technologia budowy krypt na cmentarzu w Zalesiu jest zbliżona do sposobu budowy krypt w katedrze łomżyńskiej. Podkreślono tam niezmienną sposobu budowy krypt realizowanego przez stulecia.

Datowanie krypty numer 4 określają nieliczne zabytki: zwłaszcza ceramika oraz szeląg ryski królowej Krystyny, w wariacie stempla bity w latach 1632-1654. Kryptę numer 2 datują elementy wyposażenia zmarłego oraz charakterystyka trumny. Miedziane ćwieki użyte do utworzenia ozdóbnych inskrypcji znajdowały się na skrzyni. (...)

Materiał zabytkowy pozyskany w wyniku badań wykopaliskowych datuje początki cmentarza i zespołu kościelnego na pierwszą połowę XVII wieku. Wyznaczniki chronologiczne, pomocne przy ustaleniu okresu funkcjonowania krypty czwartej (moneta i ceramika naczyniowa) pozwoliły na określenie chronologii obiektu na 2-3 ćwierć XVII wieku”.

Przytoczone cytaty z opracowania pokazują, że los dla kościoła w Zalesiu nie był zbyt łaskawy. Z tych badań dowiedzieliśmy się wiele szczegółów z historii kościoła. Wracając do stanu fizycznego jego struktury budowlanej nasuwa się pytanie: jak to możliwe, że przez 393 lata pomimo różnych przeszkód czy wypadków losowych kościół dalej funkcjonuje. ■

Będzie więcej spowiedzi i dobrych przyrzeczeń...

Waldemar Smaszcz

Popielec... Środa Popielcowa... Tylko w tym dniu, tak jak w Wielki Piątek, obowiązuje nas ścisły post – dwa wyjątkowe ze wszech miar dni w roku. W Środę Popielcową, podobnie jak w Wielki Piątek, nie mamy wprawdzie obowiązku uczestniczenia w Mszy św. czy w Liturgii Słowa (bo Wielki Piątek jest jedynym dniem w roku, kiedy Msza św. nie jest sprawowana), a kościoły są wówczas wypełnione jak w największe święta!

Można powiedzieć, że Wielki Piątek to arcyważna część Triduum Paschalnego, Triduum Sacrum, dzień, w którym – jak napisał ks. Jan Twardowski – „Bóg opuścił Boga”. Środa Popielcowa zaś to „tylko” początek Wielkiego Postu, pierwszy z czterdziestu (oprócz niedziel!) dni przygotowania do najważniejszego święta chrześcijaństwa – Zmartwychwstania Chrystusa. Mamy – jak można by sądzić – niemało czasu...

„Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna...” – przestrzegał wszakże ksiądz-poeta w swoim najbardziej znanym wierszu. W istocie jest to aforyzm, „złota myśl”, uniwersalna sentencja, uświadamiająca nam wielką prawdę, bliską choćby tej z murów wadowickiej świątyni, która każdego dnia przemawiała do młodego Karola Wojtyły – „Czas ucieka, wieczność czeka”.

I chyba wszyscy mamy świadomość, że ważniejsza od liczby dni dzielących Środę Popielcową od końca Wielkiego Postu, jest cezura, jaką wyznacza w życiu każdego wyznawcy Chrystusa. O tym właśnie mówi mało znany wiersz ks. Jana Twardowskiego (z roku 1952), zatytułowany *Popielec*:

Od ciemnej grudki prochu,
która smoli ręce,
z namaszczeniem rzucanej
w Popielcową Środę –
radość rośnie jak balon.
O, rzuć prochu więcej
na grzywkę panny Zuli,
proboszczom na brody.
Nadzieja w ciemnej grudce
– wiosna w drzwiach kościoła,
srebrne krewniaczki wierzby
gawrony odsłonią,
ten, co nie chciał religii,

jak Tomasz uwierzy
i zacznie beczeć ze szczęścia
pod lampką czerwoną.
Będzie więcej spowiedzi
i dobrych przyrzeczeń –
wiele rzeczy skradzionych
podrzucą w czas krótki.
Rozpocznie się zwyczajnie
i zawsze od środy
Wielki Post, co krzyczy
nawet na kotlet malutki.



Będzie więcej spowiedzi...

Wiersz powstał w czasie, kiedy młody kapłan (wyświęcony cztery lata wcześniej) uczył religii dzieci – jak mówimy dzisiaj – specjalnej troski. „Do moich dzieci – wspominał – musiałem mówić obrazowo, bo w ten właśnie sposób najłatwiej mogłem do nich trafić.” W swojej posłudze duszpasterskiej niejednokrotnie przekonał się, jak bardzo nośny jest to sposób głoszenia Ewangelii. Dość przypomnieć, że na jego kazania dla dzieci w kościele Sióstr Wizytek w Warszawie przychodzili ludzie tej miary, co prof. Władysław Tatarkiewicz, autor monumentalnej *Historii filozofii*.

W *Niecodzienniku* zaś przytoczył autor taką historię:

„Podano mi adres profesora R. F., który chciał przyjąć chrzest święty. Zadzwońmy do jego drzwi. Otworzył mi ogromny mężczyzna.

– Na jakiej wyższej uczelni ksiądz wyklada? – zapytał surowym głosem.

– Uczyłem przez sześć lat dzieci upośledzone – odpowiedziałem.

Popatrzył na mnie i zaprosił do pokoju. Zaczęło się przygotowanie do chrztu. Ponieważ wiedziałem, że mam do czynienia z wybitnym naukowcem, starałem się tłumaczyć *Biblię*, jak to się mówi, na rozum. [...]

– Mnie tak tłumaczyć nie trzeba. Wierzę dośownie w to, co mówi *Biblia*. Po prostu doświadczyłem rzeczy niezwykłych.

I opowiedział mi taką historię.

«W czasie wojny w obawie przed Niemcami przedostałem się do Związku Radzieckiego i znalazłem się w kręgu polarynym. [...] Pewnego dnia bardzo ciężko zachorowałem. Zawieziono mnie do szpitala w mieście, położono w sali na drugim piętrze. Podobno byłem w stanie beznadziejnym. Ponieważ zaczęto zwozić rannych żołnierzy, a brakowało miejsc w szpitalu, w ogólnym rozgardiaszu zostałem spisany na straty i wyrzucony przez okno na podwórce. Nie tylko nic mi się nie stało, ale ugryzł mnie komar, który – okazało się – miał jad mający właściwości antybiotyku. Szybko się wyleczyłem. Ponieważ wszystko to przeżyłem, wiem, że wszystko, co wydaje się niemożliwe – jest możliwe.

[...] Wierzę, że żona Lota mogła zmienić się w słup soli i że Morze Czerwone rozstało się przed Mojżeszem».

Stąd zapewne w tym wierszu takie obrazy, jak „radość rośnie jak balon” czy żartobliwe sformułowania w rodzaju: „O, rzuć prochu więcej / na grzywkę panny Zuli, proboszczom na brody”.

Cały wiersz, chociaż powstał jeszcze w czasach przedsoborowych, daleki jest od ówczesnej aury, jaka spowijała obrzęd Środy Popielcowej, by raz jeszcze przywołać słowo „radość”, albo to zdanie: „Nadzieja w ciemnej grudce – wiosna w drzwiach kościoła...”

W lutym wiosna? – można zapytać. Raczej wiosenna nadzieja na odrodzenie życia chrześcijańskiego, na nawrócenie. Słowo to kapłan powtarza tyle razy, ilu wiernych pochyli z pokorą głowę.

Ksiądz-poeta zaś ma się z czego cieszyć, bo jakiś współczesny niewierny Tomasz „uwierzy / i zacznie beczeć ze szczęścia” przed Najświętszym Sakramentem, a także „Będzie więcej spowiedzi i dobrych przyrzeczeń...”

Radość Wielkiego Postu, ta najprawdziwsza, bo świadoma ludzkiej małości, ufająca w niezgłębione Miłosierdzie naszego Zbawiciela. ■

Zabobony

ks. Jerzy Buzon

Czas Wielkiego Postu jest nie tylko czasem praktyk pokutnych, bardziej intensywnej modlitwy czy czynów miłosierdzia. Jest on także okazją do rewizji naszego chrześcijańskiego życia i oczyszczania się z różnych form zakłamania, duchowej letniości i irracjonalnych postaw. W świetle Bożego Słowa liturgii Wielkiego Postu, nabożeństw pasyjnych czy rekolekcji, możemy odkryć w sobie to, co „zaśmieca” naszą wiarę, co jest szkodliwe duchowo, bo zawiera w sobie wiele pogańskich przekonań i zachowań ubranych w chrześcijańską szatę. Należy do nich m.in. zabobon.

Nazwa „zabobon” pochodzi od słowa „bobonienie”, co oznacza dokładnie „pomrukiwania wróżbitów w czasie ceremonii kultowych”. Istnienie zabobonów związane jest ściśle z tradycją ludową, praktykami magicznymi, kulturą folklorystyczną. Zabobony charakteryzują się tym, że ich skutki są najczęściej wynikiem działań albo naszych, albo innych czynników zewnętrznych, można więc powiedzieć, że liczy się w nich przyczyna i skutek. Szczególnie popularnymi zabobonami są te mówiące o tym, co może przynieść szczęście lub spowodować nieszczęście. Zwykle przedmioty urastają wówczas do rangi symboli, którym nadaje się znaczenie, na przykład czterolistna koniczyna jest symbolem szczęścia, podobnie jak końska podkova.

Według badań jednego z profesorów z Cambridge, dr Howarda Tillsa, zabobony dziś, bardziej niż w średniowieczu, cieszą się popularnością. W świecie i kulturze, którą charakteryzuje racjonalizm,

wszechwładna obecność zabobonów staje się zjawiskiem zadziwiającym. Wielu ludzi wierzących, takimi siebie określających, często nie zdając sobie z tego sprawy, posługuje się w swoim życiu zabobonem. Słyszemy często stwierdzenia: „Ja nie jestem zabobonny, ale ... zawsze czytam horoskopy w gazecie. Wpadam w przerażenie, jeśli potłukę lustro lub wysypię sól; zamieram, jeśli wyciągam rękę, by przywitać się z kimś i nieświadomie skrzyżuję ją z ręką innej osoby; odpukam w niemalowane drewno aby nie zapeszyć; nie będę witał się przez próg, bo to może przynieść nieszczęście; jeśli spotkam czarnego kota na drodze, przechodzę na drugą stronę; nie wstaję lewą nogą z łóżka, bo to przynosi pecha itd. Najgorsze jest to, że w zabobonach istnieje wiara w to, że da się wymusić Bożą interwencję przez przedmiot lub czynność, które miałyby przynieść szczęście lub zażegnać grożące nieszczęście.

Zachowanie osoby zabobonnej wynika ze strachu, który w niej zamieszkuje. Osoba taka ma wrażenie, że otaczają ją wrogie moce. Stara się więc je oswoić, nie wzbudzać ich gniewu, wykonując pewne czynności lub odmawiając określone modlitwy. Owocem takiej pełnej lęku postawy są bardzo popularne „łańcuszki modlitewne”, których teksty z zaleceniami ich wykorzystania często znajdziemy w naszych kościołach. „Skopiuj ten list i wyślij go do dziewięciu osób. Pan R. zrobił dziewięć kopii i wysłał je. Dziewięć dni później wygrał milion złotych. Pani D. Podarła list. Zmarła miesiąc później. Panna V. Najpierw odłożyła list. Straciła pracę. Wtedy przesłała go dziewięciu osobom. Została kierownikiem działu. Przede wszystkim nie przerywaj łańcucha. To przyniesie ci nieszczęście.

Pomódl się do św. Antoniego i św. Terezy. Odmów dziesiątek różańca. W ciągu najbliższych trzynastu dni zostanie ci podarowana zadziwiająca, nieoczekiwana łaska”. Takie i im podobne formy modlitwy stanowią swego rodzaju szantaż nieszczęściem, duchowy terrorizm wymuszający odmawianie określonych modlitw. Magiczne myślenie wyraża się w przekonaniu o natychmiastowym przełomie w naszych sprawach, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Według takiego myślenia wystarczy zapalić świecę przed jakąś figurą świętego, aby „kupić” jego przychylność lub zmusić do spełnienia naszych prośb. Inni, aby mieć jeszcze większą pewność wysłuchania przez niebo, biegną zapalić świecę przed wszystkimi figurami w kościele: jedna świeca Sercu Jezusa, druga – Madonnie, potem św. Ricie, kolejna św. Antoniemu itd.

Wiele zachowań magicznych, przesądnych, zauważyć dziś można w świecie artystów, polityków czy sportowców. Zabobon jest efektem ignorancji religijnej i niedojrzałości wiary. Rzymski egzorcysta, o. Francesco Bamonte, mówiąc o źródłach zabobonu stwierdza: „Powodem tego stanu rzeczy jest, według mnie, przede wszystkim ogromna samotność dotykająca tak wiele osób opuszczonych, przeżywających wątpliwości i problemy, nad którymi nikt się nie pochyla. Następnie media, poświęcające wiele uwagi chiromantom i podobnym im ludzkom, będące wręcz ośrodkami, które transmitują programy rozpowszechniające zabobon (...). Trzecim, podstawowym skutkiem rozprzestrzeniania się tych fenomenów jest słabość, jeśli nie całkowite porzucenie wiary. Jeśli nie wierzy się w Opatrzność, zaczyna się szukać oparcia w czymś innym, otwiera się drzwi zabobonom”.

Katechizm Kościoła Katolickiego w punkcie 2111 ukazuje zabobon jako grzech przeciwko pierwszemu przykazaniu i pewien rodzaj wiary wynaturzonej poprzez przerost religijności. „Zabobon jest wypaczeniem postawy religijnej oraz praktyk, jakie ona nakłada. Może on także dotyczyć kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu, na przykład, gdy przypisuje się jakieś magiczne znaczenie pewnym praktykom, nawet uprawnionym lub koniecznym. Popaść w zabobon – oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają”.

Z mojej praktyki jako spowiednika, nie przypominam sobie, by w sakramencie pokuty i pojednania penitenci wyznawali tego rodzaju postawy. Zachęcam, by w ramach przygotowań do spowiedzi wielkopostnej odnieść się do tego problemu, pytając siebie, czy w moim życiu nie zakorzeniły się pogańskie sposoby myślenia i wynikające z nich czyny. Czy chociażby nie „pielgrzymowałem” do Orli czy innych miejsc uprawiania zgubnych praktyk? ■

Ludmiła Roszko

Współzałożycielka Instytutu Miłosierdzia Bożego

„Będziesz wypraszać z towarzyszami swymi miłosierdzie dla siebie i świata” (*Dzienniczek* 435).

Zacytowane słowa Pana Jezusa do s. Faustyny Kowalskiej brzmią jak testament, które pozostały w Jej *Dzienniczku*. Odczytał je i pomógł wcielić w życie bł. ks. Michał Sopoćko. Jej spowiednik i niezapomniany orędownik Bożego Miłosierdzia. Ideę tę realizują Siostry Jezusa Miłosierdnego i Instytut Miłosierdzia Bożego.

Współzałożycielką wspomnianego Instytutu jest doc. dr Ludmiła Roszko (1913 – 2000) – wybitny geograf, geomorfolog, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pani Ludmiła nazywana powszechnie „Ludką” zapisała się w historii jako jedna z pierwszych pracowników Instytutu Geografii UMK w Toruniu, przyczyniając się znacznie do jego rozwoju. Zajmowała się badaniem genezy krajobrazu Polski Północnej. Jej główną specjalnością stała się geomorfologia glacialna. Potrafiła doskonale połączyć pracę dydaktyczną z badaniami naukowymi. Nieliczni mieli okazję poznać mniej wówczas znaną sferę jej życia i działalności, bo związaną z życiem osobistym i duchowym jako współzałożycielki Instytutu Miłosierdzia Bożego.

Urodziła się 29 czerwca 1913 roku we wsi Nowoswiltówka znajdującej się na terenie wschodniej Ukrainy jako Ludmiła Wasilewna Roszkowa – Rosjanka wyznania prawosławnego. Rodzina jej przeszła tragiczne koleje losu, których nie sposób w tym materiale streścić. W 1920 roku wraz z matką i siostrą zamieszkała w Wilnie. Otrzymała tam polskie obywatelstwo i została przyjęta do Kościoła rzymskokatolickiego. Tam ukończyła Uniwersytet Stefana Batorego i 5 grudnia 1939 roku uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie geografii.

Od najmłodszych lat, jak pisała w swych dziennikach, pragnęła oddać swe życie Bogu. Należała do Sodalit Marińskiej, gdzie kształtowała się jej religijność. W Wilnie również poznała ks. Michała Sopoćkę, który w swoim mieszkaniu organizował spotkania dla osób pragnących pogłębiać swe życie wewnętrzne. Wkrótce spośród nich wyłoniła się grupa sześciu dziewcząt, które podjęły myśl ks. Sopoćki tworzenia nowego zgromadzenia, realizując w ten sposób prośbę Jezusa przekazaną przez s. Faustynę Kowalską. Była wśród nich także Ludka. Przygotowanie kandydatek do życia zakonnego i konsekracji powierzył ks. Sopoćko s. Helenie Majewskiej ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów.

Ważnym wydarzeniem w życiu Ludki było złożenie przez „szóstkę” pierwszych prywatnych ślubów: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Miało to miejsce dnia 11 kwietnia 1942 roku w kaplicy Sióstr Karmelitanek w Wilnie. Śluby przyjął ks. L. Żebrowski, gdyż ks. Michał ukrywała się w tym czasie w Czarnym Borze. Dziewczęta co roku odnawiały później przyjęte zobowiązania. W 1944 roku ks. Sopoćko powrócił do Wilna i 16 listopada tego roku w Święto Matki Bożej Miłosierdzia wszystkie w jego obecności powtórzyły swe śluby. Tę uroczystość widziała w swej wizji s. Faustyna, co możemy przeczytać w Jej *Dzienniczku* (613).

Koniec wojny przyniósł w 1945 roku zmianę granic Polski i przesiedlenia ludności. Wspólnota rozproszyła się po całej Polsce. Dwie z „wileńskiej szóstki” rozpoczęły życie zakonne w Myśliborzu. Ludka z kadrą Uniwersytetu Wileńskiego przyjechała do Torunia i została zaangażowana w katedrze geografii tworzącego się Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Momentem decydującym o losach „szóstki” było spotkanie z ks. Sopoćką w Myśliborzu w sierpniu 1948 roku i zapoznanie się tam z Konstytucją Apostolską *Provida Mater Ecclesia*, wydaną w 1947 roku przez papieża Piusa XII i dającą podstawę do tworzenia świeckich instytutów życia konsekrowanego. W oparciu o ten dokument ks. M. Sopoćko wyodrębnił dwie wspólnoty, zgodnie z pragnieniami poszczególnych osób: zgromadzenie zakonne (obecnie Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosierdnego) oraz Instytut Miłosierdzia Bożego. Ludmiła Roszko zaczęła w Toruniu gromadzić kandydatki do Instytutu. Ponieważ ks. Sopoćko był daleko, znalazła kapłana: o. Leona Nowaka SJ, który podjął się opieki duchowej nad Instytutem. Przez cały czas utrzymywała też kontakt z ks. Sopoćką. Odtąd życie Ludki biegło dwoma torami: naukowym i instytutowym.

Instytut rozwijał się, pomimo trudności, jakie go spotykały ze strony komunistycznego państwa. W 1960 roku Ludmiła Roszko została skazana na 2 lata pozbawienia wolności za przynależność i prowadzenie, jak to określono, nielegalnej organizacji. W wyniku apelacji w 1962 roku Sąd Najwyższy zawiesił ten wyrok. Kolejnym przejawem prześladowań było odmówienie nadania jej tytułu profesora. Toruńska uczelnia nie przyznała jej mieszkania służbowego.

W tym czasie przybywało członkin Instytutu również w innych miastach



Polski. Obecnie członkinie IMB mieszkają w Polsce, Brazylii, USA, we Włoszech i na Litwie. Ludmiła Roszko przez 43 lata prowadziła instytutową wspólnotę jako jej Prezeska. Zmarła 19 grudnia 2000 roku. Została pochowana na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu.

Pozostawiła po sobie znakomite publikacje naukowe, pełne głębokich przemyśleń pamiętniki i zapiski – świadczące o niepowtarzalności jej osoby. Pozostawiła także ciągle żywą pamięć i wdzięczność studentów, członkin Instytutu i osób, które spotykała. Określana jest jako przyjaciel świata i ludzi. Jej rozwój intelektualny i duchowy jest przykładem i dowodem Jej wielkiej współpracy z Bożą łaską.

We wrześniu ubiegłego roku w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku została otwarta wystawa poświęcona tej wybitnej Osobie. Otwarcie poprzedził wykład ks. dr. Michała Damazyna, autora książki *Profesor Ludka* oraz film. Na ekspozycji zostały zgromadzone dokumenty, fotografie, publikacje, pochodzące ze zbiorów rodziny Polakiewiczów, Archiwum Miłosierdzia Bożego, Archiwum UMK, Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Wystawa prezentowana jest obecnie w Centrum Wystawienniczym i Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A.

BK



Już od dzieciństwa jestem wolontariuszką

Do Światowych Dni Młodzieży pozostało 216 dni. Jeśli miałabym wskazać, jaki był powód, dla którego dołączyłam do wolontariatu Światowych Dni Młodzieży, byłoby to bardzo trudne. Jedno jest pewne – nie żałuję tej decyzji!

Gdyby dwa lata temu ktoś mi powiedział, jak potoczy się moja przygoda w Betanii, raczej bym nie uwierzyła. Wydaje mi się, że sama w tamtym czasie nie wiedziałam, czy chcę się angażować i czy chcę w ogóle jechać na Światowe Dni Młodzieży do Krakowa. Lipiec 2016 roku był dla mnie bardzo abs-

Pamiętam, że nie było nas zbyt wielu. Bez problemu mieściliśmy się w salce na plebanii, siedząc wokół stołu. Mimo mojego wcześniejszego doświadczenia w różnych akcjach wolontariackich, w Betanii na początku za mocno się nie udzielałam. Na kilka pierwszych wyjazdów integracyjnych do Turośni Ko-



trakcyjnym i odległym terminem. Chyba przyciągnęła mnie sama idea wolontariatu. Można powiedzieć, że już od podstawówki byłam wolontariuszką. Udzielałam się w szkolnym kole wolontariatu, programie Starszy Brat, Starsza Siostra, w zbiórkach charytatywnych, kiermaszach czy akcjach świątecznych, takich jak Szlachetna Paczka. A Betania to specyficzny rodzaj wolontariatu – oprócz konkretnych działań ma w założeniach również przygotowania duchowe.

O tym, że rozpoczęły się w naszej diecezji przygotowania do Światowych Dni Młodzieży dowiedziałam się z... Facebooka. Pewnego dnia, dzięki moim znajomym, zobaczyłam link do wydarzenia, którym było spotkanie w parafii św. Kazimierza. Wybrałam się na nie z koleżanką z mojej parafii.

ścielnej też nie pojechałam. Znałam raptem kilka osób, nie czułam się zbyt pewnie. Dopiero po pewnym czasie zapisałam się do konkretnej sekcji, oswoiłam się i byłam gotowa, żeby działać.

Wolontariat to sposób życia, dawanie z siebie. Myślę, że w wolontariacie ŚDM, każdy kto zdecyduje się poświęcić swój wolny czas, paradoksalnie więcej otrzymuje w zamian. Po pierwsze można poczuć się potrzebnym, gdyż spraw związanych z organizacją Dni w Diecezji jest bardzo dużo. Przez blisko dwa lata odkrywam, do czego mogę się przydać i w jaki sposób posługiwać. W większości przypadków miałam wrażenie, że inni – powierzając mi poszczególne zadania – ufają mi bardziej, niż ja sama sobie ufam. Między innymi miałam okazję prowadzić spotkania

w grupach, spotkania dla nowych wolontariuszy, a także mówić o Światowych Dniach Młodzieży we Wspólnocie, w której formuję się na co dzień oraz w jednej z parafii. Aktualnie mam okazję rozwijać swoje umiejętności, będąc w sekcji muzycznej i nagrywać wywiady przybliżające nasze działania w Betanii. Na wolontariat składa się też dużo drobnych, niezauważalnych akcji i spraw, które ostatecznie sprawiają, że organizacja Dni w diecezji idzie naprzód. Myślę, że uczyć się dzięki temu, że na wielkie inicjatywy składa się przede wszystkim dobra współpraca zgranych ludzi. To, co robimy uczy też pokory, czasem robimy rzeczy, które nas nie interesują lub które są na pierwszy rzut oka zbyt ciężkie do zrealizowania. Mam na myśli np. dokładne rozplanowanie pobytu pielgrzymów podczas Dni w Diecezji, łącznie z ustalaniem tras do poszczególnych miejsc. Ostatecznie widzę, że posługa, która jest na pierwszy rzut oka trudna, przynosi większe owoce.

Cieszę się, że moja przygoda w Betanii nadal trwa. Dobrze się czuję, będąc w wolontariacie. Jeśli tylko moje codzienne obowiązki pozwalają mi być na spotkaniach i wyjazdach, to naprawdę chętnie

w nich uczestniczę. Zwyczajnie przywiązałam się do wielu osób. Jeszcze większą radością jest oczekiwanie na pielgrzymów, którzy niebawem przyjadą do naszej diecezji. Mam nadzieję, że będę częścią z nich gościć w swojej parafii i swoim domu.

Święty Jan Paweł II mówił, że młodzi są jego nadzieją. Chciałabym, żeby ten czas, w którym wielu młodych ludzi z całego świata przyjedzie do Krakowa pokazał, że wielu młodych wierzy w Boga. Założycielem ŚDM jest św. Jan Paweł II, jest także wielu organizatorów tego wydarzenia, ale ostatecznie to Pan Bóg jest Tym, który nas jednoczy. Wierzę, że będzie to bardzo radosny czas. Jakiś czas temu miałam okazję poznać właśnie Kościół radosny, Wspólnotę ludzi, którzy zobaczyli, że Jezus dał wszystkim coś bardzo cennego – Miłosierdzie. Kocha tak bardzo, że oddał swoje życie i przebacza wszystko. Takie doświadczenie daje prawdziwe szczęście, którego nie chcemy zatrzymywać tylko dla siebie. Jeśli chcesz, możesz tego doświadczyć. Możesz też przeżyć wspaniałą przygodę podczas Światowych Dni Młodzieży i jechać razem z nami do Krakowa.

Izabela

**CHCESZ JECHAĆ
Z NAMI NA ŚWIATOWE
DNI MŁODZIEŻY?
NIE ZWLEKAJ!
ZAPISY JUŻ TRWAJĄ!**



Krok 1: Zajrzyj na naszą stronę internetową www.betania.bialystok.pl do zakładki Rejestracja.

Krok 2: Zobacz, w jakich parafiach prowadzone są zapisy.

Krok 3: Sprawdź, jaki pakiet pielgrzymy odpowiada Ci najbardziej i jaki będzie koszt Twojego pobytu w Krakowie.

Krok 4: Wypełnij kartę uczestnika i dostarcz ją wraz z zaliczką do parafii.

W razie wątpliwości przyjdź do naszego Biura przy ul. Kościelnej 1a w Białymstoku albo wyślij pytanie e-mailem na adres: betania.bialystok@gmail.com.

Ostateczny termin zgłoszeń oraz wpłat to 31 kwietnia 2016 r.

Zapraszamy do serwisu internetowego Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Białostockiej: www.ddm.archibial.pl

Podsumowanie działań Caritas Archidiecezji Białostockiej w 2015 roku

Drodzy Czytelnicy, serdecznie dziękujemy za wspieranie dzieł miłosierdzia Caritas Archidiecezji Białostockiej. Dzięki Państwa dobroci i ofierze docieramy do ludzi najbardziej potrzebujących z naszego miasta i regionu. Państwa dar jest cegiełką w budowaniu wspólnego dobra naszych braci i siostr, którzy sami nie są w stanie poradzić sobie w często bardzo trudnych sytuacjach życiowych.

O wszystkich naszych darczyńcach pamiętamy w modlitwach i intencjach mszalnych. Chcemy również podzielić się kilkoma wydarzeniami z życia białostockiej Caritas w mijającym roku.

Caritas, czyli „miłość miłosierna” realizowała się w działalności ponad trzydziestu placówek, w których dziesiątki tysięcy osób codziennie otrzymywały fachową pomoc od naszych pracowników i wolontariuszy.

Dzięki licznym akcjom prowadzonym w 2015 roku pomogliśmy dzieciom z rodzin ubogich i dysfunkcyjnych poprzez programy stypendialne, wsparcie naukowe, zakup wyprawek szkolnych oraz organizację czasu wolnego – w tym wakacji i ferii. Kampanie: „Wigilijne dzieło pomocy dzieciom”, „Program Skrzydła”, „Tornister pełen uśmiechów” i „Studenckie pogotowie lekcyjne” to nasze sztandarowe dzieła na rzecz naszych najmłodszych podopiecznych. Nie zapomnieliśmy również o głodnych. To z myślą o nich zorganizowaliśmy dwie

przedsięwzięcia: zbiórki żywności, dzięki którym mogliśmy przekazać ponad dwadzieścia ton jedzenia, które znalazło się na wigilijnych i wielkanocnych stołach. Zorganizowaliśmy również śniadanie wielkanocne oraz Wigilię dla osób samotnych i potrzebujących. W obydwu uroczystościach każdorazowo wzięło udział ponad pół tysiąca osób. Środki pozyskane w ramach akcji „Jałmużna wielkopostna” zostały przeznaczone na leczenie dzieci i seniorów, zaś kampania „Kilometry Dobra” wsparła Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy.

W ubiegłym roku otworzyliśmy nową świetlicę dla dzieci im. Maksymiliana Kolbego oraz udało nam się – dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania – zorganizować wyjazd osób niepełnosprawnych do Medjugorje.

Doceniliśmy również pracę naszych wolontariuszy organizując dla nich, po raz kolejny, spotkanie integracyjne z okazji „Międzynarodowego Dnia Wolontariusza”. Wzięły w nim udział dzieci i młodzież działająca w Szkolnych Kołach Caritas. Nieoceniona jest również praca wolontariuszy działających w Parafialnych Zespołach Caritas.

Wszelkie dobro, które stało się udziałem naszych podopiecznych nie byłoby możliwe, gdyby nie wsparcie ludzi dobrego serca. To właśnie Państwa gest i chęć podzielenia się z naj-

bardziej potrzebującymi pozwalają nam nieść pomoc przez cały rok do najdalszych zakątków Archidiecezji, kraju, a czasem nawet świata (np. ubiegłoroczna zbiórka na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Nepalu, gdzie zginęło kilka tysięcy osób).

Największym dziełem mijającego roku jest ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych OREW w Supraślu (Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy). Większość środków przeznaczaliśmy na jego wykończenie oraz dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych.

21 listopada obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Dobroczynności. Z tej okazji pracownicy i wolontariusze Caritas zachęcali wszystkich ludzi dobrej woli, aby złożyli deklarację „Honorowego Dawcy Dobroci”. Do grona naszych Przyjaciół dołączyło w sumie prawie 100 osób!

28 września 2015 roku Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień Metanoia świętował 15-lecie istnienia. Placówka niesie pomoc młodzieży uzależnionej od narkotyków, środków psychoaktywnych, alkoholu i innych używek. Przez te wszystkie lata udało się pomóc 500 młodym ludziom, którzy znaleźli się na krawędzi życia. To właśnie na Metanoi skupimy się w przyszłym roku, wspierając ją na pierwszym miejscu.

Metanoia istnieje ponad 15 lat i przez cały ten czas cieszy się opinią jednego z najbardziej

awangardowych i skutecznych ośrodków w Polsce. Zajmuje się terapią młodzieży uzależnionej, bądź zagrożonej uzależnieniem.

Praca z młodzieżą uzależnioną jest szczególnie trudna, dlatego kładziemy ogromny nacisk na profesjonalizm kadry terapeutycznej i jakość usług. Terapia opiera się na systemie społeczności terapeutycznej i obejmuje: terapię grupową oraz indywidualną. Atutem ośrodka, który wyróżnia go spośród innych, jest jego katolicki charakter, przy jednoczesnym otwarciu na wszystkich potrzebujących, niezależnie od przekonań religijnych.

W Jubileuszowym Roku 2016 Caritas Archidiecezji Białostockiej zbiera fundusze na przebudowę ośrodka, by dostosować go do wymaganych standardów. W przeciwnym razie placówka grozi zamknięciem. Pragniemy, aby młodzież mogła kontynuować terapię!

Serdecznie prosimy Państwa o pomoc w ratowaniu ośrodka Metanoia. Wystarczy zrobić przelew na konto: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527 z dopiskiem: Metanoia lub przekazać 1% na Caritas Potrzebującym KRS 0000269579.

Dziękując za Państwa wsparcie zapraszamy serdecznie na Msze św. w intencji Caritas, podczas których modlimy się wspólnie za naszych Darczyńców, Przyjaciół, Pracowników i Wolontariuszy. Eucharystia odbywa się w każdą trzecią środę miesiąca o godzinie 15.00 w parafii pw. Miłosierdzia Bożego (dolny kościół) w Białymstoku. Serdeczne Bóg zapłać!

ks. Adam Kozikowski
Dyrektor Caritas
Archidiecezji Białostockiej

Metanoia jest jednym z najskuteczniejszych ośrodków terapeutycznych dla uzależnionej młodzieży w Polsce. Ośrodkowi grozi zamknięcie.

przekaż 1% podatku

Pomóż nam uratować Metanoię

**CARITAS POTRZEBUJĄCYM
KRS 0000269579**

Krucjata różańcowa

Jak o. Petrus Pavlicek uratował Austrię?

Znamy wiele przypadków, gdzie modlitwa różańcowa i oddanie się pod opiekę Maryi stanowi wielką siłę i potrafi dokonać rzeczy, po ludzku sadząc, niemożliwych. Przykłady życia świętych to dowód, że Europa zbudowana jest na fundamencie chrześcijańskim, a jej siłę stanowi modlitwa i wiara. Jednym z takich przypadków jest historia życia franciszkańskiego mnicha.

Otto Augustin Pavlicek urodził się 6 stycznia 1902 roku w austriackim Innsbrucku. Po śmierci matki, dwuletni Otto i jego starszy brat byli wychowywani w dyscyplinie wojskowej przez ojca. Po maturze bracia wpadli w złe towarzystwo i za namową kolegów wystąpili z Kościoła katolickiego. Na długi czas Otto zapomniał o Bogu. Chciał zostać malarzem. W tym czasie umarł jego ojciec i ponadtrzydziestoletni mężczyzna zaczął się zastanawiać nad sensem życia. W 1935 roku po wielu przemyśleniach wrócił do Kościoła. Wkrótce zaczął poważnie chorować. Coraz głośniejszy słyszał wewnętrzny głos: Jak mam dalej żyć? I wtedy nastąpił przełom. Po uzupełnieniu wiedzy religijnej i spowiedzi z całego życia, w jego sercu zaczęło kielkować powołanie do stanu kapłańskiego. W wieku 34 lat został przyjęty do Zakonu Franciszkanów w Pradze, gdzie wybrał sobie nowe imię „Petrus”. Pięć lat później złożył śluby wieczyste i przyjął święcenia.

Już 13 maja 1942 (w rocznicę objawień fatimskich) został aresztowany przez gestapo i postawiony przed sąd wojenny. Tego samego roku wysłano go do służby w Wehrmachcie. W wojsku pełnił m.in. posługę jako ksiądz stacjonarny. W 1944 dostał się do amerykańskiej niewoli, gdzie zapoczątkował modlitwę różańcową i prowadził wykłady dla uwięzionych alumnów.

Po zakończeniu II wojny światowej ks. Petrus Pavlicek wrócił do Austrii, a w 1946 roku odbył pielgrzymkę do Mariaszell – naj-

wiekszego sanktuarium maryjnego w Austrii. Pod wpływem duchowych przeżyć 2 lutego 1947 stworzył wspólnotę różańcową, której członkowie zobowiązali się do modlitwy o nawrócenie grzeszników, wolność Austrii i pokój na świecie. Inicjatywę nazwał: „Wieczną Wspólnotą Różańca”.

W 1954 roku o pokój modliło się już ponad 450 tys. Austriaków. W kwietniu 1955 roku kanclerz Austrii, Julius Raab, wyjeżdżając do Moskwy prosił o. Pavlicka o modlitwę w intencji wycofania wojsk sowieckich z terenu Austrii. Znamienne stały się jego słowa: „Niektórzy mogą być zdziwieni z powodu żarliwości modlitwy, z powodu faktu, że tak wielu ludzi w Austrii nigdy nie zwątpiło w siłę modlitwy, że ich modlitwy zostaną wysłuchane. Może ktoś się z niej śmiać, my jako wierzący katolicy – i ja z dumą się do nich przyznaję – nigdy



nie wątpiliśmy, że nasz Pan Bóg któregoś razu nas wysłucha (...). To potęgą modlitwy dała ludowi austriackiemu siłę moralną”. 15 maja 1955 roku po 10 latach pertraktacji z ZSRR, została podpisana umowa o wycofaniu wojsk sowieckich z Austrii.

Ojciec Pavlicek do śmierci w 1982 roku, prowadził krucjatę różańcową. Kim był człowiek, który rozpoczął tak wielką „akcję modlitewną”? Dziś jest Sługą Bożym. Od roku 2001 w Rzymie toczy się jego proces beatyfikacyjny. Obecnie do Krucjaty Różańcowej należy ponad milion mieszkańców Europy.

Patrzac na życie P. Pavlicka widzimy jego ogromne i bezgraniczne zaufanie Jezusowi oraz Matce Bożej. Ten mnich pozwolił działać łasce Bożej w swoim życiu. Był mistykiem, wielkim czcicielem Maryi i apostołem objawień w Fatimie.

Do każdego z nas należy decyzja, czy i jak chce walczyć o pokój na świecie i w rodzinie. Życie Sługi Bożego daje nadzieję wielu z nas na drogach wiary i stanowi przykład potęgi modlitwy różańcowej.

Małgorzata Biergieł

Z pamiętnika proboszcza

Budowa kościoła...

Przeciwnicy mówią: „W Polsce spada liczba powołań, coraz mniej ludzi uczestniczy w życiu Kościoła. Tymczasem powstają setki nowych świątyń. Czy jest w tym jakiś sens?”.

Już w czasach socjalizmu straszono, że polskie kościoły całkowicie opustoszeją. Podobno nawet Gomułka pytał Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego po co stara się o pozwolenie na budowę nowych

kościółów, skoro za 10 lat będą stały puste? Minęło kilkadziesiąt lat i tak się nie stało.

I tak jak naturalne jest powstawanie nowych osiedli, tak i oczywista jest budowa tam kościołów. Na przykład w Paryżu na nowo powstających osiedlach nie budowano świątyń. Dziś kapłani francuscy mówią, że ludzie tam mieszkający są daleko od Boga.



Oстрым пірэм

Wolność i demokracja oraz ich wrogowie

ks. Marek Czech

Patrzac na demonstracje „młodzieży”, która protestuje przeciw rzekomo zagrożonej demokracji tudzież wolności, nie sposób oprzeć się wrażeniu – i to wielkiemu – że w tym całym KOD-zie z daleka „widać, słychać i czuć” fałsz, obłudę, faryzeizm. Wystarczy choćby zwrócić uwagę na „młody wiek” i kreacje przytłaczającej większości filodemokratycznych i wolnościofilnych demonstrantów. Ubrana w futra „młodzież” w wieku ubeckich emerytów – w niespełna dwa miesiące po demokratycznych wyborach wrzeszcząca i tupiąca przeciw rządowi – przekonuje chyba tylko tych, którzy nie używają rozumu, albo są wystraszonymi beneficjentami III RP Okrągłostołowej. Postkomuna – ślepa na antydemokratyczne i anty wolnościowe praktyki poprzednich rządów – nie może bronić wolności ani demokracji.

Dlaczego nie może? Ano dlatego, że lewica we wszelkich swoich odmianach (komuniści, narodowi socjaliści, maoiści,

lewactwo obyczajowe) nienawidzi demokracji. Jest również śmiertelnym wrogiem wolności, poza jednym wyjątkiem. Chodzi o „wolność od pasa w dół” – czyli o wolność seksualną. Rozpusta, rozwody, homoseksualizm, antykoncepcja, pornografia, wolność aborcji (czyli usuwania „ubocznego skutku” seksualnego rozpasania) – to wszystko lewica popiera i promuje.

Nienawidzi zaś wolności ekonomicznej, wolnych narodów, ani wolności słowa. Wolność gospodarcza – jeśli nie zastępuje jej ekonomika państwowa, w ramach której zabija się wszelką inicjatywę i rabuje się obywateli z ich własności – krępowana jest przez lewaków (socjalistów) wysokimi i skomplikowanymi podatkami, koncesjami i zezwoleniami, tysiącami idiotycznych przepisów – które nierzadko się wykluczają.

Jak wyglądała wolność narodów pod lewicowymi rządami Lenina, Stalina, Hitlera, Mao Tse Tung czy Polpota – wiemy.

Współcześnie zmieniło się tempo życia. Jeśli ktoś ma daleko do kościoła, często zamiera w nim życie duchowe. Młodzi ludzie, zwykle zabiegani w trosce o byt materialny odcinają się od korzeni wiary. I właśnie ich nie można pozostawić bez świątyń.

Księża podkreślają, że budowa nowych kościołów nie jest ich wymysłem. Wynika ona z potrzeb samych mieszkańców. To ważne, że wierni zabiegają o nowy kościół. Ci, którzy chcą, powinni mieć do niego dostęp.

Jest jeszcze wymiar duszpasterski. Wydaje się, że im mniejsza parafia tym lepsza w niej atmosfera. Powstawanie mniejszych wspólnot jest zgodne ze strategią duszpasterską. W małych wspólnotach wierni przestają być anonimowi.

Piszę o tym nie bez powodu. Chciałbym podzielić się z Wami wiadomością, że w Roku Miłosierdzia rozpoczniemy w parafii s. Faustyny na Bacieczkach budowę nowej świątyni. Dotychczasowa kaplica okazuje się niewystarczającą i ze względu na brak miejsca i komfortu modlitwy, wspólnie z Radą Parafialną podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu prac. Mamy nadzieję, że na Wzgórzu Miłosierdzia, na wjeździe do Miasta Miłosierdzia powstanie kościół, gdzie wierni będą mogli modlić się za przyczyną sekretarki Miłosierdzia – św. Faustyny Kowalskiej.

Te sprawy powierzam Bogu, Waszej modlitwie i życzliwości.

ks. Aleksander Dobroński

REKOLEKCJE IGNACJAŃSKIE „JA JESTEM” 14 lutego – 16 marca 2016

Jezuici i Wspólnota Życia Chrześcijańskiego zapraszają na rekolekcje ignacjańskie w „życiu codziennym”, na które składać się będzie codzienna medytacja przez cztery pierwsze tygodnie Wielkiego Postu.

Rekolekcje pod hasłem „Ja Jestem” potrwać od 14 lutego do 13 marca 2016 r. Spotkania wspólne odbywać się będą w niedzielę o godz. 15.00 w Oratorium przy kościele św. Wojciecha w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 46a. Złożą się na nie: Msza św., konferencja, medytacja oraz czas na kawę i herbatę.

Ci, którzy nie będą mogli uczestniczyć w spotkaniach będą mogli pobrać materiały ze strony internetowej WZCh. Dla chętnych, którzy się zgłoszą, przewidziana jest możliwość rozmowy raz w tygodniu z kierownikiem duchowym.

Inicjatywa rekolekcji w życiu codziennym skierowana jest do osób, które pragną spotkać Boga i pozostać z Nim sam na sam, medytując nad Słowem Bożym i odkrywając obecność Boga w swoim życiu.

Jest to doskonała propozycja zwłaszcza dla osób zapracowanych, rodziców z małymi dziećmi, opiekujących się chorymi, osób chorych, mieszkających daleko od kościoła oraz dla tych, którzy chcieliby, ale nie mogą wybrać się na dłuższe rekolekcje.

Więcej informacji na plakatach, ulotkach i stronie internetowej. Zgłoszenia na stronie www.wzchbialystok.pl. Dodatkowy kontakt: mail.wzchbialystok@gmail.com, telefon: 604 944 994 oraz 600 155 788 (w godz. 16.00-21.00).

VII Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych

Już po raz siódmy Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej zorganizowała VII Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych.

Składa się on z kategorii: Konkurs Plastyczny „Białe Boże Narodzenie barwami malowane” i Konkurs Wokalny „Kolędy i pastorałki głosami dziecięcymi wyśpiewane”.

Z każdym rokiem bierze w nim udział coraz więcej uczestników i już nie tylko z województwa podlaskiego,

ale i z Polski (np. szkoła z Chełmna). W tegorocznym wzięło udział ok. 2 tys. uczestników z 90 szkół i przedszkoli. Celem konkursu jest nawiązanie do bogatej tradycji tworzenia dzieł malarskich przez wielu artystów przez wszystkie stulecia, których inspiracją były Święta Bożego Narodzenia, a jednocześnie „wyzwolenie” wśród uczniów wyobraźni plastycznej i „przelanie” na papier obrazów powstałych z przeżyć wigilijnych i bożonarodzeniowych.



Najpierw został rozstrzygnięty konkurs plastyczny. Komisja miała trudne zadanie, a poziom oceniono jako bardzo wysoki. Pierwsze miejsca zajęli: w kategorii – przedszkole Filip Roszkowski z Przedszkola nr 1 w Łapach, w kategorii klas I-II Emilia Tarasiuk, kl. III z Zespołu Szkół im. ks. Jerzego Popiełuszki w Juchnowcu Górnym, a w kategorii klas IV-VI Aleksandra Wierchowska z ZSM nr 3, SP nr 4 w Grajewie. W szkole powstała wystawa prac zagrodzonych i wyróżnionych.

Finał wokalny festiwalu odbył się 24 stycznia 2016 roku w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Niewodnicy Kościelnej. Przyjechali uczniowie wraz z nauczycielami z wielu szkół podstawowych województwa podlaskiego i Polski. Każdy uczestnik otrzymał dyplom i upominek w formie książki.

W konkursie kolęd i pastorałek pierwsze miejsca zajęli: w kategorii – przedszkole Lidia Łupińska i Maria Warpechowska (duet) z Przedszkola nr 2 w Łapach, w kategorii klas I-III

Emily Serwin, SP nr 1 w Łapach, w kategorii klas IV-VI Weronika Malecka ze SP w Surażu oraz Gabriela Jabłońska ze SP 28 w Białymstoku.

Koncert finałowy odbył się w niedzielę 24 stycznia 2016 roku przy licznych udziałach rodzin, mieszkańców i zaproszonych gości. Przy żłóbkach i choince laureaci śpiewali kolędy i pastorałki.

Na uroczystości obecny był abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, który osobiście wręczał nagrody, Witold Karczewski – prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, Antonii Pełkowski – starosta białostocki, Grzegorz Jakuć – wójt Gminy Turośń Kościelna, Krzysztof Olchowski przedstawiciel PFRON, Sławomir Kołodko – przewodniczący Rady Gminy Turośń Kościelna wraz z radnymi, ks. Proboszcz Andrzej Sadowski, Zdzisław Narek – przewodniczący Stowarzyszenia Przyjaciół Niewodnicy, Roman Czepe – doradca Wojewody Podlaskiego.

Na zakończenie głos zabrał abp Edward Ozorowski, gratulując zwycięzcom i organizatorom.

Marek Danilewicz

Przepisy Siostry Rajmundy

Ciasto pomarańczowe

Składniki: 2 szklanki mąki pszennej, 1 niepełna szklanka cukru, 2 łyżki naturalnego jogurtu, 3 jajka, 1/2 szklanki oliwy, 1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia, 1 płaska łyżeczka sody, 1/2 szklanki soku z pomarańczy, skórka otarta z pomarańczy, szczypta soli.

Wykonanie: do miski przełożyć skórkę z pomarańczy, wsypać cukier i dokładnie wymieszać. Następnie do soku z pomarańczy dodać jogurt, wlać olej i wymieszać. Wbić jajka i dokładnie wymieszać. Na końcu wsypać mąkę, dodać proszek, sodę i lekko wymieszać łyżką do połączenia składników. Ciasto przełożyć do keksówki o wymiarach około 25x12 cm wyłożonej papierem do pieczenia. Ciasto piec w temp. 180°C z funkcją góra-dół przez 60 minut. Przed podaniem posypać cukrem pudrem lub polać polewą pomarańczową – według uznania.



Pasztet z pieczarek

Składniki: 1 kg pieczarek, 1/2 kg wątróbki drobiowej, 2 średnie cebule, 5 jaj, 5 jajerek, 30 dag masła roślinnego, sól, pierz, do smaku.

Przygotowanie: na patelni rozpuścić połowę masła i smażyć pokrojone na mniejsze kawałki pieczarki, do momentu aż woda odparuje. Wyjąć usmażone pieczarki do miski i dołożyć połowę pozostałego masła i przez 8 min. smażyć wątróbkę. Gdy wątróbka lekko się usmaży, włożyć pokrojoną cebulę i razem smażyć jeszcze przez 7 min. Po usmażeniu zdjąć z patelni, i na tę samą patelnię dołożyć resztę masła, wrzucić pokrojone w dużą kostkę kajzerki i obtoczyć je w tłuszczu, ale nie smażyć. Wszystkie składniki pasztetu zmielić dwa razy w maszynce. Następnie do masy dodać, jajka, sól, pierz i dokładnie wymieszać. Pasztet przełożyć do formy keksowej wysmarowanej tłuszczem i wysypanej bułką tartą. Formę wstawić do piekarnika nagrzanego do 180°C i piec 60 min. Po upieczeniu pasztet zostawić do całkowitego ostygnięcia. Smacznego!!!



Uśmiechnij się

– Czemu się z nią pokłóciłeś?
– Poprosiła, żebym zgadł, ile ma lat.
– No i?
– Zgadłem.

– Halo?
– Sklep obuwniczy, słucham?

– Przepraszam, pomyliłem numer...
– Nic nie szkodzi. Niech pan przyjdzie, wymienimy!

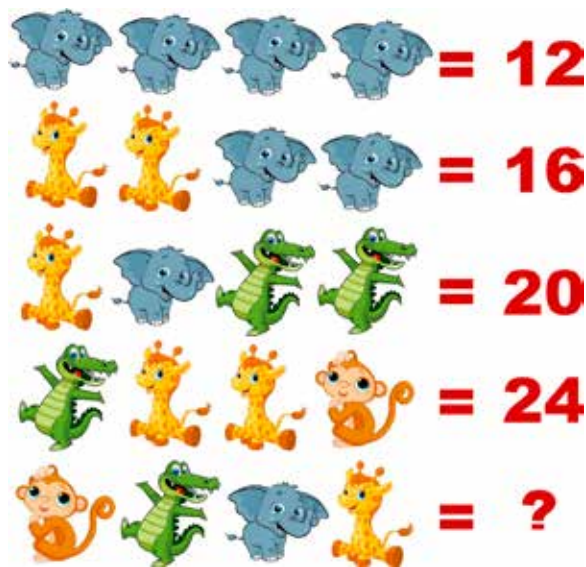
W kinie:
– Podobał ci się film?
– Nie.
– A dlaczego bijesz brawo?!
– Bo nareszcie się skończył.

– Ból w pana lewym kolanie, to kwestia wieku – wyjaśnia pacjentowi lekarz.
– Ciekawe – denerwuje się pacjent. – Drugie kolano tak samo stare, a nie boli...

– Czy wiesz, ile kosztuje Twoja nauka?
– Wiem, tato, i dlatego staram się uczyć jak najmniej.

Zagadka

Wpisz prawidłową liczbę w miejscu znaku zapytania



Rymowanka

Mają cztery kopyta choć to nie konie,
Mieszkają w Afryce jak małpy i słonie.
Ich sierść jest czarna w białe pasy.
Jedzą dużo trawy, a nie ananasy.



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazach.

POZIOMO:

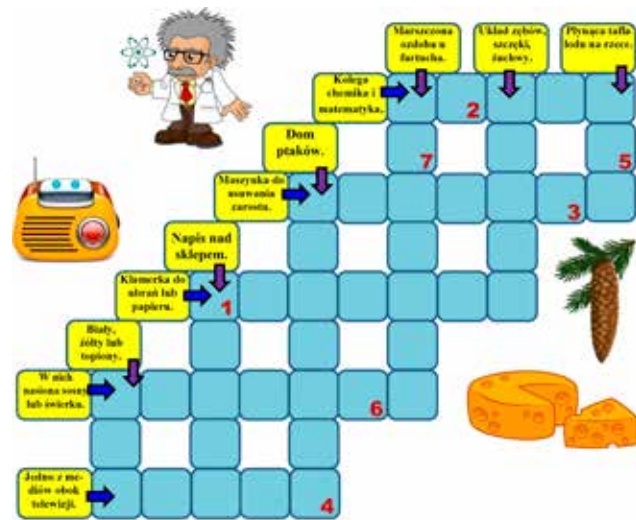
- autor obrazu nr 1 – pierwsze litery H.H. (niemiecki malarz 1465-1524 r.),
- nad głową Marii – obraz nr 1,
- zeszyt do zapisywania informacji (skojarz z borami),
- stolica Bułgarii,
- statek żaglowo-wiosłowy o 2-3 masztach.
- ... Chrystusa w Świątyni – tytuł obrazu nr 1,
- w rękach Maryi na obrazie nr 1,
- wczesna msza św. w okresie adwentu,
- magik, potrafi wyciągnąć królika z kapelusza,
- Helena ... , autorka powieści Trędowata,
- plaszcz żołnierski,
- materiał, z którego uszyjesz marynarkę,
- urządzenie do nadawania audycji radiowych,
- w tym mieście Wojciech Fortuna zdobył złoty medal w skokach narciarskich,
- ... na ziemi i niebie zwiastujące nieszczęścia,
- niedorzeczność, rzecz absurdalna,
- ... rowerowy – konkurencja sportowa rozgrywana w terenie,
- naśladowanie czyichś zachowań, wyglądu, sposobu bycia,
- kosmos, przestrzeń międzygwiazdowa.

PIONOWO:

- spis czynności do wykonania, np. ... prac,
- jeden z grzechów głównych,
- Gloria ... , piosenka latynoamerykańska,
- Ilie ... , słynny tenisista rumuński,
- element drewna (tkanki roślinnej) przewodzący wodę i sole mineralne,
- taniec rozpoczynający studniówki,
- Telly ... , serialowy porucznik Kojak,
- przyjmują posypanie popiołem – obraz nr 2,
- może pochwalić się siostrą,
- Mercedes – ... , znana marka aut niemieckich,
- żołnierz strzela, a Pan Bóg je nosi,
- ojcyszna Odysa, bohatera walk spod Troi,
- lubi zimne kąpiele,
- w walce judo, rzut warty 1 pkt,
- ... zapłonowa, ważny element silnika auta,
- Józef ... Kraszewski, autor *Starej baśni*, autor obrazu nr 2 – pierwsze litery J. F. (polski malarz 1853-1929 r.),
- główna część kościoła – obraz nr 2,
- obszar porośnięty trawą, do wypasu koni,
- litera z alfabetu greckiego (po epsilon),
- tytuł obrazu nr 2 – skojarz z obrzędem,
- fala wywołana podwodnym wstrząsem,
- nazwy osób, zwierząt, którymi określono miejscowości,
- dodatkowa porcja zupy,
- odległość między kółkami wagonu lub auta,
- blok sięgający „chmur”.

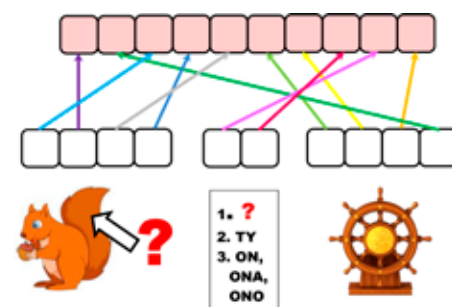
Krzyżówka warkoczek

Wpisz do diagramu krzyżówki słowa odgadnięte na podstawie określeń. Hasło końcowe odczytaj z liter umieszczonych w polach oznaczonych cyframi od 1 do 7.



Łamigłówka

Wpisz do białych krerek słowa odgadnięte na podstawie obrazków znajdujących się pod nimi. Następnie przenieś litery z tych pól do różowych krerek zgodnie z kierunkiem strzałek. Odczytaj z nich hasło końcowe.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 lutego na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki grudniowej, której hasło brzmiało „Święto Chrztu Pana Jezusa” nagrody wylosowali: **Zofia Fiedorczyk** z Niewodnicy, **Anna Kulik** z Sokółki i **Grzegorz Tarasiewicz** z Białegostoku. Gratulujemy!

Nagrody ufundowała
Księgarnia św. Jerzego
w Białymstoku

Rozwiązania:
Krzyżówka – warkoczek: sikorka;
Łamigłówka: 22
Zagadka: 22
+ ja + ster).

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA LUTY 2016

3.02 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego pod kościołem św. Wojciecha – czas skupienia – ks. Czesław Gładczuk
7.02 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców
10.02 Środa Popielcowa
14.02 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku
17.02 środa godz. 19.00 oratorium św. Jerzego – „Dawid – król idealny” – ks. Marek Kowalczyk (AWSO w Białymstoku)
21.02 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia
24.02 środa 19.00 oratorium św. Jerzego – z cyklu „Nauka i wiara”: „Stworzenie i współczesna kosmologia” – ks. dr Adam Małan
28.02 niedziela godz. 19.15 kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji nauczycieli i wychowawców

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „CIVITAS CHRISTIANA” ZAPRASZA

3.02 środa, godz. 17.00 – promocja jubileuszowej książki „Z ducha Franciszka Karpińskiego...” – prezentacja prof. Dariusz Kulesza i prof. Jarosław Ławski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, ul. J. Kilińskiego 16
11.02 czwartek, godz. 18.00 – cykl filmów dokumentalnych: *Od początku do końca i początku. Projekt życia według Jana Pawła II – Tolerancja, Bez Boga, Przystanek śmierć.*
16.02 wtorek, godz. 17.00 – z cyklu „Jaka jest moja wiara?”, *Odkrywając Mszę Świętą...* – prowadzenie ks. dr Bogdan Skłodowski – ul. Przygodna 14 lok. U4
18.02 czwartek, godz. 17.00 – Krag Biblijny *Księgi historyczno-dydaktyczne Starego Testamentu: Księga Tobiasza* – prowadzenie ks. dr Wojciech Michniewicz – ul. Przygodna 14 lok. U4
22.02 poniedziałek, godz. 17.00 – *Wędrowiec* – wernisaż malarstwa Teodora Sokolowskiego – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A
25.02 czwartek, godz. 18.00 – film dokumentalny: *Początki Państwa Polskiego cz.1* – ul. Przygodna 14 lok. U4.

Kalendarium Archidiecezji

2 lutego

UROCZYSTA MSZA ŚW. Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA ŻYCIA KONSEKROWANEGO zostanie odprawiona w białostockiej katedrze we wtorek 2 II o godz. 11.00. Podczas Eucharystii osoby konsekrowane z naszej Archidiecezji odnowią swoje śluby oraz nastąpi zamknięcie Roku Życia Konsekrowanego.

10 lutego

MSZA ŚW. W ŚRODĘ POPIELCOWĄ zostanie odprawiona w białostockiej katedrze 10 lutego o godz. 18.00 przez abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolitę Białostockiego.

11 lutego

We środę 11 II będzie obchodzony 24. ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO. W parafiach Archidiecezji Białostockiej zostaną odprawione specjalne nabożeństwa w intencji chorych.

15 lutego

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI, odbędą się w poniedziałek 15 II w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego oraz w kaplicy pw. św. Faustyny i bł. Michała Sopoćki przy ul. Poleskiej w Białymstoku. Szczegółowy program zamieszczony jest na s. 19.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW odbędą się w dniach 19-21 lutego 2016 r. (piątek – niedziela) o godz. 18.00 w kościele pw. bł. Bolesławy Lament w Białymstoku, ul. M. Dąbrowskiej 3. Poprowadzi je ks. Mariusz Borys.

DZIEŃ SKUPIENIA DLA ORGANISTÓW I DYRYGENTÓW CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Dzień skupienia dla organistów i dyrygentów chórów kościelnych odbędzie się w sobotę 27 lutego 2016 r. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchowym w Białymstoku. Poprowadzi go ks. prof. dr hab. Antoni Reginek z Katowic – muzykolog, liturgista, profesor na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego.
 Program dnia skupienia:
 10.00 – powitanie i I konferencja – spotkanie przy kawie i herbacie
 11.30 – II Konferencja
 12.30 – nabożeństwo pokutne i możliwość skorzystania z sakramentu pokuty
 13.30 – Msza św. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego
 14.30 – obiad



Zgłoszenia przyjmuje ks. Krzysztof Łapiński – tel. 85 748 20 36, 601 172 883.



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i

Informacja i muzyka

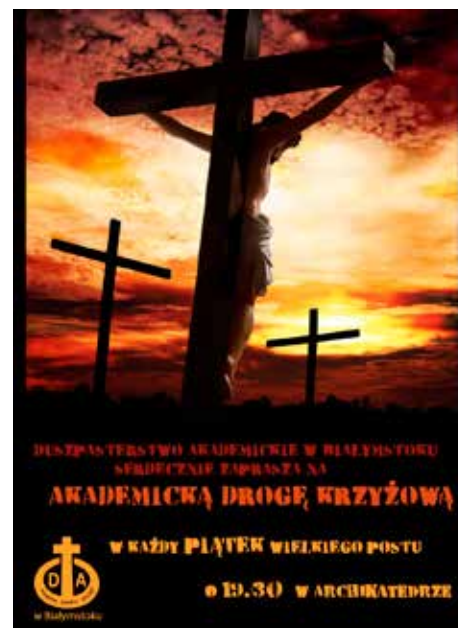
Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

**Ewangelia
i życie**

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30



Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Białymstoku zaprasza na wernisaż wystawy ks. Mariana Zalesko „Bóg obdarował, ja działałem”. Ks. Marian Zalesko jest emerytowanym kapłanem Archidiecezji Białostockiej. Wystawa ukazuje jego pasję, swoiste hobby, jakim są przepiękne hafty. Możemy zobaczyć wykonane przez niego stroje liturgiczne, bieliznę kielichową – tkaniny używane w liturgii mszalnej. Wystawa uzupełniona jest zbiorami własnymi Muzeum. Wernisaż wystawy odbędzie się 28 stycznia 2016 r., o godz. 18.00, w siedzibie Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej 48. Wstęp wolny. Wystawa otwarta jest do końca lutego 2016 r.



pomaga utrzymać i rozbudowywać
HOSPICJUM
w Białymstoku

TWÓJ 1% PODATKU

Hospicja w Białymstoku prowadzi
Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” w Białymstoku
ul. Jana III Sobieskiego 1, 15-013 Białystok

organizacja pożytku publicznego - Nr KRS 0000057571
Konto TPCh Hospicjum: PKO BP IO/Białystok 85 1020 1332 0000 1802 0026 1628

JESTEŚ MŁODY? LUBISZ MUZYKĘ?
CHCIAŁBYŚ ROZWINĄĆ SWOJE ZDOLNOŚCI?
CHCESZ NAUCZYĆ SIĘ ŚPIEWAĆ?

Katedralny Chór Carmen
CZĘKA WŁAŚNIE NA CIEBIE

NIE DAJ SOBIE WMÓWIĆ, ŻE NIE POTRAFISZ, PRZYJDŹ I SPRÓBUJ, ZOSTAŃ Z NAMI

506 285 363 chor.carmen@gmail.com Katedralny Chór Carmen

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki 23-24.07.2016
Lwów, Kamieniec Pod., Chocim 11-16.07.2016
Grodno, Katyn, Smoleńsk 8-11.04.2016

FATIMA 01-06.09.2016 samolotem
Lourdes, Fatima, La Salette 13-28.08.2016
WŁOCHY 15-23.10.2016
LIBAN (św. Charbel) 10-18.03.2016
ZIEMIA ŚWIĘTA 03-11.11.2016

MEDJUGORJE

30.04-08.05.2016 21-29.05.2016
7-14.06.2016 niepełnosprawni 21-27.06.2016 samolotem
Licheń 13-14.05.2016 Kalwaria Z. 24-25.03.2016
Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 25.02.2016

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl



**Duchu Święty, Duchu miłości i miłosierdzia,
pomnij na nieszczęśliwych, którzy biegną drogami niegodziwości,
i nawróć ich!**

**Pomnij na serce toczne rakiem pychy i próżnej chwały
i ulecź je!**

**Pomnij na serce wstrząsane sprośnym duchem nieczystości
i ratuj je!**

**Pomnij na serce dręczone zapalczywością, zemstą i nienawiścią
i uzdrów je!**

**Pomnij na serce nikczemne, wstydzące się imienia Chrystusa
i wzmocnij je!**

**Pomnij na dzieci, co zachowały jeszcze niewinność,
i zachowaj je!**

**Pomnij na mężów, obarczonych troskami żywota,
– na matki rodzin, owianych duchem świata,
– na młodzież stawiającą pierwsze kroki w życiu,
i przygarnij ich!**

bł. Michał Sopoćko

(Miłosierdzie Boga w dziełach Jego, t. 3)

ISSN 2082-2391



9 772082 239609